

Tadeusz Górecki
ul. Pułaskiego 1/3 m 8
42-200 Częstochowa

GAZETA

Solidarność

Nr 50 (90)

Dwutygodnik

20 listopada 1997 r.

Egzemplarz bezpłatny

ISSN 1426-160X

ODRADZA SIĘ TRADYCJA

Tegoroczna 79-ta rocznica odzyskania niepodległości w Częstochowie obchodzona była - poczynając od 1989 roku - po raz dziewiąty. Już w ubiegłym roku na prasowych łamach pisałem, że zauważam pozytywną tendencję coraz szerszego włączania się w jej obchody częstochowskich organizacji i indywidualnych częstochowian. W tym roku z radością stwierdzam, że po raz pierwszy mogę napisać o wypełnionej katedrze w czasie Mszy Świętej odprawianej w intencji Ojczyzny przez arcybiskupa metropolitę ks. dr Stanisława Nowaka w koncelebrze z kapelanami i obecności na tej Mszy Świętej duchownych innych wyznań. W nawie głównej z trudem pomieścili się poczty sztandarowe (przeważały poczty organizacji kombatanckich, ale było niemało pocztów "Solidarność", szkolnych, były delegacje harcerzy). Kilkutysięczny pochód, na czele którego szły dwie orkiestry, rozciągnął się w Alejach NMP na przestrzeni kilkuset metrów i pomieścił nie tylko przedstawicieli władz, ale i reprezentantów różnych organizacji. Często były to organizacje o diametralnie różnych fundamentach ideowych. Raduje, że do pochodu włączają się mieszkańcy miasta i że co roku więcej jest w nim dzieci i młodzieży. Nową tradycją, którą należy szczególnie popierać, jest włączanie się do udziału w uroczystościach z okazji Święta Niepodległości całych rodzin, które czasami spontanicznie włączają się do składania kwiatów pod - w tym roku po raz pierwszy - pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego i pod Grobem Nieznanego Żołnierza.

Czego ciągle brakuje?

Z trudem buduje się tradycja wywieszania flag przez organizacje i mieszkańców Częstochowy. W tym roku jadąc do katedry z jednej strony widziałem wiele flag na ulicy Wieluńskiej, a z drugiej - prawie pustą ulicę św. Rocha i co najbardziej gorzko: bardzo skąpą obecność flag narodowych w Alei NMP. Praktycznie nie zauważają tej rocznicy handlowcy mający w Alejach swoje placówki. Tylko instytucje kościelne wyróżniają się bogatym wystrojem flag narodowych, do których często dołączone są flagi maryjne i papieskie.

Mimo że na uroczystościach przybywa szkolnych pocztów sztandarowych, nie mogę stwierdzić, że szkoły chcą nawiązywać do przedwojennej tradycji, gdy poszczególne szkoły - szczególnie średnie - rywalizowały w jak najbogatszym zaprezentowaniu swojej obecności na obchodach Święta Niepodległości.

Mieczysław Malik



Osobny akapit należy poświęcić uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obecność na placu co najmniej 5 tysięcy częstochowian w czasie odsłonięcia pomnika świadczy, że nie jest on im obojętny. Zresztą, pomnik przez cały dzień był oblegany przez częstochowian, a i następnego dnia widziałem, że częstochowianie z zaciekawieniem zatrzymują się przed nim wymieniając uwagi w rodzaju: dlaczego w podpisie brakuje słowa "Marszałek"? Dał się odczuć brak okolicznościowych pamiątek związanych z Marszałkiem i Świętem Niepodległości. Czy nie powinien ktoś pokusić się o wydanie okolicznościowej jednodniówki, czy nie powinna na placu przez cały dzień być obecna muzyka: pieśni legionowe i patriotyczne, nie mówiąc o potrzebie organizowania w przyszłości konkursów pieśni patriotycznych (legionowych, żołnierskich, religijnych itp.)? W tym roku na konkurs pieśni patriotycznych zdobył się Myszków. Jednym słowem od przyszłego roku należy pomyśleć o utworzeniu Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Niepodległości, który na długo przed owym Dniem starannie zaprogramuje harmonogram różnorodnych imprez, które zainteresują już nie tysiące, lecz dziesiątki tysięcy częstochowian.

Mało który zamysł miejskich urzędników jak ten, by miejsce muzealnych gablot zajęły stoliki, czekające na złaknionych jadła i napoju przedstawiciele elit finansowych, zbulwersował częstochowską inteligencję

WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ

Urząd Miasta chce - w zamian za przeprowadzenie remontu - oddać w długoletnią dzierżawę budynek ratusza dowolnej zamożnej firmie, która urządzi w środku ekskluzywną restaurację i reprezentacyjne salony z możliwością podnajmowania m.in. przez samorząd na przyjęcia VIP-ów (to ostatnie ma być argumentem "za", choć urzędnicy mogą się już gościć reprezentacyjnie w Gaude Mater czy - już za półtora roku - w hotelu Ho-

Zbigniew Biernacki, "ostatni antykwaryusz częstochowski", Towarzystwo Miłośników Historii im. Pietrzykowskiego:

- Są wartości, których nie można sprzedać. Sprzedawanie lub wydzierżawianie majątku narodowego w postaci placów, cmentarzy, kościołów, ratuszy poniża godność każdego Polaka. (...) Są instytucje powołane do ochrony dóbr kultury - konserwator zabytków, Rada Miasta - które nie powinny pozostawić zabytku bez opieki. Jeśli eksploatowało go się trzydzieści lat, to warto weń coś włożyć.

(Wypowiedź dla Radia "Katowice")

liday Inn, który stanie pod bokiem magistratu). Innej możliwości przeprowadzenia remontu - pieniądze! - ma nie być.

Wyprowadzenie Muzeum z ratusza jest dość powszechnie utożsamiane z likwidacją tej instytucji. Bez żadnej przesady, gdyż pozostała muzealna baza lokalowa jest w

stanie oplakany: pawilony w parku Staszica i tzw. "popówka" wcześniej doczekają się zamknięcia z powodu marnego stanu technicznego niż zastąpią sale ratuszowe. Ta sprawa, jak ostatnio żadna inna, zmobilizowała opinię publiczną. Wśród obrońców Muzeum są instytucje, występujące niejako z urzędu, jak Komisja Kultury przy Zarządzie Regionu NSZZ "Solidarność" [stanowisko KK publikujemy na str. 3] i Komisja Kultury Rady

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, której osiemdziesięcioletnie przypadło na okres sporów między Urzędem Miasta i Wojewódzkim, kto i w jakim procencie ma ją finansować. Pojawił się wręcz pomysł podziału Biblioteki jako sposób rozwiązania kłopotów. Byt Częstochowskiego Towarzystwa Muzycznego i Ogniska Baletowego został zagrożony przez ekspansywną Częstochowską Grupę Kapitałową, animowaną z Urzędu Wojewódzkiego. Trzeba wzmiankować jeszcze bezdomne Towarzystwo Fotograficzne, którego problemem jest znalezienie niedrogiego lokalu na siedzibę.

Pośredniczący w mecenacie podatników urzędnicy zdają się liczyć na to, że kultura wyżywi się sama.

(maj)

Sławomir Drabik i Sebastian Ułamek nadal będą występować w drużynie Włókniarza. Obaj podpisali kontrakty z częstochowskim klubem na 1998 rok!

Informacje sportowe - str. 8

Ciekawą formę uczczenia 79. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę zaprezentowała młodzież z częstochowskiej Powszechnej Szkoły Podstawowej nr 20

Lekcja polskiego

7 listopada młodzi (szkolni) artyści zaprosili gości na wieczornicę przygotowaną z okazji narodowego święta. Oprócz szkolnej młodzieży ze starszych klas na widowni zasiedli: poseł ziemi częstochowskiej - **Marek Wójcik**, proboszcz parafii pw. św. Józefa na Rakowie - ks. dr **Bronisław Preder**, wiceprzewodniczący NSZZ "Solidarność" Huty "Częstochowa" - **Czesław Grewenda**, wiceprzewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników z Huty "Częstochowa" - **Eugeniusz Bąbik**, działacz Szarych Szeregów - **Zygmunt Łęski**, wizytator z Kuratorium Oświaty - **Teresa Jankowska**. Wśród publiczności nie zabrakło przedstawicieli Rady Rodziców, pedagogów z innych szkół i oczywiście dyrektorzy PSP nr 20 - **Małgorzaty Burzy** ze swoją zastępczynią - **Tereseją Wroną**.

Trzeba przyznać, że to, co zaprezentowała młodzież podczas wieczornicy bardzo różniło od sztampowych szkolnych akademii, które wszyscy znamy z lat dzieciństwa. Tu było zupełnie inaczej, dało się wyczuć autentyczną atmosferę zadumy, refleksji. Sprawila to po części poezja Leopolda Staffa, Zbigniewa Herberta i Karola Wojtyły - Papieża Jana Pawła II; była śpiewana Rota, Mazurek Dąbrowskiego, Warszawianka, Mazur Kajdaniarski. Napisaliśmy "po części", ponieważ nie udało się uzyskać takiej atmosfery, gdyby nie wyśmienita gra małych aktorów i ciekawa oprawa całej imprezy. Wieczornica została przygotowana przez nauczycielki: historii - **Janię Grewendę** oraz języka polskiego - **Emilię Blachnicką**. Za stronę muzyczną odpowiedzialna była **Ewa Kulka**, a za plastyczną - **Izabela Kornobis** i **Ryszard Chodorowski**.

RS AWS: WSTĄP DO NAS

W Sądzie Wojewódzkim w Warszawie został złożony wniosek o rejestrację nowej partii o roboczej nazwie Ruch Społeczny Akcja Wyborcza Solidarność.

Deklaracje woli uczestnictwa w Ruchu są dostępne u pełnomocników wyborczych AWS oraz w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" przy ul. Śląskiej 23/25.

PODWÓJNE ŚWIĘTOWANIE



DEPEZA NOTYFIKUJĄCA POWSTANIE PAŃSTWA POLSKIEGO

Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świętych zwycięstw armii sprzymierzonych - wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonany.

Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski - przez ustrój, zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na Armii Polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej.

Wódz Naczelny Piłsudski
Warszawa, 16 listopada 1918 r.

W lewym rzędzie (od góry): Postać Marszałka zamontowano na cokole w niedzielę 9 listopada (fot. T. Galecki); Przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

W prawym rzędzie: Poczty sztandarowe wypełniły nawę główną katedry; Przedstawiciele NSZZ "Solidarność" w katedrze; Poczty sztandarowe Stowarzyszenia Armii Polskiej w USA w drodze na Plac Biegańskiego; Senator T. Michałowski (w środku) odsłaniał pomnik Marszałka.

11 listopada 1997 roku w Częstochowie szczególnie uroczystości obchodzone 79-tą rocznicę odzyskania niepodległości po długich mrocznych latach niewoli, która była następstwem III rozbioru Polski.

W archikatedrze pw. Świętej Rodziny miały miejsce uroczystości religijno-patriotyczne. W wypełnionej po brzegi ludźmi wiary katedrze miało miejsce ofiarowanie Eucharystii w intencji Ojczyzny. We Mszy św. uczestniczyły wszystkie stany naszego miasta. Wzdłuż nawy głównej ustawionych zostało około 40 pocztów sztandarowych. W bocznych nawach było ich jeszcze kilkanaście. Wśród nich widniały sztandary młodzieży szkolnej, ZHP, NSZZ "Solidarność" i inne. Najliczniej reprezentowane były sztandary kombatanckie. Po raz pierwszy w uroczystościach uczestniczył sztandar przywieziony z USA przez przymusowego emigranta z okresu stanu wojennego, obecnie 73-letniego, kombatanca ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Obecni także byli przedstawiciele Polonii z Kazachstanu. W uroczystej Mszy św. udział wzięli parlamentarzyści AWS i UW, jak również prezydent Częstochowy Halina Rozpondek z niezbyt liczną grupą radnych. Przy udziale dwóch chórów i dwóch doborowych orkiestr dętych oraz rozmodlonych wiernych Msza św. miała niezwykle podniosły przebieg. W intencji umiłowanej Ojczyzny, w asyście wielu księży z kapłanem AK Stefanem Mizerą oraz kapłanem WP dr Janem Golonką, celebrował ją i homilię wygłosił metropolita częstochowski ks. abp dr Stanisław Nowak. Arcypasterz na tle historycznych faktów wyeksponował wytrwałą dążność poprzedników współczesnych, którzy z głęboką wiarą w Boga i wiarą w ostateczne zwycięstwo polskiej racji przez 123 lata walczyli o wolną i suwerenną Ojczyznę. "Nie szczędzili oni dani krwi, ani ofiary daru życia", dodał kaznodzieja.

Po zakończeniu nabożeństwa wszyscy jego uczestnicy przeszli na plac dr Biegańskiego, gdzie pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego odbyła się druga część uroczystości. Historia zatoczyła ogromne koło, aby mieszkańcom Częstochowy dane było przeżyć wielką chwilę - niejako chwilę wskrzeszenia pomnika wielkiego Polaka niemal w przededniu 130-tej rocznicy urodzin Marszałka.

Na placu Biegańskiego zebrało się około 6 tysięcy obywateli miasta. Liczny udział pocztów sztandarowych, odświętnie przystrojone miasto, pełna patosu chwila odsłonięcia pomnika przez troje znakomitych obywateli naszego miasta - prezydent H. Rozpondek, senatora Tomasza Michałowskiego i wicewojewodę Mirosława Kulę, odmówienie przez kapłana modlitwy i zroszenie pomnika święconą wodą złożyły się na drugą część uroczystości Święta Niepodległości. Wraz ze spadającymi na pomnik kroplami święconej wody ks. arcybiskup St. Nowak chciał jakby dać wyraz życzeniu: *Istniej w pokoju*, gdyż znakiem utraty niepodległości jest obalanie ojczyznianych pomników. Po złożeniu kwiatów uczestnicy uroczystości udali się pod Grób Nieznanego Żołnierza, aby tu również złożyć wiązanki kwiatów.

Tadeusz Galecki

PS. Już w kilka dni po 11 listopada pod pomnik zaczęli przybywać nauczyciele z uczniami, by odbywać tu swoiste lekcje historii i patriotyzmu.

SOLIDARNOŚĆ

WIEŻE NA 80-LECIE



W osiemdziesiątym roku istnienia parafii Św. Rodziny trwają prace przy nadbudowie wież. W chwili, gdy ten numer "GS" dotrze do Czytelników, helmy winny już wieńczyć wieże katedry.

FUNDUSZ POMOCY BEZROBOTNYM

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" w Częstochowie utworzył Fundusz Pomocy Bezrobotnym oraz powołał jego zarząd. W skład zarządu FPB weszli: Jerzy Janelt (prezes) oraz - w randze członków - Maciej Pędziach, Jan Cierpisz, Szczepan Bazan i Waclaw Ciechański. Zadaniem Zarządu Funduszu Pomocy Bezrobotnym jest pomoc finansowa bezrobotnym członkom "Solidarności" oraz finansowanie aktywnych form zwalczania i przeciwdziałania bezrobociu.

O pomoc finansową bezrobotnemu członkowi związku występuje

jego macierzysta Komisja Zakładowa "S" odprowadzająca na bieżąco składki członkowskie do Zarządu Regionu. Wnioski o pomoc finansową należy składać w siedzibie Zarządu Regionu.

Jednocześnie Zarząd Funduszu Pomocy Bezrobotnym przy Zarządzie Regionu NSZZ "Solidarność" w Częstochowie zwraca się do wszystkich pracodawców o zgłaszanie ofert pracy do Związkowego Biura Pośrednictwa Pracy, ul. Śląska 23/25, I piętro, tel. (034) 65-50-46.

Jerzy Janelt
Prezes Zarządu FPB

INTERWENCJE "SOLIDARNOŚCI"

Pani Halina Rozpondek
Prezydent Miasta Częstochowy

Komisja Kultury przy Zarządzie Regionu NSZZ "Solidarność" wyraża protest przeciwko przyzwoleniu przez władze miasta Częstochowy na zmianę zagospodarowania (użytkowania) budynku Ratusza przy Placu dr Wł. Biegańskiego, zajmowanego dotąd przez Muzeum Częstochowskie. Obiekt ten na cele muzealne został przekazany społeczeństwu Częstochowy (patrz tablica wmurowana w ścianę Ratusza) w 1967 r.

Już wówczas było niezbędne, by tak znacząca instytucja kultury w naszym mieście, jaką jest muzeum, po wielu latach swojego istnienia uzyskała odpowiednie pomieszczenia. Nawet ówczesni decydenci, po dokładnym przeanalizowaniu potrzeb muzeum, uwzględniając jego rozwój, uznali za konieczne stworzenie odpowiednich warunków lokalowych.

Dzisiaj, po trzydziestu kilku latach, kiedy placówka rozwinęła się, a przede wszystkim wzbogaciła swój stan posiadania w zakresie zbiorów, jej warunki lokalowe powinny być utrzymane co najmniej na dotychczasowym poziomie.

Opinie, jakoby zbiory muzealne mogły być zgromadzone (po oddaniu Ratusza) w pozostałych budynkach pozbawione są jakiegokolwiek rozeznania. W rzeczywistości w magazynach panuje ciasnota. Ponadto godzi się dodać, że muzeum, aby spełniało swoją funkcję, musi nie tylko gromadzić zbiory, ale je udostępniać, czemu przez trzydzieści lat służył Ratusz.

Częstochowa, jako miasto odwiedzane przez licznych pątników i turystów nie może być pozbawione instytucji, która jest wizytówką każdego ośrodka mającego ambicje pełnienia funkcji centrum kultury.

Nie jest nam wiadomo, by przy obecnie panującej tendencji maksymalnego wykorzystania obiektów do celów komercyjnych w jakimś mieście w Polsce dokonywano tego kosztem placówki kultury.

Dlatego, póki nie jest za późno, jeszcze raz protestujemy przeciwko takim działaniom, które doprowadziłyby do unicestwienia dziewięćdziesiąt pięć lat istniejącej instytucji.

Komisja Kultury przy ZR NSZZ "Solidarność"

Zarząd Miasta Częstochowy
Dr inż. Jerzy Ziara

STANOWISKO W SPRAWIE PROJEKTU UCHWAŁY RADY MIASTA WPROWADZAJĄCEJ ZMIANĘ CENNIKA ZA KORZYSTANIE Z USŁUG MZK

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" sprzeciwia się kolejnej podwyżce cen biletów MZK, domagając się opracowania długotrwałych rozwiązań mających na celu obniżenie kosztów działalności MZK.

Wstrzymujemy się od wydawania merytorycznej opinii w sprawie projektu Uchwały Rady Miasta.

Uchwała wprowadza jedynie jako środek zaradczy podwyżkę cen biletów za usługi MZK. Zauważamy, że jest to praktyka coroczna. Brak alternatywnych rozwiązań usprawniających działalność MZK powoduje tylko i wyłącznie chwilową poprawę sytuacji, natomiast nie jest rozwiązaniem systemowym na przyszłe lata. Projekt przedstawiony przez Urząd Miasta Częstochowy mówi tylko o kosztach pasażerów, karach i zyskach MZK. Nie mówi się o tym, że nasze społeczeństwo ubożeje. Wielu mieszkańców Częstochowy nie stać na przejazd środkami MZK i odcinki kilku przystanków pokonuje na pieszo lub szuka innych zastępczych środków lokomocji. Podnoszenie cen biletów spowoduje zmniejszenie ilości pasażerów, a tym samym wpływów z przejazdów. Podnoszenie cen biletów spowoduje zamknięte koło finansowe.

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" w Częstochowie protestuje przeciwko podwyżce cen biletów i proponuje szukanie innych metod dofinansowania MZK.

Jak do tej pory Zarząd Miasta od kilku lat przedstawia nam kolejne projekty Uchwały Rady Miasta o identycznej treści co obecny nie wnosząc nic nowego.

Przewodniczący ZR NSZZ "Solidarność"
Tomasz Michałowski

KATOLICKA ROZGŁOSIŃA RADIOWA



FIAT

67,01 lub 94,7
UKF.I

Częstochowa
ul. Brzeźnicka 59, tel. (034) 65-12-56
tel./fax (0 34) 65-12-98

JESTEŚMY Z WAMI
CODZIENNIE
OD 7.00 DO 24.00
POPURZEZ

- modlitwę
- katechezę
- słowo Arcybiskupa
- informacje z życia Kościoła i naszej Archidiecezji
- wydarzenia w kraju, na świecie, w regionie, w mieście
- audycje na telefon
- dyskusje
- publicystykę społeczną, polityczną i reportaże
- konkursy
- muzykę

SLUCHAJĄC NASZEJ ROZGŁOSIŃI
ŁĄCZYSZ SIĘ Z WIELOMA
LUDŹMI.
NIE JESTEŚ SAM.

Regionalna Sekcja Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Regionu NSZZ "Solidarność" zwraca się z prośbą do wszystkich Kół i Komisji "S" o podanie liczby emerytów zrzeszonych w Kołach Emerytów i Rencistów.

Dane te prosimy nadesłać na adres Regionu Częstochowa NSZZ "Solidarność" (ul. Śląska 23/25) do końca listopada 1997 r.

Elżbieta Szpyrka
Przewodnicząca RSEiR

CZĘSTOCHOWA I REGION

□ Częstochowski znalazło się w końcu trzeciej dziesiątki województw pod względem poziomu życia ludności (w sąsiedztwie leszczyńskiego i białkopodlaskiego). Klasyfikacja, opublikowana przez "Wiadomości Statystyczne" (9/97), ujmuje takie wskaźniki jak stopa bezrobocia, przeciętne wynagrodzenie, zasoby mieszkaniowe, liczba samochodów, liczba abonentów telefonicznych itp.

□ "Decyzję o tym, czy nowi szefowie wydziałów zasługują na mianowanie [utrudniające usunięcie ze stanowiska - red.], podejmę przed końcem kadencji", zapowiada prezydent Częstochowy Halina Rozpondek. Cytat za "Gazetą Wyborczą".

□ 80-lecie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przypadło na okres, w którym władze miasta i województwa nie mogą porozumieć się w sprawie finansowania tej instytucji.

□ Po Nowym Roku - planuje Zarząd Miasta - bilety komunikacji miejskiej w Częstochowie będą kosztować 1,20 zł, ulgowe - 60 gr, miesięczne - 49 zł. Stanowisko NSZZ "Solidarność" - powyżej.

□ Projekt nowego częstochowskiego cmentarza przy ul. Białostockiej przewiduje m.in. powstanie krematorium i kolumbarium (na przechowywanie urn z prochami zmarłych).

□ Niezwykle popularny książka-poeta Jan Twardowski spotkał się z czytelnikami w Poraju w trakcie Dni Kultury Chrześcijańskiej.

□ Pod olsztyńskim zamkiem Władysław Pasikowski kręci nowy film "Demony wojny". Główny bohater, polski żołnierz sił IFOR w Bośni, grany przez Lindę, nosi nazwisko Keller.

□ W ramach solidarności zawodowej ze strajkującymi kolegami częstochowscy anestezjodolscy znieczulają tylko w przypadku zagrożenia życia pacjenta, kobiety ciężarne, dzieci i chorych z nowotworami.

□ Nie powstanie wysypisko śmieci w okolicach Dylowa A i Wręcicy. Gmina Pajęczno nie zdecydowała jeszcze o nowej lokalizacji.

□ Najwyższą, 77-procentową, wykrywalnością sprawców przestępstw mogą się pochwalić policjanci z Kłobucka. Statystyka obejmuje również te przypadki, kiedy sprawca jest znany ofierze.

□ "Nie wykluczamy (...), że pokażemy dzieciom, jak wyglądają narkotyki: znaczek LSD, tabletki amfetaminy czy strzykawka z kompotem", tak oficer z biura prasowego częstochowskiej policji reklamuje w "Gazecie Wyborczej" antynarkotykową akcję "uświadamiającą" w szkołach.

□ Prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie fałszywych podpisów na częstochowskich listach wyborczych Przymierza "Samoobrony", Polskiej Wspólnoty Narodowej-Polskiego Stronnictwa Narodowego i Janusza Baranowskiego z powodu niewykrycia sprawców.

□ Siedmiocyfrowe numery telefoniczne uzyskają jako pierwsi (od 1 grudnia) abonenci z Myszkowa, Kłobucka, Pajęczna i okolic. Cyfra "3" poprzedzi dotychczasowy numer.

□ Jedną z ostatnich decyzji wojewody Cezarego Marka Graja może być sprzedaż częstochowskiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego. Tylko siedem roboczych dni przewidział UW na wynegocjowanie pakietu socjalnego dla załogi.

(maj)

Pomordowanym przez UB

30 listopada 1997 roku o godzinie 10.30 nastąpi odsłonięcie i poświęcenie Pomnika Pamięci Narodu. Uroczystości rozpoczną się Mszą św. w archikatedrze częstochowskiej.

Pomnik powstał z inicjatywy byłych żołnierzy Armii Krajowej, którzy zabiegali o jego wybudowanie w Częstochowie. W tej sprawie środowiska kombatanckie zostały wsparte przez władze Urzędu Miasta. W wyniku tych starań obelisk stanął na placu katedralnym i jest wyrazem

pamięci dla tych, którzy stracili życie w kazamatach Urzędu Bezpieczeństwa.

Powstanie pomnika poprzedziło wmurowanie na budynku byłego Urzędu Bezpieczeństwa w Częstochowie tablicy upamiętnia-



jącej ofiary reżimu komunistycznego w Polsce.

Swoją obecnością w uroczystościach odsłonięcia i poświęcenia Pomnika Pamięci Narodu oddamy hołd tym Polakom, którzy walczyli o niepodległą i suwerenną Polskę.

Piotr Juszczyk

O ODPRAWACH PRAWIE WSZYSTKO

Pracownikowi, który przechodzi na emeryturę lub rentę, przysługuje odprawa w wysokości co najmniej jednomiesięcznego wynagrodzenia. Pracodawcy mogą zatem wypłacać odprawy w wyższej wysokości i na korzystniejszych zasadach.

Po ostatniej nowelizacji Kodeksu Pracy odprawa rentowa i emerytalna stała się świadczeniem powszechnym, przysługującym każdemu pracownikowi przechodzącemu na rentę inwalidzką lub emeryturę. Zgodnie z art. 92 Kp odprawę wypłaca się pracownikowi, który spełnia warunki uprawniające go do jednego z tych świadczeń, i którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę lub emeryturę.

Poprzednio odprawa była wypłacana w tych zakładach pracy, w których układy zbiorowe pracy i przepisy o wynagrodzeniu przewidywały wyraźnie takie świadczenie, natomiast obligatoryjnie - w zakładach, w których obowiązywały porozumienia o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania.

Wysokość odprawy

Wysokość odprawy rentowej i emerytalnej u tych pracodawców, u których takie świadczenie nie przysługuje na podstawie przepisów płacowych, została ustalona na poziomie minimalnym, tj. jednomiesięcznego wynagrodzenia. Natomiast w układach zbiorowych pracy, porozumieniach, regulaminach i statutach mogą być przewidziane odprawy w wyższym wymiarze i na korzystniejszych warunkach. Uregulowanie kodeksowe nie eliminuje zatem postanowień przepisów zakładowych, z wyjątkiem jednak tych, które pogarszają sytuację pracownika. Tak więc odprawy emerytalno-rentowe wypłacane przez pracodawców w wysokości wyższej niż jednomiesięczne wynagrodzenie pozostają bez zmian.

Natomiast rozwiązanie umowy na mocy porozumienia stron przed osiągnięciem przez pracownika wieku emerytalnego nie jest rozwiązaniem stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę i nie daje uprawnień do odprawy emerytalnej (uchwała z 3 marca 1989 r., III PZP 7/89).

Jednorazowa odprawa

Z kolei pracownik, który uzyska prawo do emerytury lub renty i nadal pozostaje w zatrudnieniu, również nie otrzymuje odprawy przy późniejszym rozwiązaniu umowy. Może na to liczyć tylko przy zawieszeniu korzystania z tych świadczeń.

Zgodnie z art. 92 § 2 Kp pracownik, który otrzymał odprawę, nie może ponownie nabyć do niej

prawa. We wcześniejszych orzeczeniach Sąd Najwyższy wypowiedział się, że pracownikowi, który pobierał odprawę emerytalną, a następnie w związku z ponownym zatrudnieniem i ponownym przejściu na emeryturę, uzyskał do niej prawo od ostatniego zakładu pracy - odprawa przysługuje w ograniczonym zakresie (wyrok SN z 2 października 1990 r., I PR 283/90, nie publikowany). W szczególności chodzi tu o uzupełnienie odprawy uprzedniej ze względu na spełnienie warunków wymaganych dla otrzymania tego świadczenia w wyższej wysokości.

W układzie zbiorowym pracy można jednak przewidywać zarówno korzystniejsze zasady przyznawania pracownikom tych odpraw, jak i odstąpić od zasady, że pracownik, który otrzymał już odprawę, nie może ponownie nabyć do niej prawa.

W razie zbiegu prawa do odprawy pieniężnej [wynikającej - "GS"] z ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1990 r. nr 4 poz. 19 z późn. zm.) z jednorazową odprawą emerytalno-rentową pracownikowi przysługuje jedna, korzystniejsza dla niego odprawa (art. 8 ust. 4 powołanej ustawy). Oczywiście, w takim przypadku pracownik musi spełniać wymogi przewidziane dla otrzymania zarówno jednej, jak i drugiej odprawy.

Nabycie prawa do odprawy

[Nabycie prawa do odprawy - "GS"] uzależnione jest od ustania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę, przy czym prawo do emerytury lub renty nie musi zbiegać się z rozwiązaniem umowy. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 23 listopada 1993 r. (I PN III/93, OSNCP z 1994 r., z. 12, poz. 243) wyjaśnił, że prawo do odprawy rentowej może powstać dopiero po przyznaniu renty, gdyż przed wydaniem decyzji przez ZUS nie zawsze można z całą pewnością stwierdzić, czy zostały spełnione wszystkie wymagania przewidziane dla jej nabycia. Między rozwiązaniem umowy o pracę a powstaniem prawa do świadczeń emerytalnych lub rentowych musi zachodzić jedynie związek (przyczynowy i czasowy, choć wystarczy także związek funkcjonalny), co oznacza, że nie jest wymagane, aby uprawnienia te pracownik uzyskał bezpośrednio po ustaniu stosunku pracy.

W wyroku z 30 marca 1994 r. (I PRN 10/94, OSN1a PiUS z 1994 r., nr 1, poz. 12) SN stwierdził, że pracownik nabywa prawo do odprawy emerytalnej tylko wtedy, gdy złożył wniosek o przejście na emeryturę w czasie nieprzerwanego pobierania zasiłku chorobowego po rozwiązaniu umowy, a prawo do emerytury nabył bezpośrednio po wyczerpaniu okresu zasiłkowego.

(*"Słupska Solidarność"* 9/1997)

Przesunięcie akcentów w politycznych sympatiach częstochowian

Powyborczy bilans

Od wyborów parlamentarnych minęło już kilka tygodni. Można zatem pokusić się o sporządzenie powyborczego bilansu, który pokazuje, że na mapie politycznej województwa dokonują się przeobrażenia.

Już nie tak jednoznacznie, jak przy wyborach prezydenckich, można mówić o gminach śląskich (prawicowych) i gminach kongresówki (lewicowych). Spośród gmin, które w czasach zaborów należały do Rosji było 13 takich, w których AWS dostał więcej głosów niż SLD. Wymieńmy je kolejno (wraz z ilością głosów oddanych na AWS): Janów 41,63, Miedźno 39,2, Mstów 38,35, Koziegłowy 37,19, Klomnice 36,26. Pozostałe to: Herby, Kruszyna,

Krzepice, Mykanów, Niegowa, Nowa Brzeźnica, Olsztyn i Zarki. Absolutnymi rekordzistami w ilości głosów oddanych na AWS pozostały jednak gminy śląskie, takie jak: Woźniki 84,64, Koszęcin 68,88, Boronów 60,82, Kalety 58,67, Pawonków 54,36. W dwóch gminach śląskich (Gorzów Śląski i Olesno) SLD nieznacznie wygrało z AWS. Ale w gminach tych mniejszość niemiecka otrzymała odpowiednio 31,96 i 44,71 procent głosów.

O wyrobieniu obywatelskim dużo mówi frekwencja wyborcza. W naszym województwie różnicowanie frekwencji było znaczne. Dla ilustracji przedstawiamy gminy, które osiągnęły największą frekwencję i najmniejszą: Woźniki 61,51, Koszęcin 53,20, Częstochowa 52,81, Kalety 51,36, Lubliniec 49,34, Praszka 48,00, Kłobuck 47,00 oraz na przeciwnym biegunie: Zytno 28,07, Popów 30,21, Radków 30,24, Kroczyce 30,52, Irządze 31,25, Dobrodzień 32,10, Koziegłowy 32,91. W sumie dało to frekwencję 45,01 procent i była to frekwencja prawie o 3 procent niższa niż średnia w kraju.

SLD swój elektorat miało od 5,23 procent oddanych głosów w Woźnikach do 50,56 procent w Kamienicy Polskiej. Wymieńmy gminy rekordzistki w głosowaniu na SLD: Kamienica Polska 50,56, Włodowice 49,84, Myszków 47,29, Praszka 45,00, Secemin 44,76, Konopiska 44,42, Panki 44,32. Bardzo znamienne są ilości głosów oddanych na listę poselską i senatorów SLD: lista poselska SLD - 78808, a senatorzy z tego ugrupowania - Grzegorz Lipowski 78900 (nieco ponad) i Mieczysław Wyględowski 78800. Widzimy, że wyborcy SLD głosowali z ogromną dyscypliną i dlatego różnice w ilości głosów oddanych na listę poselską SLD i na senatorów SLD były minimalne. Porównując listę głosów oddanych na SLD (niecałe 79 tysięcy głosów) z liczbą obywateli województwa częstochowskiego uprawnionych do udziału w

wyborach - 581086 osób - zauważmy, że ponad 0,5 miliona uprawnionych nie wybiera SLD jako swojej opcji. Dlatego w wyborach samorządowych trzeba szczególnie walczyć o jak najwyższą frekwencję wyborczą.

Jeżeli do 76899 głosów oddanych na AWS dodamy głosy na UPR (5447), Blok dla Polski (4901) i Ruch Odbudowy Polski (12123), to otrzymamy 100370 głosów oddanych na prawicę w tych wyborach. Potwierdzeniem tego jest ponad 102 tysiące głosów oddanych na Tomasza Michałowskiego w wyborach do Senatu. Nieco głosów oddała na Tomasza Michałowskiego mniejszość niemiecka, która swojego kandydata na senatora nie miała.

Faktycznie prawica w województwie częstochowskim powinna otrzymać cztery mandaty poselskie, ale nie mogło być wylomów w postaci Komitetów Wyborczych, które do końca upierały się w samodzielnym startowaniu do wyborów zabierając tym samym głosy i mandaty AWS. Gdyby nie te wylomy AWS samodzielnie uzyskałaby w Polsce około 230 mandatów.

Kilka zdań o Unii Wolności. W naszym województwie otrzymała ona 24730 głosów, co przełożyło się na jeden mandat poselski, który otrzymał Jerzy Zajac. Ponad połowa otrzymanych głosów (13375) padła na Unię Wolności w samej Częstochowie, ale rekordowe procenty głosów na UW padły w Niegowej (16,27 procent) i w Praszce (14,29 procent).

Przebieg kampanii wyborczej jak i sam wynik wyborów potwierdzają korzystne zmiany na mapie wyborczej województwa i pokazują, że w kolejnych wyborach może się zmniejszać elektorat SLD. Trzeba jednak usilnie dążyć do budowania struktur politycznych AWS we wszystkich gminach województwa.

Opracował Mieczysław Malik
(*"Gazeta Częstochowska"* 46/97)

Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ "Solidarność" zaprasza Górników wraz z rodzinami, Komisje Zakładowe, Poczty Sztafardowe na VII Pielgrzymkę Górników na Jasną Górę, która odbędzie się 30 listopada 1997 r.

PROGRAM PIELGRZYMKI GÓRNIKÓW

9.30-10.00 - zbiórka uczestników Pielgrzymki ze sztandarami przy kościele św. Barbary obok Jasnej Góry w Częstochowie

10.00-10.20 - powitanie uczestników Pielgrzymki przez proboszcza parafii św. Barbary o. Jana Zinówkę

10.20-10.50 - przemarsz uczestników Pielgrzymki wraz z pocztami sztafardowymi od kościoła św. Barbary do Bazyliki na Jasnej Górze; złożenie kwiatów przy pomniku Prymasa Tysiąclecia przez delegację górników

11.00-12.30 - Msza św. w Bazylice koncelebrowana przez o. Jana Zinówkę (pracował 7,5 roku pod ziemią - kop. "Sośnica"), o. Uszyńskiego (pracował 5 lat pod ziemią - kop. "Wesoła") oraz kapelana SGiE ks. prałata Czernieckiego

13.30-14.00 - odświeżenie Cudownego Obrazu Matki Boskiej; dokonanie aktu zawierzenia w kaplicy Matki Boskiej; złożenie kwiatów pod tablicą "Solidarności" przez delegację górników.

Ze związkowym pozdrowieniem
"Szczęść Boże"
Krzysztof Młodzik

ZWIĄZKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY

Codziennie w godzinach
od 7.30 do 15.30

POTRZEBUJESZ
PRACOWNIKA?

SZUKASZ PRACY?

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS

Adres: Zarząd Regionu
Częstochowskiego
NSZZ "Solidarność"
42-200 Częstochowa
ul. Śląska 23/25

Pomóż niepełnosprawnym powodzianom

Biuro Pełnomocnika Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" ds. Osób Niepełnosprawnych organizuje od 1995 roku turnusy rehabilitacyjne dla osób niepełnosprawnych - członków związku oraz dla dzieci niepełnosprawnych, których rodzice są członkami związku.

W 1995 roku w turnusach uczestniczyło 200 osób, w 1996 roku 450. Były to turnusy częściowo dofinansowywane przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W 1997 roku nie otrzymaliśmy dofinansowania z PFRON, a mimo to zorganizowaliśmy turnusy dla 350 osób. Uczestnicy przebywali na turnusach w Sobieszewie oraz Buczkowicach k/Szczyrku.

Zorganizowanie wszystkich tych turnusów byłoby niemożliwe, gdyby nie pomoc ze strony komisji zakładowych związku i zakładów pracy z terenu całego kraju. Korzystając z możliwości składamy im wszystkim serdeczne podziękowania w imieniu organizatorów i uczestników.

Obecnie jesteśmy w trakcie organizowania turnusu rehabilitacyjnego dla osób niepełnosprawnych, które doznały strat w wyniku klęski powodzi, która miała miejsce w lipcu br. Turnus odbędzie się w okresie 15-28.12.97 r. - obejmować będzie okres Świąt Bożego Narodzenia. Zwracamy się do wszystkich którzy zechcieliby pomóc! Potrzeba nam pomocy zarówno w formie pieniężnej, jak i rzeczowej. Pomoc pieniężną prosimy przekazywać na konto:

GE Capital Bank S.A.
Oddział Gdańsk, ul. Elżbietańska 2
konto: "Solidarność-Niepełnosprawnym"
nr 17100007-11437-202.

Pomoc rzeczową można przekazać bezpośrednio do Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych: 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 306 lub uzgodnić telefonicznie: (0-58) 384-203, 311-443.

Liczymy, że tak jak zawsze, i tym razem, nasze prośby nie pozostaną bez echa, a uzyskana pomoc pozwoli odpocząć i godnie spędzić Święta Bożego Narodzenia tym, dla których los nie zawsze jest łaskawy.

Ze związkowym pozdrowieniem
Pełnomocnik KK NSZZ "Solidarność"
ds. Osób Niepełnosprawnych
Bogdan Pawlicki

Solidarność



STACJA: JASNA GÓRA

Kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów-kolejarzy wraz z rodzinami przyjechało w dniach 8-9 listopada na Jasną Górę w XIV ogólnopolskiej pielgrzymce branzowej. Przybył minister transportu Eugeniusz Morawski i m.in. 12-osobowa grupa (po raz pierwszy) kolejarzy ze Słowacji. Na zdjęciu: Stanisław Juraszek z częstochowskiej MKZ NSZZ "Solidarność" w PKP w jednym ze 172 pocztów sztandarowych przybyłych na Jasną Górę.

CZAS NA AKCJĘ

Książkę "Czas na Akcję" - wywiad-rzekę z liderem Akcji Wyborczej Solidarność Marianem Krzaklewskim, współautorstwa dwóch dziennikarzy: Macieja Łętowskiego i Piotra Zaremby, można nabyć w siedzibie Zarządu Regionu "Solidarność" przy ul. Śląskiej 23/25, I piętro (cena 11 zł).

Dziś w PPP o personach na prominentnych posadach państwowych. - *Był Pan - czy może wciąż jest - postrzegany jako człowiek Lecha Wałęsy. Czy to jest nadal aktualne?* - interpeluje Jerzy Biernacki z "Naszej Polski" marszałka Sejmu, Macieja Płażyńskiego (AWS). - To zależy, jak się patrzy na tego człowieka. Przy takim skojarzeniu mówi się o „wojsku Wałęsy”. Otóż ja do żadnego wojska nie należę. W swojej działalności kierowałem się zawsze przede mną rozumianym interesem publicznym. Faktem jest, że do tej pory mam dobry kontakt z prezydentem Wałęsą i z dużą częścią jego poglądów politycznych zgadzam się. Z tego powodu nie chciałbym jednak być zaszufładowany, w ogóle nie chciałbym być zaszufładowany gdziekolwiek. - *A czy są rzeczy, które Pana różnią od Wałęsy?* - Na pewno różni się, jeśli chodzi o taktykę związaną ze sprawowaniem urzędu. Sądzę, że sam prezydent ma jakieś samokrytyczne przemyślenia w tej mierze. - *Czy jest Pan liberałem?* - Nie, konserwatystą. - *Czy jest Panu bliska społeczna nauka Kościoła katolickiego?* - Tak, jak najbardziej tak. - *Czyli nie jest Pan liberałem...* - Jestem liberałem - choć może to niewłaściwe słowo, mające ideologiczne zabarwienie - w takim sensie, że jestem zwolennikiem wolnego rynku, co wypływa w jakiś sposób z konserwatyzmu. Wolnego rynku, traktowanego może nie w spo-

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze "Gazety Solidarnej" w tekście "Co naprawdę powiedział ks. Jankowski" doszło do zniekształcenia fragmentu ("Dlatego z tej ambony życzymy przedstawicielom AWS, życzymy panu Krzaklewskiemu, aby trwał mężnie na posterunku broniąc tej prawdy i tych wartości, które przyjął w przewodnictwie wspólnie z wybranymi posłami i senatorami, aby bronić prawdy"). Zakończenie winno zaś brzmieć: "Weźcie słowa Chrystusa: Nie bójmy się. Wszystko należy do nas, uporządkujemy dom przez naszych przedstawicieli. Módlmy się, aby oni wytrwali, a młodych do tej wielkiej pracy przygotujemy. Amen". Przepraszamy.

PPP - PRAWICOWY PRZEGLĄD PRASY

sób podręcznikowy, ale jako pewnego kierunku, inaczej mówiąc - wolności gospodarczej. - *Ale na pewno uznaje Pan to, co się nazywa pomocniczością państwa?* - Uważam, że to jest podstawowa sprawa. - *A więc jest Pan zwolennikiem wolnego rynku, ale nie „niewidzialnej ręki wolnego rynku”.* - O tak. Z całą pewnością. Pewną uciążliwą, dla rozmówcy, dociekliwość dziennikarza "NP" tłumaczy fakt, iż marszałek był w swoim czasie założycielem Kongresu Liberalno-Demokratycznego (KL-D jest dziś na liberalnym skrzydle UW). MP zakładał KL-D, ale do niego nie wstąpił. Z wywiadu możemy domyślić się, że zakładał właściwie przez intencjonalną pomyłkę i - zapewne - inercję układow towarzyskich.

Anita Gargas i AS z "Gazety Polskiej" ubolewają nad mianowaniem pułkownika Jerzego Nózki (na trzy miesiące) na stanowisko szefa UOP: "Nózka jest przeciwnikiem lustracji, nawet w kadłubkowej wersji, jaką umożliwia ustawa lustracyjna uchwalona przez zdominowany przez postkomunistów Sejm poprzedniej kadencji. Twierdzi, że ustawa jest sprzeczna z międzynarodowymi konwencjami ratyfikowanymi przez Polskę. Ponadto, jego zdaniem, archiwa MSW tylko w 10 procentach mogą świadczyć o czyjejs współpracy z tajnymi służbami PRL. (...) Z nieoficjalnych informacji uzyskanych przez „GP” wynika, że Nózka jest człowiekiem Unii Wolności. Jego nominacja może być efektem walki, jaką toczyły ze sobą grupa zwolenników Wałęsy (Milczanowski, Miodowicz) oraz zwolennicy „opcji zerowej”. Nózka według tej opinii, nie jest związany z żadną z tych grup, a jego awans miał stanowić „trzecie wyjście”. "GP" nieco poniosło. To, czy nowy szef jest zwolennikiem lewej czy prawej nózki, w tym wypadku ma trzeciorzędne znaczenie, bowiem nikt - poza JN - nie mógł w tej chwili objąć zwolnionego przez Kapkowskiego urzędu. Tylko JN posiada

PRZEWROTNA DIALEKTYKA

"Serce masz po lewej stronie" - głosił niedawny slogan wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. "A w szóstkę grają mądrzejsi" - przekonywała telewizyjna reklama. W istocie, tak to już Pan Bóg wymyślił, że ciało ludzkie nie jest w pełni symetryczne.

Serce jest po lewej stronie, lecz przyjaciela pozdrawiam prawą ręką. Więźniowie GUŁ-agów chwyłali się lewej strony piersi w nagłym śmiertelnym skurczu serca. Syberyjską tajgę wycinali oburącz trzymając siekiery. Szyny kolejowe i podkłady układane na wiecznej zmarzlinie pękały na mrozie - nikt nie zadawał pytań, czy serce jeszcze bije czy już w pracy ustało. W Katyniu, pociski przebijając czaszkę nie wybierały lewej czy prawej półkuli mózgu. Po lewej stronie biło serce towarzysza I sekretarza, gdy witał swych przyjaciół, bratnich sekretarzy na lotnisku bądź dworcowym peronie. Uściski powitania były bardzo gorące, serdeczne, prawdziwie braterskie. Dzieci pozwożone ze szkół i przedszkoli machały małymi chorągiewkami, orkiestra grała, a tłum - ciekawy widowiska wyciągał szyje i wyprężał się na palcach, by wypełnić przeznaczoną rolę tłumy, dojrzeć tych, od

których zależały losy całych narodów. Chłopcy, których wyrzucano ze szkoły za namalowanie na murze słów "Katyń pamiętamy", też mieli serca po lewej stronie. I książd Jerzy Popiełuszko, i górniczy "Wujka", i tysiące innych bohaterów... Wszyscy oni mieli serca przestrelone, powrywane paznokcie, połamane ręce, torturami złamane życiorysy.

Więc bardzo proszę tych panów, za którymi ciągnie się smród ekshumowanych cmentarzysk, by nie mówili, że jestem niedzisiejszy, że zatrzymałem się u progu lat 80-tych, że myśleć nie potrafię, ni budować przyszłości. Bo przyszłość bez pamięci tego, co minione, może się łatwo okryć cieniem, jaki rzuca cień drutu kolczastego.

* * *

Szyderstwem historii jest fakt, że w demokratycznym, wolnym kraju, w regionie, z którego wyrasta szczyt jasnogórski, najwięcej głosów wyborczych znów zebrała postkomunistyczna lewica. Jako wytłumaczenie tego zjawiska słyszałem opinie, że wyborcy zirytowani polityczną agitacją Kościoła wybrali wolność myśli i wolność wyboru. Zgodnie z wyborczym hasłem okazali się mądrzej-

si. Przewrotna to dialektyka, wyraźne echo komunistycznej propagandy.

Czy naprawdę nikt w obozie partyjnych towarzyszy nie dostrzegł, że Kościół w swej istocie jest apolitycznym? Czy wyprawione satysfakcją twarze tylko udają błazeńską naiwność, by ukryć skurcz nienawiści wobec tych, co pragną być sprawiedliwi? A może naprawdę ktoś myśli, że sumienie może mieć partyjną legitymację?

Uważnie śledziłem kampanię wyborczą. Ze szczególną uwagą nasłuchiwałem głosów Kościoła. Z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że każda sugestia, każdy głos w sprawie wyborów był głosem wspólnoty zatroskanej o losy Ojczyzny, o wspólne dobro. Ocena politycznej sytuacji w kraju miała zawsze wymiar moralny! Kościół wierny jest swej apostołskiej misji. Mówi o sumieniu, sprawiedliwości, nakazuje moralną uczciwość. I ta moralna uczciwość nakazuje, by ci, którzy oskarżają Kościół o polityczną agitację - zamilkli. Moralność i polityka to nie są pojęcia tożsame: Choć polityka winna być moralna i uczciwa.

Dariusz Jaworski
(Radio "Fiat")

Konflikt o podwyżki w praszkańskim Pol-Mocie miał miejsce dwa lata temu. Do dziś te podwyżki zjadła zapewne inflacja, ale tamtejsza sprawa miała ciąg dalszy z zaangażowaniem wymiaru sprawiedliwości. Zupełnie niedawno sąd uniewinnił oskarżanego o zorganizowanie nielegalnego strajku działacza "Solidarność".

PRECEDENSU NIE BYŁO

Poszło nawet nie o wysokość podwyżek, ale sposób ich podziału. - Zarząd firmy chciał wyizolować pewną grupę, która miałaby procentowo wyższą podwyżkę niż pozostała część załogi - przypomina Wojciech Ścigała, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Pol-Mocie (wówczas Polmo Praska). - Myśmy się na to nie chcieli zgodzić.

Komisja Zakładowa ogłosiła dwugodzinny strajk ostrzegawczy. W dniu strajku, kilka minut przed jego rozpoczęciem, zarząd firmy poinformował związkowców, że do Praski przybędzie mediator z listy ministerialnej. Mimo to akcja protestacyjna się odbyła. - Nie byliśmy w stanie odwołać strajku w kilka minut - wyjaśnia W. Ścigała. - Kiedy w zakładzie pojawił się mediator, sprawa podwyżek została w kilka godzin załatwiona, w większości po naszej myśli. Nie podpisaliśmy tylko dokumentu o niewyciągnięciu konsekwencji wobec strajkujących.

W efekcie zarząd Pol-Motu skorzystał z okazji i złożył w prokuraturze doniesienie o popełnieniu przestępstwa. Początkowo aktem oskarżenia objęto całą Komisję Zakładową NSZZ "Solidarność", potem tylko jej szefa. Prokurator oskarżył Wojciecha Ścigałę o to, że "przeszkadzał w prowadzeniu sporu zbiorowego w ten sposób, że przed podjęciem strajku nie dopełnił obowiązków określonych w ustawie (...) o rozwiązywaniu sporów zbiorowych przez podjęcie decyzji o strajku przed rozpoczęciem postępowania mediacyjnego oraz nieuzyskanie na ogłoszenie strajku zgody większości głoszą-

cych pracowników...". Faktycznie, zgody takiej nie było, gdyż referendum nie zostało przeprowadzone. Prokurator dorzucił jeszcze zarzut kierowania "nielegalnym" strajkiem. - Najważniejszą kwestią było stwierdzenie, czy strajk został przeprowadzony prawnie czy nieprawnie, gdyż nie zrobiliśmy wcześniej referendum wśród załogi - podkreśla W. Ścigała - W sądzie zostało udowodnione, że ustawa o zbiorach zbiorowych mówi o konieczności przeprowadzenia referendum tylko przed strajkiem generalnym. W przypadku strajku ostrzegawczego nie ma takiego wymogu.

Ustalenie tego zajęło sądom w Oleśnie i Częstochowie dwa lata. W pierwszej instancji, przed Sądem Rejonowym w Oleśnie, W. Ścigała przegrał. - Wyrok był skromny, zasądzono 25 złotych kary. Nie o tę karę jednak chodziło. Z nieoficjalnych informacji wiedziałem, że za wyrokiem może nastąpić sprawa o odszkodowanie za strajk dla zakładu, mogło chodzić nawet o 500 milionów starych złotych. W grę wchodził też związkowy prestiż - tak W. Ścigała uzasadnia swoją dwuletnią peregrynację po sądach - Mógł to być groźny dla związku precedens. Nie było dotychczas sprawy sądowej przeciwko organizatorom strajku ostrzegawczego.

Po dwóch latach, we wrześniu tego roku, W. Ścigała został uniewinniony. Do ustanowienia wielce niebezpiecznego dla ruchu związkowego precedensu nie doszło.

(maj)

Międzyzakładowa Komisja Związkowa NSZZ "Solidarność" wraz z Kierownikami Zakładów Pracy wezwała PKP Częstochowa organizuje dwusesyjny turniej par w Brydzu Sportowym z okazji Święta Kolejarza w dniu 23 listopada 1997 r. (niedziela), w Domu Kultury Kolejarz o godz. 9.00. Zapraszamy wszystkich sympatyków i graczy na miłą zabawę przy zielonym stoliku. Przewidziane są cenne nagrody rzeczowe, których sponsorami są Kierownicy Zakładów Pracy i Związek "Solidarność".

Przetwórstwo w Walcowni Rur

Rozmowa z mgr inż. Józefem Tomalą – kierownikiem Wydziału Walcowni Rur

Zacznijmy rozmowę od przybliżenia naszym czytelnikom profilu produkcji wydziału...

Produkcja Walcowni Rur jest ukierunkowana na osiem rynków zbytu, nasz asortyment to: rury wiertnicze, złączki (powiązane z rurą wiertniczą), rury konstrukcyjne, rury izolowane, rury kotłowe, rury na cylindry, rury podsadzkowe, rury przewodowe.

Dużą część tego asortymentu jest nazywana przetwórstwem. W poprzednich latach zdecydowaną większość produkcji stanowiły rury przewodowe. Kiedyś ich produkcja dochodziła nawet do poziomu 55-60 procent. W roku bieżącym, przy stale malejącym poziomie wytwarzania rur przewodowych, możemy określić ich udział w naszej produkcji na około 15%, z tendencją malejącą. Wyjaśnię dlaczego tak się dzieje. Otóż produkcja tego rodzaju rur nie jest żadnym przetwórstwem. Są to po prostu odwalcowane rury o najniższej cenie jednostkowej wysyłane bez obróbki do klientów.

Wróćmy może do przetwórstwa...

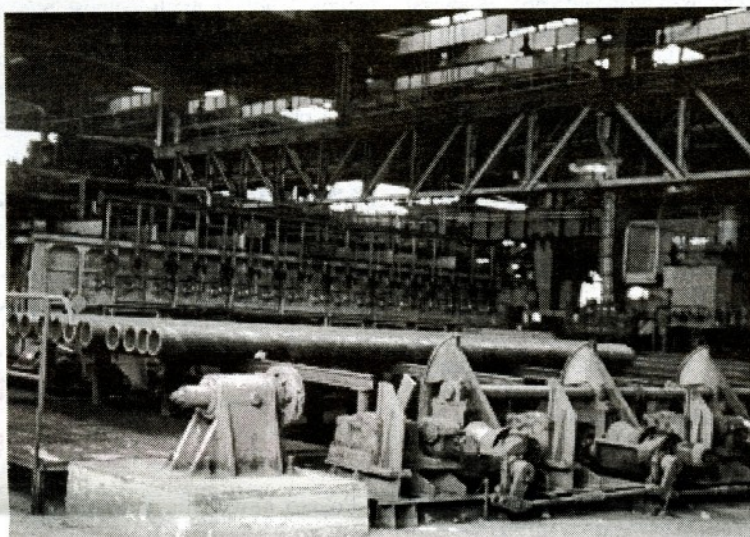
Uważamy, że dwie trzecie produkcji walcowni powinno stanowić przetwórstwo. Z tych ośmiu segmentów rynkowych, o których wcześniej mówiłem, do przetwórstwa możemy zaliczyć zdecydowaną większość. Pokróćcie to omówię...

Rury wiertnicze: moim zdaniem jest to przykład przetwórstwa w najwyższym (najlepszym) wydaniu. Mam tu na myśli technologię jej wytwarzania. Odwalcowana i ulepszana cieplnie, przechodzi 14 operacji wykańczających. Rura gwintowana ze złączkami (rura wiertnicza), używana jest do wierceń nawet do głębokości 6 kilometrów.

Kolejnym produktem przetwórstwa jest rura izolowana. Odwalcowana, śrutowana, fazowana, powlekana, wielokrotnie "badana", czyli produkt również głęboko przetworzony.

Do tego obszaru produkcji zaliczamy również rurę na cylindry. Produkowana jest od lat ze stali w gatunkach 32 HA. Odwalcowana, ulepszana cieplnie nadaje się do późniejszego wytwarzania cylindrów hydraulicznych przez naszych kooperantów. Jest ona cięta na kawałki, obrabiana wewnątrz i na zewnątrz oraz chromowana. Taki cylinder spełnia bardzo ważną rolę, podtrzymując na przykład cały strop w kopalni, pod którym pracują ludzie. Może nie jest to

pełne przetwórstwo, ale zrobiliśmy już wstępne ustalenia i poczyniliśmy próby, by wejść w kolejne fazy jej obróbki. Chcemy aby to przebiegało w ten sposób, że odwalcowaną rurę wysyłamy do Wydziału Konstrukcji i Urządzeń na Mirowie, tam zostaliby ona pocięta na długości odpowiadające wymiarom cylindra. Następnie odcinek np. o długości 1,5 m. byłby obrabiany cieplnie w tym wydziale i wstępnie toczony na tyle, na ile pozwalają obrabiarki. Na razie nie robimy operacji bardziej skomplikowanych, jak dogniatanie czy honowanie przed chromowaniem. Zawarliśmy już umowy z jednym z odbiorców na tego typu prace i pierwsza partia została wykonana, ku obopólnemu zadowoleniu. Przy rocznej produkcji około 7 tys. ton rur na cylindry, chcemy, aby wła-



śnie w tym stylu, około 2 tysięcy ton rocznie było produkowane u nas. Aby nie być gołosłownym przytoczę kilka liczb. Cylinder obrabiany cieplnie, ulepszony u nas i sprzedany w takiej długości jak jest, kosztuje 26 mln starych złotych za tonę. Natomiast obrabiony cieplnie, ucięty i obtoczony na Mirowie, kosztuje już np. 36 mln. starych zł. za tonę.

Ostatnia pozycja z naszego przetwórstwa to rura podsadzkowa o trzech średnicach: 203, 205 i 219 mm. Jest ona używana w kopalniach do zamulania wyrobisk. Musi być odporna na ścieranie, w miarę lekka ze względu na ręczny transport w kopalniach. Na jej końcach przyspawane są kołnierze służące do łączenia rur. Od wielu lat jesteśmy monopolistami w skali kraju w jej produkcji. Nasza stal 20 GB, którą produkujemy w Hucie, zdominowała już wszystkie kopalnie, ze względu na bardzo

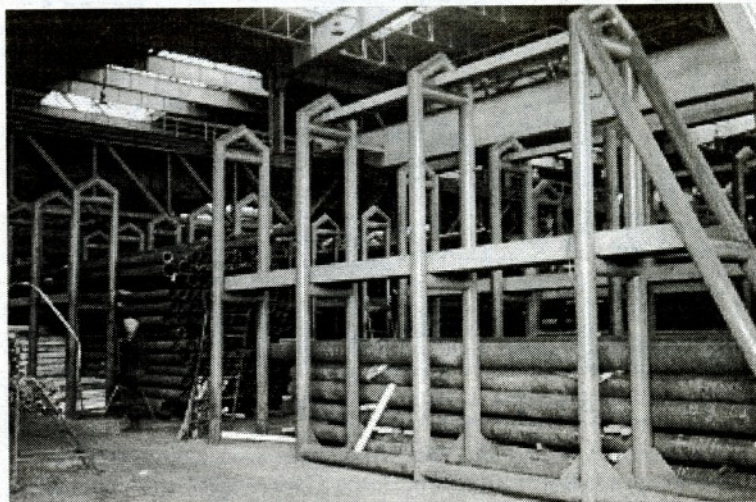
dobre parametry wytrzymałościowe: odporność na ścieranie i twardość dochodząca nawet do 350 HB. Jest to "mocno" przetworzona rura: odwalcowana, hartowana, cięta na długości, ma wspawane dwa pierścienie stałe i nałożone dwa kolejne luźne z wywierconymi otworami pod śruby. Jest to opłacalne przetwórstwo, cena sięga do 28 mln. starych zł za tonę.

Reasumując to co powiedziałem: przetwórstwo w wydziale opiera się na wytwarzaniu rury wiertniczej czyli gwintowanej, izolowanej polietylenem, rury na cylindry hydrauliczne i podsadzkowej. Jakby zbilansować te pozycje o których mówiłem, to byłoby to na poziomie 60 tysięcy ton produkcji rocznie. Całość przetwórstwa wykonywana jest w Wydziale Walcowni Rur, z wyją-

ciem obróbki cylindrów wykonywanej na Mirowie.

Kilka lat temu nie mówiło się na temat przetwórstwa...

Jeszcze kilka lat temu słowo "przetwórstwo" nie miało takiego znaczenia jak dziś, chociaż na przykład rura izolowana była już wcześniej produkowana, z dwuletnią przerwą. Powlekalnia została ponownie uruchomiona, oczywiście po dobrojeniu, pod koniec 1996 roku. Tak więc namiastka przetwórstwa była już widoczna kilkanaście lat wcześniej, oczywiście nie w takim wydaniu jak dziś. Obecnie te rury są najwyższej jakości, wytwarzane w nowej technologii, potrójnie izolowane na szwajcarskich maszynach napyłających elektrostatycznie. Tak więc jest to już zupełnie inne przetwórstwo, choć powtarzam, namiastkę tego mieliśmy już kilkanaście lat temu. Mogę śmiało powiedzieć, że jest to już pewnego rodzaju tradycja, mająca



swój początek w 1981 r., jak wspominałem, z przerwą.

Jak rozwijała się produkcja poszczególnych asortymentów?

Produkcję cylindrów w Hucie można nazwać debiutem, a rur podsadzkowych w obecnym wydaniu należy przypisać do osiągnięć tego roku. Początkowo współdziałaliśmy w tym zakresie z Wydziałem Kolejowym, w hali remontów wagonów. W tej chwili wróciliśmy z tym do naszego wydziału, bo hala w Kolejowym wykorzystywana jest teraz do przetwórstwa blach. Ostatnio nastąpił rozwój produkcji rury wiertniczej. Dwa lata temu uzyskaliśmy certyfikat API, w bieżącym roku rozszerzono licencję o nowe odmiany wytrzymałościowe i licencję na rury do transportu ropy i gazu (tzw. Linepipe), wg normy API 5L. Nie tak dawno nie pozwolono nam wyjść ze swoimi wyrobami poza granice kraju. Mogliśmy produkować mając zagraniczne certyfikaty, ale nie dane nam było zaistnieć na zachodnich rynkach. Nasza obecność na nich, prezentacja naszych wyrobów, zbieranie konkretnych zamówień, rozpoczęło się w zasadzie w bieżącym roku. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie zdecydowano się wcześniej zainwestować w modernizację ciągu produkcyjnego. 12,5 miliona marek kosztowały importowane urządzenia, z najnowocześniejszą tłocznia, gwinciarzami, nakręcarzami itd. Produkcja złączek to nowy temat, który już zainteresował klientów. To chyba najbardziej przetworzony element naszej produkcji. Jest to odwalcowana rura, często cieplnie obrabiona, cięta na kawałki, gwintowana, badana magnetycznie, pokrywana powłokami, malowana zewnętrznie zgodnie z kodami API. Ze względu na duży stopień przetworzenia uzyskujemy za ten wyrób wyższą cenę. Można powiedzieć, że złączki są naszym "hitem" ostatnich miesięcy. Wokół tego tematu ostatnio wiele się działo. Załoga została przeszkolona przez holenderską firmę Monitor Quality Control, w tym kadra Walcowni Rur, Stalowni, laboratorium chemicznego, Działu Kontroli Jakości. Po tym etapie dokładność wykonawstwa została zaostrzona o 50% w stosunku do norm API, co jest niezbędne jeżeli chce się myśleć o wejściu na rynki amerykańskie.

Jaki będzie dalszy kierunek rozwoju przetwórstwa rur?

Wydaje mi się, że dalsze działania powinny być ukierunkowane na ograniczenie produkcji rury przewodowej. Można by tu rozważyć, czy nie warto dotrzeć do ostatecznego odbiorcy tego produktu, by ominąć pośredników i wytwarzać gotowy wyrób dla konkretnego odbiorcy. Moglibyśmy te rury

ciąć na długości, fazować, śrutować, malować, epoksydować itd. Tu jeszcze można widzieć możliwości rozszerzenia przetwórstwa i wykonywać gotowy wyrób. Chcemy w ramach leasingu sprowadzić do wydziału urządzenia do automatycznego spawania kołnierzy do rur podsadzkowych. Ta inwestycja na pewno wpłynie na zwiększenie ich produkcji. Zapotrzebowanie kopalni na ten asortyment jest bardzo duże, z czego możemy się tylko cieszyć.

Przetwórstwo to wyższa cena za wyroby, a czy skorzystali na tym pracownicy?

Przed wszystkim to są nowe miejsca pracy. W tej chwili na rzecz przetwórstwa pracuje na samej wykańczalni ponad 300 osób. Globalnie w całym wydziale na stanowiskach robotniczych zatrudnionych jest 700 pracowników, a z całą otoczką przetwórstwa, biorąc pod uwagę i rejon "mirowski" może to być 1200 osób. Poza tym poprawiły się w radykalny sposób warunki pracy. Obecnie większość stanowisk to takie, którymi można się pochwalić. Wejście w przetwórstwo to na pewno wyższe ceny naszych wyrobów, nowe miejsca pracy - ale to nie wszystko. Mam tu na myśli pełne wykorzystanie hal wydziału, praca odbywa się na całej ich powierzchni. Dawniej, gdy nasza produkcja opierała się w 60 procentach na rurach przewodowych, to technologia kończyła się w połowie hali. W tej chwili rury muszą przejść siedem ciągów, i tam pracują ludzie. Jeszcze 10 lat temu w soboty i niedziele widać było, że pracowało pół wydziału. W tej chwili "gramy na całym boisku" każdego dnia. Cieszy nas fakt, że reorganizacja związana z przetwórstwem zapewniła ludziom zatrudnienie.

Która dziedzina przetwórstwa Pana zdaniem jest najważniejsza?

Postawienie na przetwórstwo rur gwintowanych jest chyba najlepszym interesem, napędza ono cały rozwój walcowni. Weszliśmy na rynki "możliwych tego świata", bo produkcja tych rur jest przeznaczona dla przemysłu wydobywczego - chodzi o ropę, gaz. Cały rozwój Walcowni Rur można spokojnie wiązać z produkcją tych rur. My nie musimy się obawiać kontyngentów, ten asortyment nie podlega żadnym embargom. Dlatego nie mamy limitów na jej produkcję, chodzi tylko o wynegocjowanie odpowiednich cen, wywiązywanie się z terminów, o pozyskanie dobrych kontraktów. Przetwórstwo ze szczególnym uwzględnieniem rur gwintowanych - to najlepszy kierunek rozwoju Walcowni Rur.

Diękuję za rozmowę.

★ ★ ★ SKOK ★ ★ ★

czyli Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
proponuje Państwu nowy

"KREDYT GWIAZDKOWY"

- bez poręczycieli, z niskim oprocentowaniem.

★ Kredyt w wysokości 1000 zł (spłata w 10 ratach)
- naszym zabezpieczeniem są Państwa konta: **IKS i ROR.**

★ Kredyt w wysokości 600 zł (spłata w 10 ratach)
- naszym zabezpieczeniem jest Państwa konto: **IKS lub ROR.**

Od każdego kredytu pobieramy tylko 2% prowizji!

Szczegóły w kasach SKOK-u
tel. 86-05, 89-00

“Solidarność” w Koksowni

Rozmowa z Walentym Grygorukiem – przewodniczącym Komisji Wydziałowej NSZZ “Solidarność” Wydziału Koksowni

Jest Pan przewodniczącym Komisji Wydziałowej hutniczej “Solidarność” w Koksowni, ale nie tylko...

Oprócz tego, że jestem przewodniczącym Komisji Wydziałowej, wchodzę w skład Prezydium Komisji Zakładowej, gdzie zajmuję się sprawami socjalno-mieszkanymi.

Jaka jest opinia Komisji Wydziałowej na temat zmian zachodzących w Koksowni? Niedawno została zlikwidowana bateria koksownicza, maleje produkcja koksu...

Jesteśmy zaniepokojeni prowadzoną “polityką” gospodarczą, która jest dla nas niezrozumiała. Mam tu na myśli likwidację baterii koksowniczej, niedawno odremontowanej. Jej remont został ukończony w kwietniu ubiegłego roku z gwarancją na dziesięć lat, wydano na ten cel kilkanaście miliardów starych złotych. Zadajemy sobie pytanie: czemu przy tak dużych nakładach finansowych, żywot baterii trwał tak krótko? De-

czyzja o likwidacji należała do Rady Pracowniczej Huty, opiniowała to Rada Pracownicza Wydziału, jak i Dyrektor Huty. Nie jestem ekonomistą i nie chcę zabierać głosu na temat rentowności Koksowni, ale muszę przytoczyć tu kilka liczb. Obecnie w dwóch bateriach koksowniczych produkuje się około 1200 ton koksu na dobę. Huta zużywa z tego do produkcji około 700 ton w ciągu 24 godzin. Do tego pobiera jeszcze około 500 tysięcy metrów sześciennych gazu koksowniczego o wartości 183 zł za 1000 m³. Gdyby nie było Koksowni, Huta musiałaby kupować gaz ziemny, w cenie 461,7 zł za 1000 m³. Jak widać jest to kolosalna różnica! Koksownia może nie przynosić takich dochodów jak na przykład najnowsze światowe technologie, ale na dzień dzisiejszy jest potrzebna dla Huty. Muszę powiedzieć, że wszystkie przemiany, które zaistniały w związku z likwidacją czterech baterii, zostały przeprowadzone w miarę “beboleśnie”. Najważniejsze dla

Związku jest to, że nikt nie stracił miejsca pracy.

W ostatnich latach zmalała liczebność pracowników tego wydziału, zapewne tak samo i liczba członków “Solidarność” w Koksowni?

Tak, to prawda. W 1989 roku w Koksowni było zatrudnionych 1050 pracowników, wtedy mieliśmy ponad trzystu członków Związku. Dzisiaj pracuje tu około 550 osób, z czego do “Solidarność” należy 197.

W Koksowni będzie przetwarzano się blachy. Skąd ten pomysł i jak to będzie zorganizowane?

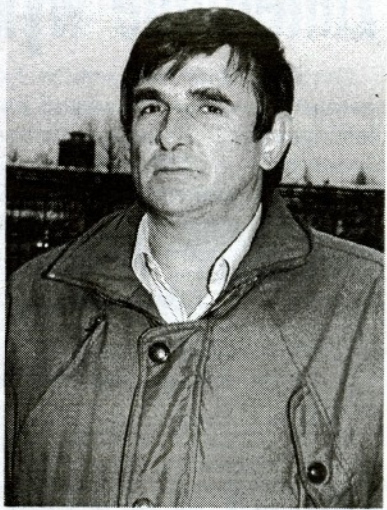
Wiąże się to z planami tzw. “drugiego poziomu produkcji”, czyli popularnie mówiąc - przetwórstwa. Chodzi o przetwarzanie w Hucie blachy grubej i rur na wyroby gotowe i prefabrykaty, dzięki którym można by zdobyć nowe rynki zbytu. Wiąże się z tym organizacja nowych miejsc pracy, wyższa cena za przetworzone produkty i co ważne: nowy kierunek rozwoju Huty. Przetwarzanie blachy będzie

miało miejsce w wielu wydziałach. Największym rejonem przetwórstwa będzie oczywiście Walcownia Blach Grubych z nowo powstałym Wydziałem Kształowników Spawanych. Blacha będzie również obrabiana w rejonie “mirowskim”, między innymi w Wydziale Kolejowym, w hali Magazynu Inwestycji, w hali Modelarni, w Wydziale Remontowym i oczywiście w Wydziale Konstrukcji i Urządzeń. W Koksowni zostanie zlokalizowana jedna maszyna do rozkroju blach, przy której znajdzie zatrudnienie około 35 pracowników w systemie czterobrygadowym. Dla potrzeb tej inwestycji planuje się zaadaptować jedno z pomieszczeń obok magazynu wydziałowego. Na razie są to głęboko zaawansowane plany, które mam nadzieję już niedługo zostaną sfinalizowane.

Jakimi problemami zajmowała się w ostatnim czasie i zajmuje się obecnie Komisja Wydziałowa?

W związku z restrukturyzacją pracowniczą, jaka jest obecnie przeprowadzana w Koksowni, Komisja Wydziałowa ma sporo pracy przy modyfikacji regulaminu premiowego. Tak jak i inne Komisje Wydziałowe, tak i my opiniujemy podział premii, rozdział czasów czy kolonii. Poza tym, jak w każdym większym skupisku ludzkim, tak i u nas występują różnorodne problemy pracownicze. Niektórzy nasi członkowie zwracają się do nas z prośbą o pomoc nawet w nietypowych sprawach, nie należących do naszych kompetencji. Staramy się w miarę możliwości pomóc każdemu potrzebującemu, choć efektywność naszych działań zależy od konkretnego problemu. Na pewno nie jesteśmy cudotwórcami i rzeczy niemożliwych nie zrealizujemy, ale staramy się chociaż ulżyć doli pracownika.

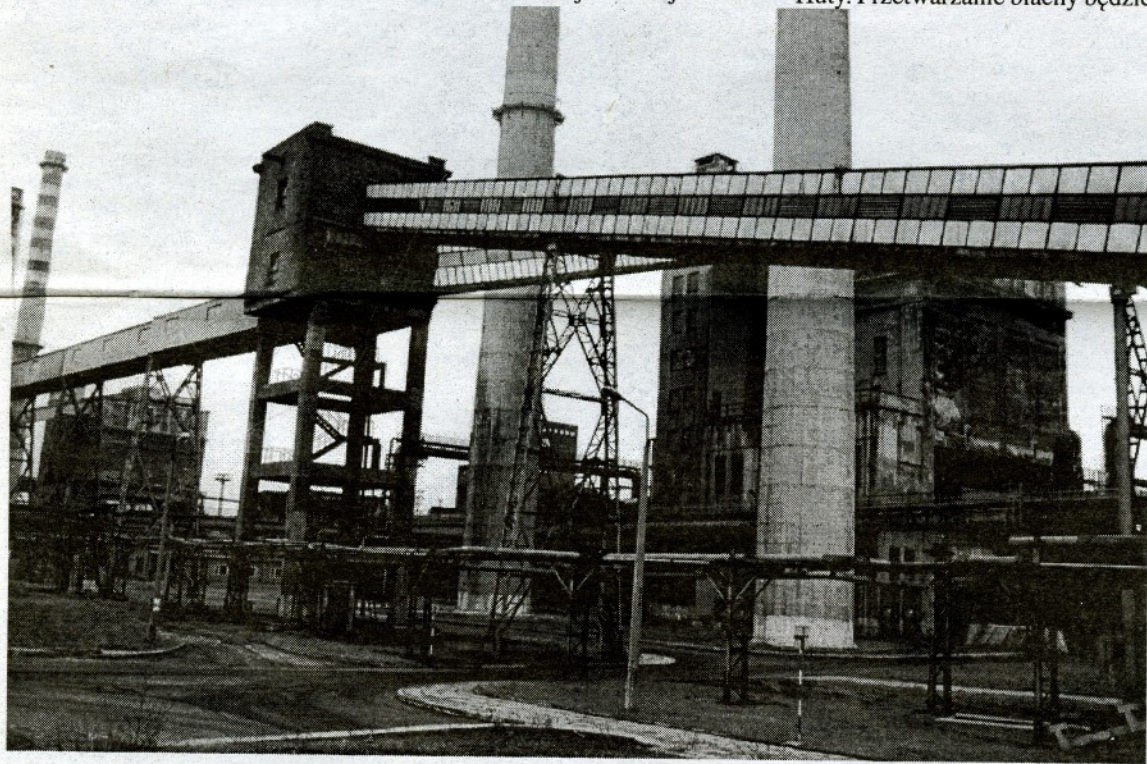
I jeszcze pytanie, na które wypowiedziada się każdy przewodni-



czący na łamach “Gazety Solidarnej”. Jakie odczucia panują wśród załogi w związku z rychłą prywatyzacją Huty “Częstochowa” i jaka ma być rola związku zawodowego w tym okresie?

Załoga, tak jak do każdej nowości, tak i do prywatyzacji odnosi się z niepewnością. W szczególności młoda kadra nie czuje pewności swej roli, w zachodzących przemianach. Każdy widzi co się dzieje, lub dzieło się w zakładach już sprywatyzowanych. Można tu wziąć jako przykład Hutę “Warszawa”, obecnie “Lucini”. Upłynęło sporo czasu, by w tym przedsiębiorstwie zapanował “jako taki” ład i porządek. Jak widzimy, nie ma jednoznacznych przykładów, wzorców, za którymi można by podążyć. Trzeba też pamiętać o tym, że kiedy nasza Huta zostanie sprywatyzowana, to będzie istniał w niej Zarząd, Rada Nadzorcza i Związki Zawodowe. W tym gronie jedynie związki zawodowe będą reprezentowały interesy załogi, oczywiście poza dwoma osobami w Radzie Nadzorczej. Z tego widać, jak duże obciążenie przejmą na siebie związki, a w szczególności NSZZ “Solidarność”. Jako członek Prezydium Komisji Zakładowej muszę powiedzieć, że mamy już opracowany projekt Paktu Socjalnego, w którym jest zapisane to, co najlepsze dla pracowników. Trzeba jeszcze tylko poddać go negocjacji z przyszłym Zarządem Spółki.

Dziękuję za rozmowę.



HUTNICY W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI



Członkowie NSZZ “Solidarność” Huty “Częstochowa” z posłem ziemi częstochowskiej Markiem Wójcikiem (wywodzącym się z hutniczej “Solidarność”) wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 11 listopada 1997 r.



Zmienione wymagania kwalifikacyjne

Dyrektor Huty Aneksem Nr 1 do pisma okólnego nr 1 z 23 stycznia 1996 r. zmienił przepisy dotyczące wymagań kwalifikacyjnych pracowników posiadających długoletni staż pracy i wiek przekraczający 50 lat. Wobec tej grupy hutników złagodzone wymagania kwalifikacyjne rzutujące na wysokość kategorii zaszeregowania. Oznacza to, że wymieniona wyżej grupa pracowników może być zwolniona z wymogu posiadania odpowiedniego wykształcenia obowiązującego na danym stanowisku. Poniżej publikujemy treść pism regulujących te sprawy.

Aneks nr 1

do Pisma Okólnego nr 1 Dyrektora Huty z dnia 23 stycznia 1996 r.

W sprawie: wymagań kwalifikacyjnych pracowników.

W treści wyżej wymienionego pisma okólnego wprowadzam następującą zmianę:

- pkt. 1 otrzymuje brzmienie:
 - “1. W odniesieniu do pracowników, którzy:
 - ukończyli co najmniej 50 lat życia i posiadają staż pracy w Hucie “Częstochowa” wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet oraz 25 lat dla mężczyzn,
 - posiadają, bez względu na wiek, staż pracy w Hucie “Częstochowa” wynoszący co najmniej 25 lat dla kobiet oraz 30 lat dla mężczyzn,
 - pomimo nieposiadania wykształcenia określonego w taryfikatorze kwalifikacyjnym nienaganie wywiązują się z obowiązków zawodowych – dopuszczam zwolnienie tych pracowników z wymogu posiadania określonego w taryfikato-

rze wykształcenia i przyznanie im kategorii zaszeregowania ustalonych dla stanowisk, na których są zatrudnieni.

Pracownik, któremu przyznano wyższą kategorię zaszeregowania, otrzymuje stawkę wynagrodzenia zasadniczego na poziomie porównywanym ze stawkami zaszeregowania zasadniczego innych pracowników zatrudnionych na tym samym stanowisku, lub na stanowiskach analogicznych.

Przyznanie kategorii zaszeregowania oraz stawki wynagrodzenia zasadniczego według niniejszych zasad następuje na wniosek kierownika jednostki organizacyjnej, po zasięgnięciu opinii wydziałowej organizacji związków zawodowego, do którego należy pracownik.”

Postanowienia aneksu obowiązują od 1 listopada 1997 roku.

Podpisane przez Dyrektora
mgr inż. Józefa Wypycha
Częstochowa, 12.11.1997 r.

Pismo z-cy dyr. ds. Ekonomicznych dotyczy: zwolnienia z wymagań kwalifikacyjnych pracowników.

W związku z aneksem nr 1 do pisma okólnego nr 1 Dyrektora Huty z dnia 23.01.1996 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych pracowników informuję:

1. Do okresu zatrudnienia w Hucie “Częstochowa” uprawniającego do przyznania wyższej kategorii zaszeregowania w świetle ustaleń pkt. 1 pisma okólnego nr 1 DH wlicza się okres nauki w zasadniczej szkole przyzakładowej Huty “Częstochowa”, w wymiarze określonym programem nauczania.

2. W stosunku do pracowników, którzy na dzień do 30.11.1997 r. spełnili lub spełnią wymogi do przyznania kategorii zaszeregowania przysługującej na stanowisku, na którym są zatrudnieni – stosowne wnioski odnośnie podwyższenia kategorii kierownicy jednostek organizacyjnych złożą w 2 egz. w Dziale Zatrudnienia i Plac do 21.11.1997 r.

Wniosek winien zawierać następujące informacje:

- nr kontrolny, nazwisko i imię pracownika,
- nr kartoteki stanowiskowej (dot. stanowisk robotniczych),
- nazwę stanowiska,
- aktualne zaszeregowanie (kategoria zaszeregowania, placa zasadnicza, dodatek bryg. lub dodatek funkc.).

- proponowane zaszeregowania (w elementach jak wyżej),
- datę urodzenia,
- staż pracy w Hucie “Częstochowa” (podać w latach).

Listę podpisują także uprawnieni przedstawiciele wydziałowych organizacji związków zawodowych.

Zmiana zaszeregowania dla tej grupy pracowników nastąpi z terminem od 1 listopada 1997 r.

3. Datę urodzenia oraz staż pracy w Hucie “Częstochowa” potwierdza Dział Kadry.

4. Dla pracowników, którzy spełnią wymogi do przyznania wyższej kategorii w trakcie kolejnych miesięcy – wnioski należy składać w Dziale Zatrudnienia i Plac w wyżej wymienionym trybie w terminie do 15-go danego miesiąca za miesiąc, w którym pracownicy spełnili wymagania określone w pkt. 1 pisma okólnego nr 1 DH z dnia 23.01.1996 r.

Podwyżki kategorii zaszeregowania realizowane będą z datą od 1-go tego miesiąca.

5. Kierownicy jednostek organizacyjnych zapoznają pracowników ze zmianami wprowadzonymi aneksem nr 1 do pisma okólnego nr 1 DH z dnia 23.01.1996 r.

12.11.1997 r. Podpisane przez
Z-cę Dyrektora ds. Ekonomicznych
mgr Piotra Pełkę.

DRGNĘLI W TABELI

RAKÓW – DYSKOBOLIA 3:0

Nareszcie! – chciałoby się krzyknąć z radości. Każda najczarniejsza nawet seria musi mieć kiedyś swój koniec. 9 listopada Roku Pańskiego 1997 piłkarze Rakowa (po 13 meczach bez zwycięstwa) wygrali wreszcie i w tabeli po stronie punktów “magiczna” 6 została odwrócona o 180 stopni. Na to zwycięstwo kibice Rakowa czekali 91 dni (od meczu z “Oilersami” w Płocku), zaś na Limanowskiego “Czerwono – niebiescy” po raz ostatni komplet punktów zaliczyli 190 (!) dni temu (3 maja w poprzednim sezonie z Polonią Warszawa). Po bezbramkowej pierwszej połowie w drugiej padły gole i to w dodatku trzy co jest dużym wyczynem gospodarzy. Najpierw w 63 min. R. Szopa (podanie od M. Koltki) wyszedł sam na sam z bramkarzem gości, strzelił w długi róg i było 1:0. Jedenaście minut później na uderzenie z pierwszej piłki zdecydował się T. Kielbowicz i był to jego pierwszy gol w bar-

wale nie ukrywali, liczyli na zdobycie 3 pkt. kosztem ostatniej drużyny w tabeli. Tymczasem... Zgodnie z oczekiwaniami pierwsza bramka padła dość szybko bo już w 11 min. tyle tylko, że zdobyli ją goście co niewątpliwie zaskoczyło piłkarzy jak i kibiców morskiego klubu. Akcją, z której “urodził się” gol dla Rakowa rozpoczął M. Koltko przejmując piłkę w okolicach środka boiska. Następnie przebiegł z nią kilkanaście metrów i oddał do R. Szopy. Najlepszy strzelec Rakowa podciągnął do przodu i odegrał piłkę z powrotem do M. Koltki. Strzał tego ostatniego spowodował, że skórzana kula zatrzępotała w siatce. Piłkarze Pogoni, widząc że to nie przelewki natarli z impetem. Na wyrównanie potrzebowali ponad kwadrans i po strzale O. Moskalewicza (szkoda, że nikt z obrońców nie wybił piłki w ogromnym zamieszaniu) mecz zaczął się od początku. Ostatecznie zakończył się takim wynikiem jakim się rozpoczął tzn. remisem, tyle że bramko-



wach Rakowa. Wynik meczu na 3:0 ustalili ponownie R. Szopa skutecznie egzekwując rzut karny (faul bramkarza T. Fajfera na G. Skwarze). Piłkarze z Grodziska Wielkopolskiego wystąpili w zielonych strojach. Kolor zielony więc okazał się (przynajmniej dla Rakowa) kolorem nadziei. Nadzieja zaś jest matką... Ale, dajmy spokój. Cieszymy się z tego sukcesu, może w końcu dla Rakowa słońce zaświeci na dłużej.

PS. Trenerem piłkarzy Rakowa był w tym meczu A. Zalewski ponieważ B. Hajdas przebywa na zwolnieniu lekarskim.

1:0 Szopa (63 min), 2:0 Kielbowicz (74), 3:0 Szopa (77 – karny).

Raków: Matuszek (65) – Wieprzęc (27), Synoradzki (81), Bodzioch (100) – Załęski (95), Koltko (40) od 84 min. Kotyl (2), Spychalski (106), Bański (93) od 75 min. Dziedzic (61), Kielbowicz (29) – Skwara (84) od 81 min. Pikuta (9), Szopa (40).

POGOŃ – RAKÓW 1:1

Chłodny i zamglony Szczecin był świadkiem ligowego meczu miejscowej Pogoni i częstochowskiego Rakowa (trenerem był ponownie A. Zalewski). Gospodarze, czego

wym. Portowcy w całym spotkaniu mieli niewątpliwie zdecydowaną przewagę, ale nie od dziś wiadomo iż w futbolu liczą się bramki a nie dogodne sytuacje (np. strzały w słupek). Szczęście (b. ważny element w każdej grze) było więc po stronie “Czerwono – niebieskich”, którzy swoją ambitną postawą na boisku niewątpliwie temu szczęściu pomogli. Reasumując można powiedzieć, że dla gospodarzy końcowy wynik to porażka (potwierdził to na konferencji prasowej trener B. Baniak). Dla Rakowa natomiast remis jest korzystny, tyle że w sytuacji częstochowskiej drużyny zwycięstwa są po prostu bezcenne.

PS. Piłkarz Pogoni M. Kuras (wychowanek Rakowa) rozegrał mecz nr 400 w barwach zszeregowanego klubu.

0:1 Koltko (11 min.), 1:1 Moskalewicz (27).
Raków: Matuszek (66) – Wieprzęc (28), Synoradzki (82), Bodzioch (101) – Załęski (96), Koltko (41), Kielbowicz (30), Spychalski (107), Bański (94) od 46 min. Dziedzic (62) – Szopa (41) od 69 min. Pikuta (10), Skwara (85) od 82 min. Stępień (78).

Uwaga: Cyfry w nawiasach przy nazwiskach piłkarzy oznaczają liczbę występów w I lidze w barwach Rakowa. (DaD)

KRISBUT liderem!

Podopieczni trenera Z. Dobosza piłkarze II-ligowego Krisbutu znakomicie spisują się w tegorocznych rozgrywkach rundy jesiennej. W ostatnich dwóch meczach drużyna z Myszkowa odniosła dwa kolejne zwycięstwa. Najpierw na wyjeździe pokonała (1:0) zawsze groźny zespół Aluminium Konin zdobywając gola ze strzału R. Witkowskiego (58 min.). W minioną sobotę na własnym boisku drużyna Krisbutu wygrała pewnie i wysoko z Naprzodem Rydułtowy 4:0. Eupem bramkowym podzielił się: R. Witkowski (5 i 70 min.) oraz A. Minkina (53 i 88). Sukcesy te spowodowały, że Krisbut został liderem tabeli I gr. II ligi! W ostatniej kolejce w Radzionkowie odbędzie się mecz na szczycie pomiędzy tamtejszym Ruchem (wielolider) a zespołem z Myszkowa! (DaD)

III liga

AKS Górnik Nivka – Raków II 2:0
Raków II – Polonia/Szombierki II 1:3
(Marek Żelichowski 86 min.)

Międzywojewódzka Liga Juniorów

Raków – BTP Brzeg 1:1 (Hajdas)
Stadion Chorzów – Raków 2:0

Czeskie sukcesy

❖ Anna Trąbska z klubu AZS LOK Częstochowa zdobyła złoty medal Akademickich Mistrzostw Europy w strzelectwie, które odbyły się w Pilźnie. Częstochowianka wystąpiła w konkurencji pistoletu pneumatycznego 40 i oprócz pierwszego miejsca indywidualnie zdobyła również wraz z drużyną srebrny medal.

❖ Kulturysta Paweł Brzózka (Krisbut Myszków) wywalczył podczas mistrzostw świata rozgrywanych w Pradze brązowy medal w kategorii do 90 kg. (DaD)

ŻUŻEL

★ W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi zawodnicy z ul. Olsztyńskiej nadal będą występować pod nazwą Włóknierz/Malma. Sponsor (Michael Marbot) zaproponował klubowi korzystniejsze warunki niż w roku 1997 choć zaznaczył jednocześnie, że oczekuje od drużyny powrotu w szeregi pierwszoligowców. Działacze częstochowscy nie zdradzili sumy jaką zainwestuje makaronowy dobroczyńca.

★ W 1998 r. W barwach Włókniarza będzie występował Australijczyk Toad Wiltshire. Należy przypomnieć, że zawodnik z Antypodów zdobywał już punkty dla “Bialo – zielonych” w 1991 r. i wywalczył wówczas wraz z drużyną awans do I ligi. “Kangur” podpisał kontrakt na jeden sezon i ma zagwarantowane 12 startów w ekipie “Częstochowskich Lwów”.

★ Kierownictwo Włókniarza poinformowało, że nowym trenerem drużyny w 1998 r. będzie jej były długoletni zawodnik Józef Kafel. Formalny kontrakt ma być podpisany w dniu 1 grudnia. (DaD)

Liga Mistrzów w Częstochowie?

Przeciwnikiem siatkarzy Yawal AZS w walce o Ligę Mistrzów będzie zespół Setuza Usti nad Łabą. Czesi w pierwszej rundzie eliminacyjnej pokonali dwukrotnie bez straty seta izraelski Maccabi Tel Awiw. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w sezonie 1995/96 również zespół Setuzy stanął na drodze AZS-u do Ligi Mistrzów. Akademicy wygrali wówczas dwukrotnie: u siebie 3:1 a w Usti 3:2. Natomiast w dotychczasowych meczach o europejskie puchary z drużynami z Czech siatkarze Yawal mają na swoim koncie 3 zwycięstwa, 1 porażkę i korzystny bilans setów 11:6 (w sezonie 1994/95 grali również z Aero Odolena Voda: w Częstochowie zwycięstwo 3:0 a na wyjeździe porażka 2:3). Mecz z Setuzą mają być rozegrane 29 listopada oraz 6 grudnia. Czy częstochowscy kibice doczekają się milego prezentu w postaci awansu “Bialo – zielonych” do LM w dniu Św. Mikołaja? (DaD)

W siatkarskich ligach

I liga mężczyzn Seria “A”

Yawal AZS – Jastrzębie Borynia 3:2
Yawal AZS – Kazimierz Płomień 3:0
AZS ART Olsztyn – Yawal AZS 2:3
Legia Warszawa – Yawal AZS 3:0
Czarni Radom – Yawal AZS 1:3
Yawal AZS – Stal Nysa 3:0
Yawal AZS – Chemiec Wałbrzych 3:1
Mostostal K-K – Yawal AZS 3:2
Górnik Radlin – Yawal AZS 1:3

II liga mężczyzn

Raków – Karpaty Krosno 3:0 i 3:0
Okocimski Brzesko – Raków 1:3 i 1:3
Raków – SMS PZPS Rzeszów 3:0 i 3:0
Wawel Kraków – Raków 2:3 i 2:3

Raków – Ikar Legnica 3:0 i 3:0

I liga kobiet Seria “B”

Magnes Cz. – Start Łódź 1:3 i 1:3
Kolejarz Katowice – Magnes Cz. 3:0 i 3:2
Magnes Cz. – Siarka Tarnobrzeg 1:3 i 0:3

II liga kobiet

AZS Opole – Cement Rudniki 3:0 i 3:0
Gamrat Jasło – Cement Rudniki 3:0 i 3:0
Cement Rudniki – Wanda Kraków 3:0 i 3:1
Augusto II Kalisz – Cement Rudniki 0:3 i 3:1
Cement Rudniki – Sandecja Nowy Sącz 3:0 i 3:2
(DaD)

Święto Odzyskania Niepodległości w Częstochowie



Projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego

W niepodległej Polsce, z placu przed ratuszem, miejscu uroczystości wojskowych i patriotycznych, żołnierze po złożeniu przed kościołem garnizonowym pw. św. Jakuba Apostoła przysięgi na wierność Bogu i Ojczyźnie wyruszyli na wojnę z bolszewikami w 1920 r., a potem z Niemcami w 1939 r.

W dniu Święta Niepodległości 11 Listopada 1997 r. o godz. 12.00 na placu im. dr. Władysława Biegańskiego, przed Ratuszem – Muzeum w Częstochowie odsłonięty zostanie pomnik twórcy niepodległej Polski – Marszałka Józefa Piłsudskiego. Autorem projektu jest Stanisław Stonina. Pomnik stanie w samym sercu Częstochowy, przy Alei Najświętszej Maryi Panny – szlaku wiodącym ku Jasnej Górze Zwycięstwa.

W fundamencie pomnika umieszczona została urna z ziemią pobraną z pola bitwy pod Radzyminem, z wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. oraz ziemia z grobu Matki i Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego, z cmentarza na Rossie w Wilnie. Pomnik stanie w miejscu, w pobliżu którego 11 listopada 1918 r. zginął, zastrzelony w czasie rozbrajania Niemców, Włodzimierz Zagórski, uczeń częstochowskiego gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej.

Aleksander Markowski

Program uroczystości

- godz. 10.00 – Msza św. w archikatedrze – przewodniczy abp Stanisław Nowak
- godz. 11.30 – przemarsz spod archikatedry na plac im. dr. Władysława Biegańskiego
- godz. 12.00 – odsłonięcie i poświęcenie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego
- godz. 13.00 – przemarsz spod pomnika Marszałka pod Grób Nieznanego Żołnierza w al. Henryka Sienkiewicza
- godz. 13.15 – złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza
- godz. 19.00 – Uroczysty koncert w Filharmonii Częstochowskiej

W przeddzień uroczystości, 10 listopada o godz. 17.00 w Ratuszu, w Muzeum Częstochowskim będzie miał miejsce wieczór wspólnego śpiewania pt. *Dawne polskie pieśni i piosenki* przygotowany przez Aleksandra Markowskiego i młodzież Liceum Katolickiego w Częstochowie.

Studium Życia Rodzinnego

Prawo do życia – prawem człowieka

HALINA KRYSZTAŁ

21 września hymnem do Ducha Świętego *Veni Creator* rozpoczęto Eucharystię, która zainaugurowała nowy rok pracy w Studium Życia Rodzinnego przy Instytucie Teologicznym w Częstochowie. Celem było ją dyrektor – ks. Jan Wilk. W homilii podkreślił, że miarą wielkości człowieka jest służba innym. Bezpośrednio po Mszy św. miała miejsce konferencja ascetyczna, którą również wygłosił Ksiądz Dyrektor. „Ogromnie doniosłą jest sprawa służenia w zakresie małżeństwa i rodziny – powiedział. – Różne są powołania. Jedni odkrywają w sobie powołanie do kapłaństwa czy życia zakonnego. Inni – do życia w samotności. Ale większość ludzi realizuje swoje powołanie w rodzinie. Niestety, bardzo wielu nie wie, czym jest rodzina. A rezultatem tego są dramaty związane z jej rozbitiem. Można by było w wielu wypadkach ich uniknąć, gdyby małżeństwo rzeczywiście pojmowano jako autentyczną drogę do świętości, gdyby nie zapomniano, że rodzina jest odzwierciedleniem Boskiej wspólnoty osób, że jest domowym Kościołem rozpoczętym sakramentem małżeństwa. Służenie rodzinie jest sprawą doniosłą. Powinniśmy uświadomić sobie, iż nie wystarczy wiele wiedzieć na temat małżeństwa i rodziny. Trzeba również być człowiekiem uformowanym, człowiekiem dobrego i prawego sumienia”.

Ojciec Święty Jan Paweł II podczas ostatniej pielgrzymki do Polski powiedział: „Dzisiejszy świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego jest ważne budowanie «kultury życia...»”. Tematyka tych zajęć plenarnych dotyczyła właśnie życia, jego wartości. Ks. dr Jan Wilk omówił moralne problemy przerywania ciąży. „Bóg powierzył małżonkom doniosłą misję przekazywania życia. I gdy ono się po-

Dokończenie na str. II

Częstochowa

60 lat parafii św. Jakuba

KS. ANDRZEJ PRZYBYLSKI

Uroczystości jubileuszowe

19 października w parafii św. Jakuba Apostoła, położonej w centrum Częstochowy odbyły się uroczystości jubileuszowe związane z 60-leciem tutejszej wspólnoty. Eucharystii przewodniczył abp Stanisław Nowak. Metropolita częstochowski dokonał również poświęcenia kościoła, który dopiero po 120 latach swego istnienia doczekał się konsekracji. Fakt ten związany jest z uwarunkowaniami historycznymi, a przede wszystkim z dokonaną w ostatnim czasie modernizacją kościoła. Dzięki staraniom proboszcza, ks. prał. Józefa Franelaka, świątynia wzbogaciła się o nowe ławki, odnowiona została polichromia, zainstalowano nowe oświetlenie wnętrza i dokonano kapitalnego remontu dolnej kaplicy.

Podczas Eucharystii abp St. Nowak przypomniał, czym jest dla wiernych świątynia. Stwierdził, że kościół św. Jakuba, znajdujący się w samym sercu miasta, od wieków przez swoich kapłanów wypełniał posłannictwo, najpierw wobec pielgrzymów udających się do sanktuarium Matki Bożej, następnie wobec mieszkańców Śródmieścia, a od 60 lat wobec swoich parafian. W czasie Mszy św. jubileuszowej w ołtarzu kościoła wmurowane zostały relik-



Fot. Marcin Urbański

wie św. Jozafata Kuncewicza, arcybiskupa, męczennika Kościoła unickiego. Po poświęceniu kościoła i ołtarza wierni w procesji z darami ponieśli: ornaty, stuy, kielich, puszkę, tuwalnię i gong ołtarzowy.

W ramach przygotowań do konsekracji kościoła w parafii odbyło się odnowienie misji ewangelizacyjnych. W rocznicę objawień fatimskich miało miejsce poświęcenie figury Matki Bożej z Fatimy i procesja z figurą, która przeszła ulicami parafii.

Dokończenie na str. II

Kolegium Teologiczne

Być świadkami Chrystusa

AGNIESZKA GNIADKOWSKA

Do sanktuarium św. Antoniego Padewskiego na Ostatnim Groszu przybyli studenci oraz zaproszeni goście, aby nowy rok akademicki 1997/98 rozpocząć wspólnie z Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem, aby pod natchnieniem Ducha Świętego dobrze przygotować się do bycia świadkami Chrystusa, przekazując o Nim prawdę dzieciom i młodzieży, służąc jako katecheci.

Mszy św. przewodniczył bp Antoni Długosz. W homilii Ksiądz Biskup podkreślił, że Bóg ujawnia się człowiekowi przez znaki. W ostatnim czasie dostrzegalne dla człowieka są cztery charakterystyczne znaki. Pierwszym jest pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Brazylii, kraju w którym 90% całego społeczeństwa to katolicy. Drugim znakiem jest uroczystość św. Franciszka i w tym samym czasie trzęsienie ziemi we Włoszech, które zniszczyło bazylikę św. Franciszka. Przez ten znak należy rozumieć, że nie jest nigdy trwałe to, co materialne, uczynione ręką ludzką, które można zniszczyć, które przemija. Najważniejsze jest to, co głosił św. Franciszek, co przez wieki i pokolenia przetrwało do dziś. Trzeci znak to posługa i śmierć Matki Terezy z Kalkuty, posługa pełna miłości, wierności, posłuszeństwa, ubóstwa. Miłość i śmierć – ponadczasowy znak Krzyża. Ostatni znak to ogłoszenie św. Teresy od Dzieciątka Jezus Doktorem Kościoła.

Dokończenie na str. II

Częstochowa

Przed tak wielkim Sakramentem...

Już ponad miesiąc świątynia parafialna pw. św. Antoniego jest miejscem wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Z łaski tej korzystają nie tylko tutejsi wierni, ale i czciciele Jezusa Eucharystycznego z innych parafii miasta. Kaplica Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, kościół na Groszu stała się miejscem szczególnego kultu.

Ustanowienie kaplicy miejscem wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu stało się kolejnym, po ogłoszeniu tej świątyni w czerwcu br. sanktuarium św. Antoniego, ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła parafialnego i częstochowskiego. Słowa dekretu Księdza Arcybiskupa, wypowiedziane 1 października do licznie zgromadzonych na uroczystej Liturgii wierznych, przyjęte zostały z wielką radością. „Niech odtąd w tym miejscu Jezus Chrystus Jedyny Zbawiciel świata wczoraj, dziś i na wieki odbiera hołdy uwielbienia... Wszystkim, którzy będą tu przychodzić... z serca błogosławie”.

By w tym dniu mogło zabrzmieć radosne *Te Deum*, parafia przygotowała się bardzo starannie tak materialnie, jak i duchowo. Zewnętrzne przygotowania parafia rozpoczęła jeszcze w czerwcu – remontem wieży prowadzonym przez firmę Monolit-Montex. Podczas uroczystości podziękowania firmie złożono na ręce jej prezesa, Marka Abratańskiego. Kolejnym krokiem była renowacja kaplicy Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, którą poprowadził dr Jacek Stachera, konserwator zabytków i profesor Uniwersytetu Toruńskiego, rodak częstochowski, przy głosie doradczym wojewódzkiego konserwatora zabytków, dr. Aleksandra Brody. Granitowe tabernakulum i świeczniki ufundowali państwo Danuta i Emil Muchowie z Konopisk, żyrandol natomiast – Jerzy Mrozek. Przeprowadzenie renowacji możliwe było dzięki hojności wszystkich parafian. Czyniąc zewnętrzne starania o należyty blask świątyni, nie zaniedbano serc parafian. Zostali oni duchowo przygotowani przez księży: Jacka Marcińca i Adama Hrabiego podczas głoszonych przez nich rekolekcji. Ofiarę modlitwy i cierpienia złożył za to dzieło ks. prał.



Moment poświęcenia tabernakulum

Wincenty Kochanowski, przebywający w tych dniach w szpitalu. Podjęcie przez parafię tego materialnego i duchowego trudu nie byłoby możliwe bez duszpasterskiej troski proboszcza parafii, ks. prał. Stanisława Gębki, na którego ręce wszystkim zaangażowanym w przygotowanie miejsca wieczystej adoracji podziękowania złożył Ksiądz Arcybiskup.

Uroczystość w dniu 1 października Metropolita częstochowski rozpoczął poświęceniem wieży i kaplicy Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej oraz znajdującego się w niej tabernakulum, po czym przewodniczył Mszy św. W homilii przypomniał postać wspomnianą w tym dniu przez Kościół św. Teresy od Dzieciątka Jezus – drugiej pat-

ronki parafii i jej „małej drogi” do Boga. Trzeba być z duchem św. Teresy szli do Chrystusa. Świętość Teresy pochodziła z odkrycia dwóch prawd. Pierwsza to ta, iż Bóg jest miłością, a Kościół Matką. Druga głosi, iż kto się unży jak dziecko, ten będzie w Królestwie Niebieskim. „W świetle tych prawd idziemy dziś przed Najświętszy Sakrament”. W dalszej części homilii Kaznodzieja podkreślił istotę i piękno Eucharystii oraz potrzebę naszej modlitwy przed Jezusem Eucharystycznym: „Otwieram w imieniu Kościoła tę kaplicę. Wierzę, że przyniesie Częstochowie dużo łask (...) Niech to wzgórze będzie górą Tabor, Górą Przemienienia”.

Tekst i fot. Margita Kotas

Prawo do życia...

Dokończenie ze str. I

czyna pod sercem matki – podkreślił Prelegent – nie wolno już dyskutować czy ma się narodzić czy też powinno być zniszczone. Prawo do życia jest podstawowym prawem człowieka. Życie ludzkie jest nietykalne i święte. Nietykalne, bo człowiek od początku jest osobą, istotą rozumną i wolną. A święte z trzech racji: pochodzenia od Boga, podobieństwa do Niego i przeznaczenia do życia w wieczności”.

Barbarzyństwo zniszczenia poczętego życia ludzkiego jest wielką hańbą naszych czasów. Jest również niezawodnym znakiem upadku moralnego. Ks. dr J. Wilk powtórzył tu słowa Jana Pawła II, że „naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”. Zbrodnia przeciw poczętemu życiu nie mija bezkarnie, lecz pociąga za sobą wiele następstw, które wymierza sama natura, sumienie i Bóg.

O wartości życia człowieka w świetle Biblii mówił ks. dr hab. Stanisław Włodarczyk. Powiedział, że Biblia podaje wiele przykładów jak bardzo ceniono życie, jak oczekiwano na przyjście nowego człowieka. Było ono wyrazem Bożego błogosławieństwa dla ówczesnych ludzi. Nie ma natomiast żadnego tekstu w Piśmie Świętym, który mówiłby o usuwaniu płodu ludzkiego. Pan Bóg kieruje do mężczyzny i kobiety słowa: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” i On sam broni życia. Na straży stoi Jego przykazanie – nie zabijaj! Jezus Chrystus często stawiał dziecko za przykład: „jeżeli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”.

Zajęcia plenarne zakończyły seminaria naukowe w grupach. Seminarium z duszpasterstwa rodzin prowadził ks. dr J. Wilk, seminarium z poradnictwa rodzinnego – Anna Mazurczak oraz instruktor – Janina Orzech. W przerwach między wykładami mogliśmy się zaopatrzyć w literaturę nt. małżeństwa i rodziny. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się dokumenty Kościoła w tym zakresie, jak: encyklika *Humanae vitae*, odhortacja *Familiaris consortio*, *List do Rodzin* Jana Pawła II i *Karta Praw Rodziny*. Należy dodać, że to już 20 grupa studentów rozpoczęła swoją formację w Studium Życia Rodzinnego po to, aby w dzisiejszym świecie budować kulturę miłości i życia.

Halina Kryształ

60 lat parafii św. Jakuba

Dokończenie ze str. I

W ostatni dzień misji, w czasie Mszy św. odbywał się akt zawierzenia parafii i rodzin Najświętszemu Sercu Jezusa.

W parafii bardzo prężnie działają ruchy i stowarzyszenia katolickie, m.in. Akcja Katolicka, Zespół Charytatywny, Zespół Synodalny, Parafialna Rada Duszpasterska, Animatorzy Parafialni, Żywy Różaniec, Czyciele Miłosierdzia, częstochowski oddział Polskiego Towarzystwa Nauczycieli, KSM, oaza młodzieżowa, ministranci, lektorzy i Dzieci Maryi.

W świątyni kontynuowane są tradycje kościoła garnizonowego. Mają tu miejsce uroczystości patriotyczno-religijne organizacji kombatanckich, m.in. żołnierzy Armii Krajowej, Konspiracyjnego Wojska Polskiego, Sybiraków, Represjonowanych Żołnierzy Górników. W ściany świątyni wmurowane są tablice upamiętniające bohaterstwo polskich żołnierzy.

Historia kościoła

Kościół św. Jakuba ma wyjątkowo bogatą historię. Pierwszy kościół (drewniany) został zbudowany w 1582 r. przez Jakuba Zaleskiego, przy drodze polnej wiodącej z Częstochowy na Jasną Górę. Kościół od samego początku był kościołem stacijnym w drodze na Jasną Górę. Obok kościoła umieszczono przytułek dla chorych pielgrzymów. Jak wspomina długoletni proboszcz parafii św. Jakuba, ks. prał. Henryk Bąbiński, od tego miejsca niemal wszyscy królowie podążali na Jasną Górę w pieszej pielgrzymce. W 1642 r. o. Andrzej Gołdonowski, prowincjał paulinów, polecił na miejscu drewnianej świątyni wybudować murowany kościół z przytułkiem dla chorych pielgrzymów. W 1683 r. w tej świątyni przebywał król Jan III Sobieski. W 1786 r. osiadły tutaj siostry Mariawitki, podejmując się opieki nad chorymi i wychowania młodzieży. W 1869 r. władze carskie zarządziły rozbiórkę tej katolickiej świątyni i wybudowanie na tym miejscu cerkwi, jako wotum za ocalenie cara podczas próby



Fot. Marcin Urbański

zamachu na niego w Paryżu. Częstochowianie nie chcieli wziąć udziału w rozbiórce kościoła, stąd zatrudniano do tej pracy robotników przywożonych z Rosji. W 1918 r. katolicy przejęli cerkiew jako swój dawny kościół. Stąd obecna świątynia ma w swej architekturze charakter cerkiewny. Wewnątrz została ona jednak całkowicie zaadaptowana do liturgii zachodniej. Przez wiele lat pełniła funkcje kościoła garnizonowego. Od 60 lat świątynia pełni funkcje kościoła parafialnego. Pierwszym proboszczem parafii został ks. Wojciech Mondry – dotychczasowy rektor kościoła św. Jakuba i redaktor naczelny Tygodnika Katolickiego *Niedziela*. Kolejnymi proboszczami byli: ks. prał. Tadeusz Ojrzynski, ks. prał. Henryk Bąbiński, a od 4 lat – ks. prał. Józef Franelak. W parafii pracuje także ks. kan. Stanisław Mendakiewicz, ks. Stanisław Wybański oraz ks. Zbigniew Zaleski.

Ks. Andrzej Przybylski

Być świadkami Chrystusa

Dokończenie ze str. I

Mała Tereska wszystko oddała Jezusowi, całe swoje życie, młodość, czystość, całą siebie.

Posługa katechety jest podobna. Oddajemy Jezusowi samych siebie, jesteśmy Jego prorokami, Jego świadkami, świadkami prawd, które mamy przekazać drugiemu człowiekowi. Nie jest przypadkiem, że inauguracja roku akademickiego odbyła się właśnie w uroczystość św. Franciszka. Bóg Ojciec posyła nas, byśmy zwiastowali dobrą nowinę, głosimy przecież prawdę pochodzącą od Boga – nie od siebie. Musimy umocnić się ofiarną miłością, żyć prawdą i stawać jej świadkami. Swoją posługą katechetyczną mamy obejmować wszystkich: rodziny, młodzież, dzieci, mamy spełniać swoją misję z radością. Na zakończenie Ksiądz Biskup złożył życzenia zaproszonym profesorom, aby mieli dużo siły i mocy Ducha Świętego na czas trudnej pracy, przygotowując przyszłych katechetów. Złożył również życzenia studentom, szczególnie studentom pierwszego roku, aby nie zrażali się napotykanymi trudnościami, ponieważ prorocтво bez cierpienia nie jest służbą, a oni mają służyć – być świadkami, a nie nauczycielami.

Po zakończeniu Mszy św. nastąpiła uroczysta immatrykulacja studentów pierwszego roku oraz wręczenie przez Księdza Biskupa indeksów. Uroczystość uświetnił oprawą muzyczną mgr Tomasz Łęka, wykładowca muzyki w Kolegium Teologicznym.

Studenci składają serdeczne podziękowanie Księdzu Biskupowi, Dyrektorowi Kolegium, wszystkim wykładowcom oraz zaproszonym gościom za przybycie i uświetnienie inauguracji nowego roku akademickiego oraz za wspólną modlitwę.

Agnieszka Gniadkowska

Serwis częstochowski

**IV FORUM MŁODYCH
„Pokolenie Jana Pawła II**

W pierwszym roku przygotowania do Jubileuszu 2000, w roku Chrystusa Zbawiciela świata, w klimacie wspomnień XII Światowego Dnia Młodzieży, Wydział Duszpasterstwa Młodych zaprasza młodzież na **IV Forum Młodych**, które odbędzie się w dniach **21-23 listopada, w Domu Rekolekcyjnym „Święta Puszcza” w Olsztynie k. Częstochowy**. Jak zawsze zapewniamy dużą dawkę modlitwy, spotkania ze znanymi ludźmi, autorami książek dla młodych, dyskusje, udział w małych formach teatralnych. **Zapisy do 18 listopada przyjmuje Biuro KSM, 42-200 Częstochowa, al. NMP 54**. Z powodu małej liczby miejsc noclegowych reprezentacje parafialne mogą przysłać maksymalnie 5 osób.

Ks. Andrzej Przybylski

**Pielgrzymka
Zaufania
przez
Ziemie**



29 grudnia '97/98
- 2 stycznia

Informacje i zapisy:

Środy – sala Duszpasterstwa Akademickiego „EMAUS”, w godz. 20.00-21.00, parafia św. Wojciecha, ul. Brzeźnicka 59

Piątki – sala katechetyczna parafii św. Jakuba, ul. Kilińskiego 8, w godz. 18.00-19.00

„Pociąg ewakuacyjny”

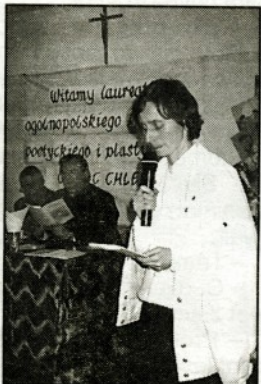
Na początku września w częstochowskich księgarniach pojawiła się publikacja pt. *Pociąg ewakuacyjny*. Jej autorem jest Włodzimierz Radlak – częstochowianin, syn podoficera 27. Pułku Piechoty. Książka opatrzona jest podtytułem *Pierwsze tygodnie wojny w oczach ośmioletniego chłopca*. Autor wraca tu pamięcią do tragicznych wydarzeń września 1939 r., kiedy jako 8-letni chłopiec wraz z matką i rodzeństwem znalazł się w pociągu ewakuacyjnym rodzin wojskowych z Częstochowy do Kowla.

Mimo upływu lat, w pamięci Autora zachowały się wspomnienia o szukanach, jakich doznawali Polacy ze strony sowieńców po 17 września 1939 r. Swoje wspomnienia z dzieciństwa Włodzimierz Radlak spisał wiele lat temu, jednakże panująca wówczas sytuacja nie sprzyjała ich udostępnieniu szerszemu gronu czytelników.

Pociąg ewakuacyjny jest bez wątpienia przyczynkiem do poznania tragicznych doświadczeń Polaków na terenach zajętych przez Związek Radziecki, a przez długie lata pomijanych milczeniem. Jest też świadectwem niezwyklej opieki Matki Bożej Częstochowskiej nad rodzinami, czego przykładem są dzieje Autora i jego najbliższych. (Maria Łojewska)

Laureatka lubelskiego konkursu „O moc chleba”

W konkursie poetyckim i plastycznym „O moc chleba”, ogłoszonym przez parafię św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lublinie zwyciężyła mieszkanka Częstochowy – **Grażyna Piłkowska**. Na konkurs wpłynęło ogółem 614 wierszy z kraju i zagranicy. Ukazą się one niebawem drukiem na łamach pisma parafialnego *Korona* oraz w specjalnym albumie.



Grażyna Piłkowska prezentuje swoje wiersze

Sprostowanie

Do ostatniego zdania w artykule ks. Jerzego Kowalskiego z dnia 26 października br. wkradł się błąd. Zdanie powinno brzmieć: „I historia, także najnowsza, bardzo wyraziście poświadcza, jak łatwo demokracja i tolerancja nie oparte na fundamencie wartości przegradzają się w jawny lub ukryty totalitaryzm”. Za pomyłkę przepraszamy.

**Spotkanie wspólnotowe
Franciszkańskiego Zakonu Świeckich**

Bracia i siostry rodziny franciszkańskiej parafii św. Zygmunta w Częstochowie kontynuowali obchody uroczystości św. Franciszka w niedzielę 5 października. Uroczystą Mszę św. w intencji wszystkich żyjących i zmarłych członków Trzeciego Zakonu odprawił proboszcz parafii, ks. kan. Marian Wojcieszak. We Mszy św. uczestniczył przełożony regionu – br. Wacław Ruksza. Ksiądz Proboszcz podkreślił znaczenie modlitwy Franciszkanów Świeckich dla zbawczej misji Kościoła. Wyraził radość, że modlitwa ta stale ma miejsce we wspólnotce parafialnej św. Zygmunta. Po błogosławieństwie Ksiądz Proboszcz, ksiądz wikariusz, członkowie Trzeciego Zakonu i liczna grupa wiernych uczestniczyli w nabożeństwie przed obrazem św. Franciszka. Na zakończenie uroczystości wierni przez ucałowanie oddali cześć relikwiom św. Franciszka. Pozostaje głęboka nadzieja na to, że zaproszenie skierowane przez duchownego asystenta – ks. Marka do gorliwej służby Bogu przez modlitwę i comiesięczne spotkanie formacyjne padło na żyzną glebę i zaowocuje nowymi powołaniami do rodziny franciszkańskiej, w której ludzie świeccy realizują swoje powołanie do świętości przez życie Ewangelią za przykładem św. Franciszka z Asyżu i według wskazań Kościoła. (S. Edyta Skoczylas)

Wydział Edukacji i Sportu Urzędu Miasta informuje, że rozpoczął przygotowania związane z organizacją wycieczki dzieci i młodzieży w okresie ferii zimowych.

Najpóźniej do **14 listopada 1997 r.** organizatorzy zimowego wycieczki działający na terenie Częstochowy mogą składać do Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miasta (ul. Śląska 11/13, p. 201) wnioski o dofinansowanie kosztów organizacji zajęć dla dzieci pozostających w mieście. Premiowane będą: samodzielna organizacja wycieczki (bez pośredników), zaangażowanie środków własnych, tradycje w organizacji wycieczki, ogólnodostępny charakter zajęć, zapewniający udział dzieci i młodzieży z różnych grup wiekowych.

Szczegółowe informacje można uzyskać w **Referacie Sportu i Turystyki, ul. Waszyngtona 4/8; p. 207, tel. 24-57-70, 24-70-64, wew. 253.**

**Klub Inteligencji Katolickiej
w Częstochowie, ul. Kilińskiego 8**

Program na listopad 1997 r.

10 listopada godz. 17.00 – Sekcja wiedzy religijnej – *Matka Teresa z Kalkuty* – Krystyna Klajn
11 listopada – Udział w obchodach Święta Niepodległości

17 listopada godz. 18.00 – *Biblia o początku świata i człowieka* – spotkanie z Anną Swiderkówną, historykiem z Uniwersytetu Warszawskiego, autorką książki *Rozmowy o Biblii*, w ramach spotkań interdyscyplinarnych organizowanych przez Katedrę Fizyki Politechniki Częstochowskiej (al. Armii Krajowej 19)

21 listopada godz. 17.00 – Sekcja turystyczna – *Karpaty Wschodnie cz. II* – Grzegorz Kotas

24 listopada godz. 17.00 – Sekcja historyczna – *Powstanie listopadowe* – Krzysztof Wielgut

W każdy czwartek o g. 18.00 w Domu Księżki Emerytów im. Jana Pawła II (ul. 3 Maja 6/8) odprawiana jest Msza św. z systematyczną katechezą, którą prowadzi kapelan Klubu – ks. prał. Ludwik Warzybok. Od g. 17.00 jest czas na rozmowę duszpasterską i spowiedź św. Dyżury w sekretariacie Klubu odbywają się w środy i piątki od g. 17.00 do g. 18.00.

III Forum Filozoficzno-Egzystencjalne

28 października w sali sesyjnej Urzędu Miasta w Częstochowie odbyło się III Forum Filozoficzno-Egzystencjalne, któremu patronowali m.in.: Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi, Kuratorium Oświaty, PCK, Civitas Christiana. Przedmiotem rozważań tegorocznego spotkania była problematyka istnienia człowieka końca XX w., a w szczególności problem grozących mu niebezpieczeństw. Forum rozpoczął ks. Tadeusz Klimowicz, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Parzymiechach, kapelan Wojewódzkiego Zespołu Leczenia Odwykowego Parzymiechy, wygłaszając prelekcję nt. uzależnień alkoholowych. Ksiądz Proboszcz przedstawił trzy grupy objawów uzależnienia: życie w świecie iluzji i zaprzeczeń, niezachowanie równowagi ducha i wreszcie całkowitą utratę kontroli nad wolą. Następnie Adam Biela, były świadek Jehowy, dał osobiste świadectwo życia nt. *Byłem członkiem sekty*, w którym przedstawił świadków Jehowy jako sektę, która uzależnia od siebie swoich członków, wymaga wyrzeczeń i niewolniczego działania na rzecz „Strażnicy”.

Forum zakończyło się wykładem prof. dr. hab. Mariana Głowackiego nt.: *Czy są możliwe podróże międzygalaktyczne.* (Małgorzata Rogala)

Caritas

Archidiecezji Częstochowskiej
otworzyła specjalne
konto z przeznaczeniem
na pomoc dla powodziarzy.

Podajemy jego numer:

**PKO BP I O / Częstochowa
10201651-266099270-1
z dopiskiem „Powódź”**

**Katolickie Radio Fiat
zaprasza do udziału
w II Festiwalu**

Piosenki Dziecięcej dla Przedszkolaków.

Warunki uczestnictwa:

1. Uczestnikami finału są indywidualni wykonawcy w wieku 3-7 lat.

Każdy uczestnik powinien zaprezentować 2 utwory (w tym jeden o treści religijnej), z akompaniamentem instrumentalnym lub półplaybackiem.

2. Warunkiem przyjęcia jest wypełniona karta zgłoszenia.

3. Festiwal będzie przeprowadzony w dwóch etapach: eliminacje rejonowe:

w Radomsku – 29 listopada o godz. 10.00 w auli Państwowej Szkoły Muzycznej, ul. T. Kościuszki;

w Wieluniu – 30 listopada w godzinach popołudniowych w Domu Nauczyciela, ul. Reformacka;

w Częstochowie – 1 i 2 grudnia w Ośrodku Promocji Kultury „Gaude Mater”, ul. Dąbrowskiego 1.

koncert finałowy – 6 grudnia o godz. 10.00 w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Radomsku, ul. Kościuszki.

4. Zgłoszeń dokonywać mogą: placówki przedszkolne, klasy „0” przy szkołach podstawowych, parafie, domy kultury, osoby indywidualne.

5. Jedna placówka może zgłosić do uczestnictwa w festiwalu nie więcej niż dwóch solistów. Każdy wykonawca zgłasza się na przesłuchanie z opiekunem.

6. Solistów oceniać będzie powołane przez organizatorów jury. Ocenie podlegać będą następujące elementy wykonania: walory wokalne, interpretacja utworu, dobór repertuaru, ogólne wrażenia artystyczne.

7. Laureaci II Festiwalu Piosenki Dziecięcej otrzymają nagrody rzeczowe, które zostaną wręczone podczas koncertu finałowego.

Biuro Organizacyjne Festiwalu mieści się w katolickim Radiu Fiat, ul. Brzeźnicka 59, tel. 65-12-56.

Współorganizatorzy eliminacji rejonowych: Częstochowa – Urząd Miasta, Wydział Edukacji i Sportu, OPK „Gaude Mater”;

Radomsko – Urząd Miasta, Referat Kultury Sportu i Rekreacji, ul. Tysiąclecia 5;

Wieluń – Radio Ziemi Wieluńskiej, ul. Kilińskiego 23, Siostry Antoninki, ul. Szkolna 4.

KATOLICKA ROZGŁOŚNIA RADIOWA



67,01 lub 94,7

UKF

Częstochowa
ul. Brzeźnicka 59, tel. (034) 65-12-56

Zapraszamy

do słuchania programów dla dzieci

codziennie – w godz. 10.10-10.40 i 19.30-20.00 (bajki, konkursy, wieczorynki)

środa – godz. 15.30 Różaniec z udziałem dzieci dla dzieci;

sobota – godz. 10.00 – Msza św. z udziałem dzieci (do kaplicy Radia Fiat zapraszane są dzieci z różnych parafii. Radio Fiat przyjmuje zgłoszenia tel. 65-12-56);

poniedziałek – gościmy dzieci z przedszkoli naszego miasta.

„Niedziela Częstochowska” – dodatek do Tygodnika Katolickiego „Niedziela”.
Redagują: Anna Cichobłazińska i ks. Zdzisław Wójcik

Kłobuck

Powakacyjne wspomnienia

Stali i uważni czytelnicy Tygodnika Katolickiego *Niedziela* na pewno pamiętają artykuł pt. *Betleem Polskie w Kłobucku* zamieszczony w tym czasopiśmie w nr. 6 z 1996 r. W artykule tym nieudolnie oddawałam hold pamięci wspaniałego katechety – ks. Antoniego Ulmana. Tak się złożyło, że inspiracją do dalszego mego działania było słowo końcowe wygłoszone przez ks. Franciszka Stebleckiego, dyrektora Salezjańskiego Ośrodka Powołaniowego w Kopcu, gdy młodzież tego Ośrodka grała ostatni spektakl *Męki Pańskiej* na scenie Miejskiego Domu Kultury w Kłobucku. Otóż, Ksiądz Dyrektor oznajmił, przy oszalałym aplauzie, że w nagrodę za wysiłek włożony w przygotowanie *Misterium* młodzież pojedzie na kilka dni do Zakopanego.

Pomyślałam sobie, że i ja dzieciom i młodzieży, którzy wraz ze mną tradycyjnie przygotowują Jasełkę, postaram się o podobną nagrodę. I tak, tego samego roku, na wiosnę, za zbierane pieniądze z bi-



letów wstępu, zorganizowałam wycieczkę autokarową do Wrocławia na *Panoramę Racławicką*, a nagrodą dla mnie było patrzeć, z jakim zachwytem dzieci oglądają to dzieło polskiej malarstwa i jak słuchają, i uczą się historii naszego narodu i jego kultury.

W następnym roku postanowiłam zabrać „aktorów” na tygodniowy wypoczynek. Przy pomocy placówki duszpasterskiej z Przemysła otrzymaliśmy stosunkowo tanie noclegi w Szkole Podstawowej we wsi Grywałd w pobliżu Krościenka. Posiadaliśmy pewną sumę pochodzącą ze sprzedaży biletów wstępu na Jasełkę, ale o wiele za mało, aby pokryć koszty przedsięwzięcia. Wobec tego przy udziale Biura Pomocy Społecznej oraz sponsorów – ludzi o wielkim sercu i hojnych dłońiach, zebrałam potrzebne fundusze, kadra opiekująca zadeklarowała nie pobierać wynagrodzenia. I tak, 15 lipca na parking przed Dom Kultury w Kłobucku zajęły 2 autokary, zabierając dzieci do Grywałdu.

W czasie trwania kolonii odbywaliśmy wycieczki piesze i autokarowe, a każda wycieczka była tak pomyślana, aby dzieci uczyły się poznawać przyrodę i historię ojczyzn – przeżywać uczucia piękna, dobra i patriotyzmu.

Pozostało trochę funduszy, a w Polsce obchodzono właśnie „Rok Sienkiewiczowski”, więc pojechaliśmy do Oblęgorka, aby przybliżyć dzieciom postać autora *Quo vadis* i *Trylogii*. Po udanych wakacjach w Grywałdzie, pomyślałam sobie: Jeśli Bóg pozwoli, to w następnym roku ponowię starania o wyjazd aktorów nad polskie morze. W bieżącym roku prezentowaliśmy nasze Jasełki nie tylko w Kłobucku, ale i poza nim, np. w Szkole Podstawowej w Miedźnie, w Domu Kultury w Lipnii i Krzepicach, w Domu Strażaka w Kamyku, a także nagraliśmy je na taśmę magnetofonową w formie słuchowiska radiowego, które zostało wyemitowane dzięki życzliwości ks. dyrektora Andrzeja Olesia i pani Elżbiety w katolickiej rozgłośni Radia Fiat.

Nadszedł dzień wyjazdu, 18 sierpnia, poprzedzony wspólną modlitwą w czasie Mszy św. Pogodę mieliśmy wspaniałą. Zwiedzaliśmy Gdańsk i jego zabudowę: wspaniałe kościoły Mariacki, Muzeum Miasta Gdańska w Ratuszu, Długi Targ i Stare Miasto. Zadumaliśmy się przed Trzema Krzyżami przed Stocznia, oglądaliśmy odbite stopy Papieża Jana Pawła II, oddaliśmy się refleksji o „Solidarności”, dzieci zapoznaliśmy się z powstaniem ruchu oraz historią odzyskania przez Polskę wolności, wszak one tych wypadków nie przeżyły, a znały ze słyszenia i to nie zawsze prawidłowo. Byliśmy słuchaczami koncertu organowego w bazylice oliwskiej. Statkiem popłynęliśmy na Westerplatte, zwiedzając równocześnie port. Modliliśmy się na mogile majora H. Sucharskiego i jego żołnierzy, którzy polegali w pierwszych dniach wojny, we wrześniu 1939 r. Miałam sposobność zapoznać dzieci i młodzież z postacią majora Sucharskiego, żołnierza z powołania, bohaterem broniącym granicy polskiej przed agresorem, głęboko wierzącym Polak, który w obozie jenieckim organizował Żywy Różaniec i mimo czujności niemieckich władz obozu, udało mu się w ciągu 3 miesięcy, od kwietnia do czerwca 1943 r., „zwerbować” 180 żołnierzy do 12 Żywych Róż. Prowadził dokumentację wymiany tajemnic, w której można znaleźć nazwiska członków Żywego Różańca. Sam Major odmawiał codziennie Różaniec w intencji „aby Polska powstała”.

W czasie tych kolonii „naładowałam” patriotyzmem „moje dzieci”, miejsce sprzyjało temu i czas, ponieważ w tym roku Gdańsk obchodził swoje 1000-lecie.

Była i codzienna kąpiel w morzu, podczas której opiekunowie mieli głowy jak na śrubkach i bezustannie liczyli dzieci. Bóg czuwał nad nami, a po powrocie składaliśmy dziękczynienie podczas Mszy św. w naszym kościele parafialnym pw. św. Marcina.

Krystyna Niemczyk

Bracie Stanisławie...

Musicie, trzeba...

KS. ZDZISŁAW WÓJCIK: – Znany jest apel Ojca Świętego do młodzieży: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Młodzież chętnie słucha Papieża, natomiast z realizacją konkretnych wymagań jest gorzej. Może oni nie lubią takich stwierdzeń jak: „musicie, trzeba”?

– **BRAT STANISŁAW:** – To nieprawda, że młodzież nie lubi takich określeń, a na pewno nie dotyczy to wszystkich. Oczywiście, czymś typowym w życiu młodych jest bunt i przekora, ale to nie oznacza, że młodzież nie potrafi od siebie wymagać.

– **Co do tego jesteśmy zgodni, ale być może potrafia od siebie wymagać nie dlatego, że ktoś im narzuca, ale że sami tak chcą...**

– W roku 1926 prof. Nawroczyński opublikował rozprawę pedagogiczną pod tytułem *Swoboda i przymus w wychowaniu*. Ja wolę te same postulaty zastępować sformułowaniem: „wolność i prawo do wychowania”. Ten sławny pedagog akcentuje, że bez swobody byłaby tyrania, a bez przymusu anarchia. W wychowaniu jest więc także miejsce na stawianie wymagań, a nie sposób tego dokonać inaczej, jak przez formułowanie określeń: „musicie”.

– **Czy w takim jednak przypadku jest miejsce na wolność człowieka i prawo do decydowania o sobie?**

– Kto dobrowolnie akceptuje prawo, kto świadomie chce być posłuszny, ten jest prawdziwie wolny. Gdy sam siebie przymuszam, wtedy ten przymus

staje się dla mnie cenną wartością, a nie niewolą. Przecież sportowcy dla sukcesu stosują przymus, akceptują go. Trener wymaga od zawodników, a oni od samych siebie i nikogo to nie dziwi. Znamy pieśń o czerwonych makach na Monte Cassino, gdzie brzmi apel: „Musicie”. A zatem motywacja decyduje o tym, czy postulat „musicie – trzeba” stanie się moim dobrem, a zarazem dobrem kształującym mój charakter, moją osobowość.

– **Może więc twierdzenie, że młodzież czegoś nie lubi, nie jest prawdziwe, ale sztucznie wytworzone i wkładane im w usta...**

– Dla różnych celów podsuwa się młodzieży to, co atrakcyjniejsze i mające pozory pełnej wolności, gdy tymczasem już to samo może stać się przymusem i manipulacją. Gdy ktoś np. uważa, że dziecko ma takie samo prawo do decydowania o sobie jak dorosły i wykorzystuje podatność młodych na takie hasła, to w rezultacie czyni ich niewolnikami nieokreślonej swobody. Tak np. czyni agitacja nawołująca do luzu, do łatwizny, do wygodnictwa.

– **Nie jest zatem tak źle, jakby się mogło wydawać...**

– Spontaniczny udział młodzieży w trudach pielgrzymkowych świadczy, że ideał: „ze słabością walczycy uczmy się za młodu”, nadal pociąga. To zobowiązuje, abyśmy my, wychowawcy – w ślad za nauczaniem Jana Pawła II – umieli przekonywać co dostrzegając nasze własne i młodzieńcze „Westerplatte”, to znaczy prawdziwe problemy.

Spotkanie z „Niedzielą”

Program pod redakcją ks. Ireneusza Skubisia, redaktora naczelnego Tygodnika Katolickiego *Niedziela* – w każdy wtorek o godz. 21.20 na falach Katolickiego Radia „Fiat”: 94,7 i 67,1 FM oraz w piątek o godz. 14.30 w pasmach Radia Jasna Góra – 100,6 FM i Radia Maryja – 103,7 FM.

W programie:

- publicystyka
- prezentacja najnowszego numeru *Niedzieli*
- informacje o działalności Akcji Katolickiej
- zapowiedzi ważniejszych wydarzeń duszpasterskich.

Przystanek na Rynku Wieluńskim

Bezdomni

Mroźny poranek dawał się wszystkim we znaki. Nawet beżpański pies, który właśnie przebiegał truchtem przez środek Rynku, ślizgał się na czterech łapach po zamrażniętych kałużach. Na przystanku siedziała stara kobieta, opatulona niczym cebula w niezliczonej ilości szmat. Na głowie sterczała wielka, futrzana czapka nadgryziona mocno przez mole, przykryta pstrokatą chustką zawiązaną pod szyją grubym węzłem. Zdawało się, że kobieta drzemie. Jedyne oznaką życia była para miarowo wydobywająca się z jej ust.

W pobliżu dwóch nastolatków prowadziło rozmowę, nie zwracając na nic uwagi.

– Choroba, nie chce mi się dzisiaj iść do szkoły – powiedział chłopak w kominiarce na głowie.

– Gdyby nie ta beznadziejna pogoda, poszedłbym sobie w Polskę – dorzucił zgodnie chłopak w kapturze.

– Może poszlibyśmy ... – tu chłopak w kominiarce ściszył głos.

– Mów głośniej, bo nic nie słyszę – odpowiedział chłopak w kapturze.

– Nie mogę głośniej mówić.

– Dlaczego?

– No wiesz... – chłopak wskazał ręką na siedzącą na ławce kobietę.

– E... chyba żartujesz, przecież ona jest prawie głucha – zaśmiał się kolega, naciągając kaptur głębiej na czoło.

– Skąd wiesz, znasz ją, czy co?

– Trochę słyszałem, kiedyś kumple się z niej nabiłali, a ona w ogóle nie reagowała. Musi być głucha albo jej co na mózg padło.

– Prędeż z tym mózgiem ma coś na bakier, przecież nie sposób tak po prostu ogłuchnąć.

– Masz rację, ona wygląda na niezłego świrusa.

– Ciekawe, gdzie ma swoją chatę, widuję ją w różnych częściach miasta.

– Wiesz, nie wiem. Ona jest chyba tą, no wiesz, homleską.

– A co to znaczy?

– To po amerykańsku, znaczy się, bezdomna.

– Jak to tak bez domu? To gdzie ona wraca z rajdu w terenie, jak jej się forsa skończy?

– Nigdzie, a poza tym forsa jej się nigdy nie kończy.

– Maaasz, nie wygląda na taką nadzianą.

– Wcale nie jest nadziana, ona też nie ma kasy.

– Nie ma domu, nie ma kasy, to pewnie ma jakąś szmalowną rodzinę, która jej rajdy po Polsce funduje.

– Rodzinki też nie ma, nawet takiej bez kasy.

– To jak ona żyje, przecież zapalić trzeba, pywko jakieś wychylić, no i od czasu do czasu coś na ruszt wrzucić, bo inaczej kichy poskręca.

– Tego to ja nie wiem. W ogóle nie potrafię sobie tego wyobrazić. Jak by mi starzy raz na tydzień szmalu nie dali albo bym na handelku nie zarobił, to bym chyba zdechł.

– Wcale byś nie zdechł, chłopcze – powiedziała kobieta niskim głosem, nie podnosząc głowy, tak że jej twarz pozostawała dalej niewidoczna.

Chłopcy stanęli nieruchomo jak wryci. Spojrzeli po sobie, a potem na kobietę, która siedziała dalej nieruchomo, jakby pogrążona we śnie.

– Słyszałeś coś? – zapytał chłopak, zdejmując kominiarkę, spod której ukazała się przerażona twarz.

– Taaaaak ... – wyjąkał kolega, podnosząc kaptur.

– Cud jaki, czy co? Ona przemówiła i to chyba nawet z sensem.

– Proszę pani, czy pani czegoś potrzebuje, coś pani jest? – zapytał chłopak, ściskając w ręku kominiarkę.

– Ze mną dobrze – odpowiedziała kobieta, podnosząc czoło, spod którego wyglądało dwoje żarzących się oczu – ale z wami to chyba nie najlepiej, nie trzeba wam jakiej pomocy? – dodała jednostajnym, ponurym głosem.

Wsiadłem niechętnie do mojego autobusu, który przyjechał akurat w najmniej właściwej chwili, zostawiając na przystanku dwóch bezgranicznie zdziwionych chłopców. Wszystkiego się spodziewali, ale nie tego, że ktoś taki jak ta bezdomna kobieta zapyta się, czy czegoś im nie trzeba.

Jan Ciski



Senator Tomasz Michałowski składa podpis pod Aktem Erekcyjnym Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego (treść dokumentu poniżej). Akt umieszczono w łusce pocisku przeciwpancernego z pobojowiska pod Mokraj i wmurowano na Placu dr. Wł. Biegańskiego, gdzie 11 listopada, w dniu Święta Niepodległości, zostanie ponownie odsłonięty pomnik Marszałka.

Fotoreportaż z uroczystego wmurowania Aktu Erekcyjnego, program obchodów Święta Niepodległości i krótka historia powstania pomnika - na str. 2.

Jak z Unią to tylko w Warszawie

Rozmowa z senatorem Tomaszem Michałowskim, przewodniczącym Rady Regionalnej Akcji Wyborczej Solidarność w Częstochowie

Powstanie koalicji rządowej z Unią Wolności jest przyjmowane przez elektorat Akcji Wyborczej Solidarność co najmniej z niepokojem. Przynajmniej przez tę jego część, która jest nie tylko anty-SLD-owska, ale i antyunijna...

Trzeba wyjść od wyniku wyborczego, który jednoznacznie wskazał na jedynego możliwego partnera w budowaniu rządu większościowego, jakim jest Unia Wolności. Toczyły się wprawdzie rozmowy z PSL-em i ROP-em, jednak nie wynikały z nich szanse powołania większościowej koalicji. PSL nie jest jednorodny, większa część posłów jest bliższa SLD. Mamy tego potwierdzenie w głosowaniach w komisji regulaminowej i plenarnych, gdy PSL głosuje identycznie jak SLD. W ROP-ie trwają zawroćki; mimo tak małej liczby posłów nie wiadomo, gdzie jest właściwie ośrodek decyzyjny. Pozostał więc trudny partner, jakim jest Unia Wolności.

Zdaję sobie sprawę z tego, że kompromis z Unią Wolności może być przez niektórych uznany za zbyt daleko idący. Jediną alterna-

tywą był jednak rząd mniejszościowy AWS, czyli taki, który nie ma większości w parlamencie i przy każdym głosowaniu szuka głosów. Rząd bez stabilnego większościowego zaplecza politycznego jest rządem słabym, który nie jest w stanie wiele zrobić, bo zbyt wiele czasu zajmuje mu szukanie poparcia w parlamencie.

Czy z takim koalicjantem jak Unia Wolności można realizować program wyborczy AWS, przykładowo: lustrację i dekomunizację?

Umowa koalicyjna, o czym powszechnie może nie wiadomo, to nie tylko umowa dotycząca składu personalnego Rady Ministrów, ale także bite 32 strony uzgodnień programowych do realizacji przez rząd. Sprawy lustracji, powszechnego dostępu obywateli do akt Służby Bezpieczeństwa są również w tej umowie zapisane. Znalazły się w niej praktycznie wszystkie zasadnicze tezy programowe AWS.

Wysiłki negocjatorów UW zmierzają w kierunku uzyskania przez Unię wpływu na obsadę stanowisk wojewodów, którzy

odchodzą wraz z ustępującym rządem...

W mojej ocenie zawieranie układu koalicyjnego w odniesieniu do spraw regionalnych było niepotrzebne. Po rozmowie z Januszem Tomaszewskim, negocjatorem umowy koalicyjnej z ramienia AWS, mogę stanowczo stwierdzić, że nowy wojewoda częstochowski będzie desygnowany przez Akcję Wyborczą Solidarność. Przemawia za tym wynik wyborczy - liczba wprowadzonych na Wiejską parlamentarystów. Ta rzecz nie podlega dyskusji.

Czy umowa koalicyjna z UW będzie obejmować również samorządy?

Ten wątek pojawił się w trakcie negocjacji. Są układy samorządowe, w których Unia Wolności funkcjonuje w koalicji z SLD. W tej kwestii nie było rozstrzygnięć, ale ten fakt może rzutować na dobór osób na poszczególne stanowiska w Urzędach Wojewódzkich.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Janusz Mazur

AKT EREKCYJNY POMNIKA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

11 listopada 1997 r. w Dniu Narodowego Święta Niepodległości, oddajemy hołd twórcy Niepodległej Polski Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i Jego Żołnierzom. Szczególnym wyrazem tego hołdu będzie pomnik Marszałka w Częstochowie.

Wzniesiony w 1936 r. pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego dłuta częstochowskiego rzeźbiarza Stefana Policińskiego, zniszczony został w czasie II wojny światowej przez hitlerowskiego okupanta. W listopadzie 1981 r. z inicjatywy Klubu Historycznego im. Józefa Piłsudskiego przy NSZZ "Solidarność" w Częstochowie powołano Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, który w okresie stanu wojennego poddany został represjom i zmuszony do zaniechania swej działalności.

W styczniu 1989 r. częstochowskie środowisko rzemieślnicze powołało ponownie Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, w skład którego weszli członkowie komitetu utworzo-

nego osiem lat wcześniej. Dzieła realizacji pomnika Marszałka podjął się warszawski rzeźbiarz Stanisław Słonina. Wskutek braku postępu w działaniach zmierzających do finalizacji podjętego dzieła, zobowiązania wspomnianego komitetu przejął Zarząd Miasta Częstochowy.

W dniu 24 lutego 1994 r. Rada Miasta Częstochowy podjęła uchwałę o wzniesieniu pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego na Placu dr. Władysława Biegańskiego. W miejscu planowanej lokalizacji pomnika wmurowano przed rokiem urnę z ziemią pobraną w miejscu bitwy pod Radzyminem, gdzie ważyły się losy wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku oraz z grobu Matki Józefa Piłsudskiego, gdzie z woli Marszałka złożone jest także Jego serce.

Miejsce wzniesienia pomnika, Plac dr. Władysława Biegańskiego ma dla Częstochowy szczególne znaczenie; znajduje się wszak na szlaku prowadzącym na Jasną Górę przemierzany każdego roku przez miliony pielgrzymów. W pobliżu tego miej-

sca zginął w dniu 11 listopada 1918 r. Włodzimierz Zagórski, uczeń gimnazjum, żołnierz POW. Stąd, w niepodległej już Polsce, wyruszyli żołnierze na wojnę z bolszewikami w 1920 r., a potem na wojnę z Niemcami w 1939 r. Trzeba pamiętać, że urzeczywistnienie idei uczczenia w Częstochowie pomnikiem wielkiej, historycznej postaci, jaką był Józef Piłsudski możliwe było dzięki zaangażowaniu wspomnianych już komitetów społecznych, Rady i Zarządu Miasta, Akcji Wyborczej "Solidarność", Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Odbudowy Polski oraz Wojewódzkiego Towarzystwa Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie.

"Mówili żeśmy stumanieni, nie wierząc w to, że chceć to móc". Niechaj te słowa z pieśni Pierwszej Brygady, którą Józef Piłsudski nazwał najdumniejszą polską pieśnią, a które zawierają dewizę charakteryzującą siłę woli i niezłomność tej wielkiej postaci, towarzyszą nam zawsze stanowiąc zachętę do działania dla dobra Rzeczypospolitej.

PRZEPRASZAM ZA WYRAŻENIE... KOMPROMIS

Obecne doświadczenia polityczne nasuwają myśl, że istnieje dwa pojęcia przeciwstawne, prawda i kompromis. Prawda jest taka, że była premier rządu, Hanna Suchocka, ponosi odpowiedzialność za skandal, jakim było inwigilowanie i prześladowanie przez UOP polityków partii prawicowych, kiedy sprawowała władzę. Rację ma tu Porozumienie Centrum z Jarosławem Kaczyńskim, który mówi, że jeśli nie wiedziała o tym skandalu, to jako premier popełniła grzech niekompetencji i nieudolności, a tego się na tym stanowisku nie wybacza. Jeśli wiedziała, to w ogóle nie ma o czym gadać. Za mniejsze polityczne przestępstwo Richard Nixon pożegnał się z prezydenturą w USA.

Takie są fakty. Ponoć gentlemani nie dyskutują o faktach, ale przecież nie wszyscy muszą zaraz być gentlemanami. Jeśli w dodatku HS ma zostać ministrem sprawiedliwości, to robi się cołkowiek dziwnie. Z drugiej strony medalu, jeśli pełna tupetu

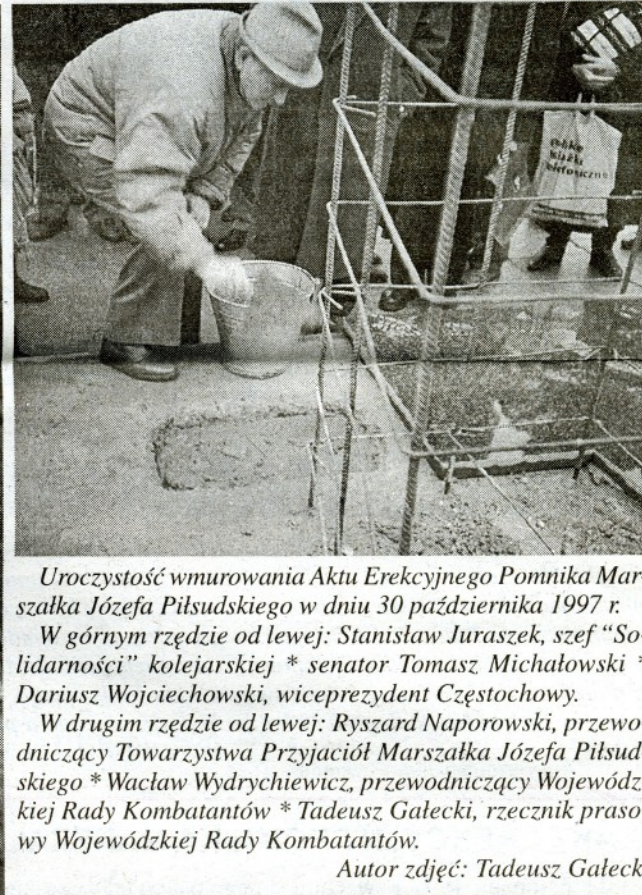
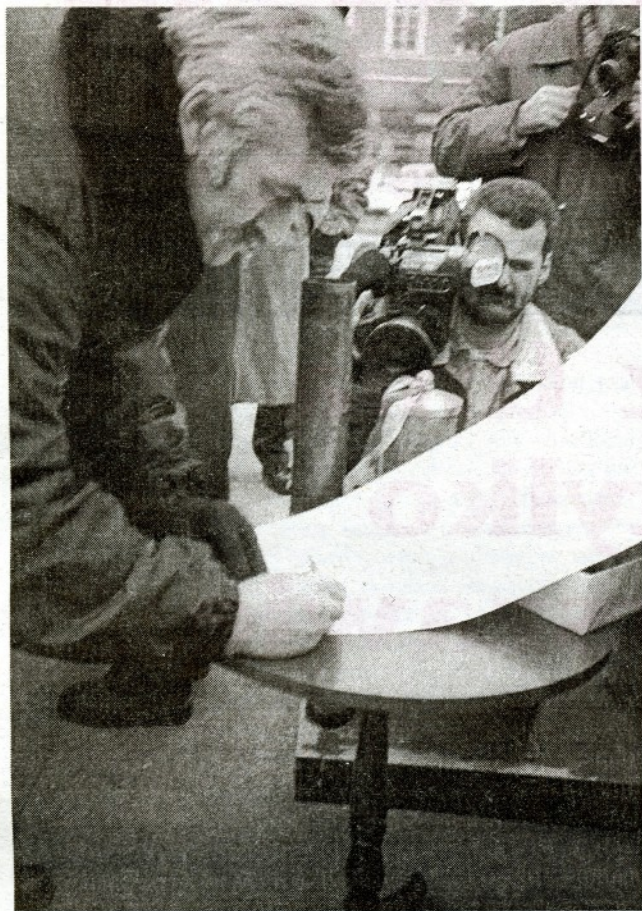
postawa Unii Wolności ma zagrozić istnieniu koalicji to AWS zostaje zmuszona do odsunięcia prawdy na rzecz kompromisu. Tu rodzi się pytanie, do ilu jeszcze takich kompromisów będzie zmuszona w przyszłości.

Jest jeszcze trzecia strona medalu. W całej tej sprawie jakoś przemilcza się rolę Lecha Wałęsy, który wtedy na Urząd Ochrony Państwa miał wpływ niemały, choć niekoniecznie oficjalny. Żebyśmy mieli komplet, wszystko to jest jawnie przez SLD uszytą intrygą, bo nie kto inny jak ex-minister towarzyszy Siemiątkowski ujawnił materiały w sprawie.

A zatem mamy już czwartą stronę medalu. I w tym miejscu możemy spokojnie dojść do wniosku, że polityka w naszym kraju jest jedną dziedziną, gdzie medal ma kształt sześcianu albo kostki do gry. Ale to już raczej problem dla nauczycieli geometrii, iluzjonistów, a także dostojników państwowych, przypinających medale do piersi.

Andrzej Błaszczak

MARSZAŁEK WRACA DO CZĘSTOCHOWY



Uroczystość wmurowania Aktu Erekecyjnego Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 30 października 1997 r.
W górnym rzędzie od lewej: Stanisław Juraszek, szef "Solidarności" kolejarskiej * senator Tomasz Michałowski * Dariusz Wojciechowski, wiceprezydent Częstochowy.
W drugim rzędzie od lewej: Ryszard Naporowski, przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Marszałka Józefa Piłsudskiego * Waław Wydrychiewicz, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Kombatantów * Tadeusz Galecki, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Rady Kombatantów.

Autor zdjęć: Tadeusz Galecki

RYCHŁY KONIEC EPOPEI CZĘSTOCHOWSKIEGO POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Spółeczeństwo naszego miasta w dowód uznania zasług Marszałka Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w rok po śmierci Naczelnika, czyli w 1936 roku ufundowało Mu pomnik. Monument ten zlokalizowany był przy ulicy Krakowskiej, przed budynkiem LO im. A. Mickiewicza. Jednocześnie należy wspomnieć, iż był to, niestety, bodaj najkrócej w świecie stojący pomnik męża stanu. Bowiem podczas niemieckiej okupacji hitlerowcy ów pomnik Marszałka zburzyli. Należy jednak podkreślić, że był to dopiero początek dramatu pomnika tego Polaka patriotę.

Od daty ogłoszenia Manifestu Lipcowego począwszy, a następnie po zakończeniu wojny w 1945 roku, czyli po tak zwanym wyzwoleniu przez Armię Czerwoną, w Polsce zaczął narastać stalinowski terror. Władze PRL wprowadziły embargo na czczenie polskich narodowych świętości oraz obchodzenie takich świąt jak 3-ci Maja i Święto Niepodległości, tak bardzo związane z osobą Naczelnika. Toteż do roku 1989 było nie do pomyslenia, aby można było przystąpić do odbudowy pomnika twórcy Legionów. Wiadomo, duch Stalina pieczętował nad tym czuwał.

Dopiero władze miejskie I kadencji pod rządami ówczesnego prezydenta miasta dr. inż. Tadeusza Wrony, w 1994 roku, podejmują uchwałę o lokalizacji oraz budowie pomnika. Na miejsce jego postawienia wskazano plac im. dr. Władysława Biegańskiego, czyli najbardziej reprezentacyjne miejsce w mieście. Jednocześnie podjęto uchwałę o konieczności usunięcia tzw. pomnika wdzięczności, pomnika żołnierza czerwoarmisty, który umieszczony na dosyć wysokim cokole - w jednej

ręce trzymał gałązkę oliwną, a w drugiej depeszę mogącą uchodzić za symbol totalitaryzmu. W II kadencji samorząd naszego miasta zdominowany został przez członków i sympatyków lewicowej SdRP. Budowa pomnika została oddalona na czas nieokreślony. Długo ważyły się losy utrzymania przyjętej decyzji o lokalizacji, jak również podważono - choć nie wprost - potrzebę budowy pomnika. Podobnie działo się z ubogim Grobem Nieznanego Żołnierza w Alei H. Sienkiewicza.

Obecnie kwestia postawienia pomnika Marszałka przestaje istnieć. Natomiast przebudowa GNŻ nadal pozostaje pod znakiem zapytania. Szkoda, Częstochowa nie jest już miastem powiatowym i nigdy takim nie będzie. Dzięki jasnogórskiemu sanktuarium Matki Bożej jest odwiedzana przez miliony pielgrzymów i turystów rocznie. Przyjeżdżający do danego miasta

starają się dostrzec coś, czego nie ma w ich miejscowości. Szukają monumentów poświęconych pamięci wybitnych postaci, mogli ludzi zasłużonych. Są miasta, które posiadają tyle zabytków, że w całości objęte są mianem zabytku. Niestety, naszego miasta do takich zaliczyć nie można. Nie skąpmy zatem naszemu miastu przyrostu takich form architektonicznych, które będą mogły kształcić i wychowywać. Przykładem pod względem dobrego smaku rzeźbiarskiej sztuki niech będzie pomnik ks. Kardynała Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego. Przy jego postaci zatrzymuje się nie co setny, ale niemal każdy pielgrzym. Póki co - cieszymy się tym, że władzom miasta udało się (wprawdzie połowicznie) dotrzymać danego kombatantom słowa i sprawić, że pomnik Marszałka w tym roku nieodwołalnie będzie postawiony.

Tadeusz Galecki

PROGRAM UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI 11 LISTOPADA

Godz. 10.00 Msza św. w Archikatedrze pod wezwaniem Świętej Rodziny

Godz. 11.30 Przemarsz spod Archikatedry na Plac im. dr. Wł. Biegańskiego

Godz. 12.00 Odświeżenie Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego na Pl. im. dr. Wł. Biegańskiego

Godz. 13.00 Przemarsz spod Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego pod Grób Nieznanego Żołnierza w Al. H. Sienkiewicza

Godz. 13.15 Złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza

Godz. 19.00 Uroczysty Koncert w Filharmonii Częstochowskiej (wstęp wolny)

Spoleczne Ognisko Muzyczne, Spoleczne Ognisko Baletowe i Częstochowskie Towarzystwo Muzyczne decyzją wojewody Cezarego M. Graja zostały skazane na likwidację lub drastyczne ograniczenie działalności.

Przypomnijmy, że budynek przy ul. Wolności 30, w którym mieszczą się wspomniane instytucje, został przez wojewodę przekazany Częstochowskiej Grupie Kapitałowej, która jest niemal powszechnie odbierana jako naganny przykład łączenia kapitału państwowego z prywatnym. O unieważnienie aktu notarialnego, oddającego budynek CzGK oraz jego komunalizację wystąpili ostatnio parlamentarzyści AWS.

AWS INTERWENIUJE

Częstochowa, 23.10.1997

Prezes Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast

Uprzejmie prosimy o przyspieszenie rozpatrzenia odwołania Częstochowskiego Towarzystwa Muzycznego w Częstochowie od decyzji Wojewody Częstochowskiego nr GKN 7224/518/96/97 z dnia 22 maja 1997 r. przekazanego przez Urząd Wojewódzki w Częstochowie do rozpatrzenia pismem nr GKN.IV.7224/518/96/97 z dnia 12 czerwca 1997 r.

W budynku znajdującym się na nieruchomości oznaczonej numerem geodezyjnym 76 karta mapy 182, a zapisanej w księdze wieczystej Nr 337 znajdują się trzy organizacje: Spoleczne Ognisko Muzyczne, Spoleczne Ognisko Baletowe, Częstochowskie Towarzystwo Muzyczne.

Wszystkie te instytucje spełniają ważną rolę społeczną, wykonując zadania w zakresie kultury, które z mocy samego prawa zostały powierzone Gminom.

Działania organów administracji rządowej zmierzające do pozbawienia tych organizacji ich wieloletniej siedziby, bez zapewnienia jakichkolwiek lokalizacji zmiennych są niedopuszczalne.

Brak decyzji Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast powoduje dla nich bardzo trudną sytuację.

Tym samym te zasłużone dla rozwoju kulturalnego placówki skazane zostałyby na faktyczną likwidację.

Szybkie rozstrzygnięcie w/w decyzji pozwoli na rozwiązanie nabrzmiałych konfliktów już w organach województwa częstochowskiego.

Senator AWS

Tomasz Michałowski

Posłowie AWS

Tadeusz Wrona, Marek Wójcik,
Edward Maniura

Częstochowa, 23.10.1997

Wojewoda Częstochowski

Wnoskujemy do Pana Wojewody o przyspieszenie rozstrzygnięcia w sprawie komunalizacji nieruchomości położonej przy ul. Wolności 30 oznaczonej jako działka nr 76 k.m. 182 zapisanej w księdze wieczystej nr 337.

Wyrażamy pogląd, iż rozpatrywane przez Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast odwołanie od decyzji Wojewody Częstochowskiego Nr GKN 7224/518/96/97 nie ma wpływu na proces komunalizacji, gdyż bez względu na ważność decyzji Urzędu Miasta Częstochowa Nr ZGT 8224/23/82 z dnia 18 maja 1982 r. nieruchomości, w każdym przypadku, przysługuje z mocy prawa Gminie Częstochowa.

W budynku przy ul. Wolności 30 działają trzy organizacje społeczne: Spoleczne Ognisko Muzyczne, Spoleczne Ognisko Baletowe, Częstochowskie Towarzystwo Muzyczne. Wszystkie te instytucje pełnią niezwykle ważną rolę w dziedzinie kultury.

Zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym zadania w zakresie kultury stanowią zadania własne Gmin, a mienie służące do ich realizacji jest przekazywane z mocy prawa na rzecz Gmin.

Brak rozstrzygnięcia w tym zakresie powoduje trudną sytuację w/w organizacji utrudniając ich działalność wychowawczą i kulturotwórczą.

Ta sytuacja grozi wręcz likwidacją tych zasłużonych dla miasta Częstochowa placówek, co uważamy za niedopuszczalne.

Odpowiedzialność za tę sytuację spada wyłącznie na Pana Wojewodę.

W tej sytuacji odwołanie rozstrzygnięć procesu komunalizacyjnego wywołuje tylko niepotrzebne konflikty.

Senator AWS

Tomasz Michałowski

Posłowie AWS

Tadeusz Wrona, Marek Wójcik,
Edward Maniura

Częstochowa, 23.10.1997

Wojewoda Częstochowski

Wnoskujemy do Pana Wojewody o unieważnienie części aktu notarialnego Rep. A Nr 5207/97 w zakresie przekazania do Spółki Akcyjnej "Częstochowskiej Grupy Kapitałowej" nieruchomości położonej przy ul. Wolności 30.

W sytuacji nie zakończonego procesu komunalizacji tej nieruchomości, dysponowanie obiektem przez Skarb Państwa było wyraźnie przedwczesne.

Wobec faktu, iż Gmina Częstochowa posiada roszczenia w stosunku do nieruchomości, o wartości co najmniej 450.000 PLN, przekazanie tej nieruchomości "Częstochowskiej Grupie Kapitałowej" jest sprzeczne z prawem.

Nikt bowiem, do chwili obecnej, nie orzekł, iż roszczenia Gminy co do nieruchomości oznaczonej jako działka nr 76 na karcie mapy 182 są niezasadne.

Istotnym w tej sprawie jest także los organizacji społecznych znajdujących się w budynku położonym na tej nieruchomości, a realizujących zadania własne Gminy w zakresie kultury. Niezagwarantowanie tym jednostkom jakichkolwiek możliwości prowadzenia dalszej, tak ważnej dla społeczeństwa miasta i regionu działalności, uważamy za niedopuszczalne. Dlatego też wnosimy o unieważnienie tego aktu, aby ewentualne dalsze decyzje nowego właściciela nie spowodowały w konsekwencji dalszych strat zarówno dla Gminy Częstochowa, jak i Skarbu Państwa.

Senator AWS

Tomasz Michałowski

Posłowie AWS

Tadeusz Wrona, Marek Wójcik,
Edward Maniura

RWR, CZYLI REGUŁY WOLNEGO RYNKU

Wszystko się komercjalizuje. Takie mamy czasy. Ratusz częstochowski być może przejmie prywatna firma i urządzi tam coś dochodowego. Miejmy nadzieję, że będzie to coś w miarę przyzwoitego, np. restauracja. W sumie dobrze się konsumuje, w otoczeniu starych eksponatów, młodego panierowanego kurczaka. Gorzej, gdy jest odwrotnie, tzn. kurczak jest muzealny, a eksponaty młode, bez wartości antyku.

Ja się tu bynajmniej nie oburzam. Fakty są takie, że gdyby nie potencjalna nietypowa inwestycja, szacowne mury zjadłyby wilgoć, grzyby i inne tego typu zagrożenia. Takie są reguły wolnego rynku. Gdyby dziś Adam Mickiewicz stworzył nowego "Pana Tadeusza" wzięłyby

za niego nieporównanie mniej niż za krótki wierszyk reklamowy pasty do zębów lub, nie przymierzając, podpasek higienicznych.

Zaczynamy gonić za forszą. Nie liczy się być, ale mieć. Jest to proces tym bardziej gwałtowny, żeśmy są wyposzczeni. Po kilkudziesięciu latach systemu sprawiedliwości społecznej, kiedy dostanie kilograma pomarańczy albo nowych rajstop napawało człowieka uczuciem tryumfu. Kiedy to sprawiedliwie podzielono powszechną biedę. No, ale przecież wtedy pozycja Zbigniewa Herberta czy ks. Jana Twardowskiego miała większe nakłady. Tyle, że ja tu bynajmniej nie moralizuję. Takie są reguły wolnego rynku.

(ab)

O PRZYSZŁYM WOJEWODZIE BEZ EMOCJI

Obsada urzędu wojewody częstochowskiego to temat od kilku tygodni goszczący na pierwszych stronach lokalnych gazet. Głównym bohaterem jest zazwyczaj przegotowywana przez samych dziennikarzy. Mechanizm tych działań jest zawsze ten sam: dziennikarz podaje znane nazwisko z obozu zwycięskiego jako tzw. "pewniaka" i prosi o komentarz osobę zainteresowaną. Zaś swoje poszukiwania opiera na przeróżnych przesłankach. Zasadniczą jednak jest ta, iż wyborcy po zwycięstwie po prostu oceniają zmiany.

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Regionalnej Akcji Wyborczej Solidarności w Częstochowie zajęto się problemem obsady urzędu wojewody. Głównym założeniem jej członków była pilna potrzeba tej zmiany w możliwie jak najkrótszym czasie. Premier Jerzy Buzek ma trzy miesiące na odwołanie wojewodów, wicewojewodów i ich najbliższych doradców politycznych, którzy piastują swoje funkcje z nadania koalicji SLD-PSL.

Zgodnie z parafowaną umową koalicyjną AWS i Unii Wolności, to właśnie Akcji przypadnie rola wyłonienia ze swojego grona kandydata na wojewodę. Unia Wolności, natomiast, udzieli poparcia kandydatowi na wicewojewodę.

Członkowie częstochowskiej Rady Regionalnej po ustaleniu procedury i trybu wyłaniania kandydata wysłuchali propozycji personalnych, które padły ze strony ugrupowań wchodzących w skład AWS. Ogółem podano osiem kandydatów, przy czym nie uznano za stosowne ujawniania ich na tym etapie. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że największe szanse na zdobycie poparcia Rady Regionalnej ma Szymon Giżyński, wydawca i redaktor naczelny tygodnika "Gazeta Częstochowska", od samego początku związany z NSZZ "Solidarność", na początku lat dziewięćdziesiątych pełnomocnik rządu ds. reformy samorządowej.

Rada Regionalna w komunikacie określiła datę 15 listopada br. jako dzień zakończenia procedury wyłaniania kandydatów. Jednocześnie zwróciła uwagę, że jej działania, jak do tej pory, są zawsze natychmiastową reakcją na odgórne ustalenia koalicji AWS i UW.

Konrad Edyk

Anty-baśń współczesna

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami żyła księżniczka Diana. Zdawało się, że wszyscy ją kochają, bo była symbolem baśni we współczesnym świecie. Podziwiano jej urodę i elegancję, podglądano stroje i maniery. Księżniczka żyła wśród kwiatów, otoczona miłością księcia.

W duszy człowieka drzemie tęsknota za bajką, wszak bajka przywodzi na myśl szczęśliwy czas dzieciństwa i ciepło matczynego dotyku. Miło jest pomyśleć, że gdzieś daleko żyje postać z innej niemalże epoki, postać baśniowa, która nie musi troszczyć się o chleb na jutrzejsze śniadanie, nie musi naciąć zmywać, ni sprzątać. Ktoś daleki, z kim można się jednak zidentyfikować i snuć marzenia.

Jednak w każdej baśni, by nie stała się zbyt nudna, muszą pojawić się perypetie. Rychło okazało się, że życie u boku księcia nie jest usłane różami. W małżeństwie księżęcej pary coś zaczęło się psuć - baśń nabrała rumieńców. Wolna

prasa zaczęła prześcigać się w ilości sensacyjnych artykułów. Reporterzy zbili fortunę opisując tajemnice królewskiego dworu i alkoholi. Użyto całej nowoczesnej techniki szpiegowskiej, aby podglądać, tropić, śledzić i podsłuchiwać. Baśń o księżnej Dianie przestoczyła się w opowieść o współczesnym świecie. Opowieść o milionach czytelników brukowej prasy, chorobliwym podglądactwie, przekraczaniu norm dobrego smaku i kultury. Była to opowieść o pogoni za plotką i sensacją, o mechanizmach przemiany ludzkiej ciekawości i marzenia tłumów w konkretny dochód - brzęk monety na koncie bankowym wydawcy kolorowego magazynu.

Tragiczna śmierć księżnej ukazała wszystkim, do czego prowadzi bezwzględna pogoń za sensacją, odsłoniła kulisy pracy drapieżnych dziennikarzy, powiedziała także coś o nas samych - konsumencie sensacji, pożeraczach codziennych wiadomości.

Byliśmy świadkami narodzin nowej legendy współczesnego świata. "Lady Di" - jak nazwano

Dianę - umieszczono w rzędzie postaci takich jak Elvis Presley, Rudolf Valentino, John Lennon. Możemy być pewni, że na jej grobie będą zawsze świeże kwiaty, pluszowe misie i karteczki pisane ręką młodych dziewcząt. Pojawiają się nowe pamiętniki i biografie. Przemysł dostarczył miliony plastikowych gadżetów z wizerunkiem księżnej. Biznes jak zwykle - powiedzą niektórzy. Ciszej nad tą trumną - dodadzą inni. Już wkrótce media wykreują nowych bohaterów, opiszą kolejne sensacje, odkryją za siódmą górą nowe światy. Fabryki marzeń już pracują nad kolejnym serialem.

Jakby to przekór wszystkim kreatorom mody Marka Teresa z Kalkuty stanowiła zaprzeczenie współczesnych wizerunków. Zawsze w skromnym habicie, zawsze cicha i pokorna. Żadnego gwiazdorstwa, żadnej sensacji. Inne oblicze świata, inna droga do wielkości. Dziwnym zrządzeniem obie te postacie nałożyły się na siebie jak dwie strony tego samego medalu. Śmierć niemal w tym samym czasie uwydatni-

ła kontrast między dwoma medalami życia...

To, co może zadziwiać, to fakt, że światowe media dostrzegły blask chrześcijańskich wartości. Wiadomość o śmierci Matki Teresy przebiła się na pierwsze strony gazet, transmisja uroczystości pogrzebowych miała charakter doniosłego wydarzenia. W komentarzach przypomniano życiową drogę Matki Teresy, podkreślano jej zasługi, omawiano symboliczne znaczenie dla współczesnego świata.

Przed laty Czesław Miłosz pisał: "Miłość to znaczy popatrzeć na siebie, tak jak się patrzy na obecne nam rzeczy..."

Matka Teresa kochając tych najmniejszych, najuboższych przemieniła swe życie w wyraz miłości do Chrystusa. Przeszła do historii Kościoła w aureoli świętości, stała się częścią światowej kultury, duchowego dziedzictwa. Pamięć o skromnej - a równocześnie niemal nadludzko heroicznej zakonniczce z odległej Kalkuty będzie trwała. Ku pokrzepieniu serc, jako dowód, że to, co niemożliwe - staje się rzeczywistością w świetle wiary i miłości do Boga obecnego w bliźnim człowieku.

Dariusz Jaworski
Radio "Fiat"

Międzyzakładowa Komisja Związkowa NSZZ "Solidarność" wraz z Kierownikami Zakładów Pracy węzła PKP Częstochowa organizuje dwusesyjny turniej par w Brydzu Sportowym z okazji Święta Kolejarza w dniu 23 listopada 1997 r. (niedziela), w Domu Kultury Kolejarz o godz. 9.00.

Zapraszamy wszystkich sympatyków i grających na miłą zabawę przy zielonym stoliku. Przewidziane są cenne nagrody rzeczowe, których sponsorami są Kierownicy Zakładów Pracy i Związek "Solidarność".

Radiowy Magazyn Solidarności

Począwszy od 3 października, powrócił do ramówki Katolickiego Radia Fiat „Magazyn Solidarności”, w pierwotnej przedwyborczej formie. W „Magazynie Solidarności” oprócz spraw związkowych będzie można usłyszeć o najciekawszych wydarzeniach związanych z działalnością Rady Regionalnej AWS.

„Magazyn Solidarności” w każdy piątek w Radiu Fiat o godz. 14.00.

Gdy pracodawca daje wypowiedzenie

Sprzeczność z zasadami współzycia społecznego wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę na skutek zmniejszenia zatrudnienia

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 grudnia 1996 r., IPKN 46/96 wyraził pogląd, że przywrócenie do pracy pracownika, któremu wypowiedziano umowę o pracę na skutek zmniejszenia zatrudnienia z powołaniem się na naruszenie zasad współzycia społecznego (art. 8 k.p.) jest możliwe, gdy sytuacja osobista tego pracownika jest wyraźnie gorsza niż pracownikowi o podobnej przydatności zawodowej, którym umów nie wypowiedziano.

Sąd Najwyższy stwierdził, że obowiązek wykazania naruszenia przez pracodawcę zasad współzycia społecznego spoczywa na pracowniku. Przy ocenie zasadności wypowiedzenia umów o pracę, w związku z zmniejszeniem zatrudnienia, istotna jest bowiem przede wszystkim przydatność zawodowa pracownika i elementy objęte treścią stosunku pracy. Wypowiedzenie pracownikowi umowy o pracę zgodnie z art. 45 k.p. może być uznane za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego ze względu na jego sytuację osobistą tylko w razie zaistnienia wskazanych wyżej okoliczności.

Choroba pracownika jako przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 stycznia 1997 r., I PKN 48/96 uznał, że przyczyną wypowiedzenia umowy o pracę mogą stanowić okoliczności niezależne od pracownika, w tym częsta nieobecność w pracy z powodu choroby, jeżeli przemawia za tym uzasadniony interes pracodawcy, polegający na zapewnieniu sprawnego funkcjonowania zakładu pracy.

Wypowiedzenie umowy o pracę w okresie urlopu wychowawczego

Sąd Najwyższy, w wyroku z dnia 11 grudnia 1996 r., I PKN 39/96 wyjaśnił, że wypowiedzenie umowy o pracę w okresie pierwszych trzech miesięcy urlopu wychowawczego, w przypadku udzielenia pracownikowi tego urlopu na okres dłuższy niż trzy miesiące, jest dopuszczalne, jeżeli zwolnienie z pracy nastąpiło z przyczyn dotyczących zakładu pracy (art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunku pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz

o zmianie niektórych ustaw - Dz.U. z 1990 r., nr 4 poz. 19 ze zm.).

Ustawa ta wprowadziła istotne zmiany w prawie pracy. Art. 5 ust. 3 tej ustawy stworzył możliwość prawną rozwiązania umowy o pracę z pracownikami, którzy korzystają z długotrwałego urlopu. Przepis ten ogranicza zakaz wypowiedzania umów o pracę zawartej w art. 42 k.p. Nadal przepis art. 41 k.p. chroni prawo do wyczerpania przysługującego pracownikowi nawet w sytuacji, w której po stronie zakładu pracy istnieją podstawy do rozwiązania umowy o pracę określone w art. 1 powołanej wyżej ustawy. W takiej sytuacji ochrona dotyczy tylko urlopów trwających krócej niż trzy miesiące. W pozostałych przypadkach, niezależnie od charakteru urlopu [...] ustawodawca uznał, że nie zachodzi konieczność szczególnej ochrony prawa do urlopu (do wyczerpania). W związku z tą ustawową zmianą uległy zmianie przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1981 r. w sprawie urlopów wychowawczych (Dz.U. z 1990 r., nr 76, poz. 454 ze zmianą w Dz.U. z 1992 r., nr 41, poz. 179), obowiązującego w dacie rozwiązania umowy o pracę (obowiązującego do dnia 2 czerwca 1996 r.). Przepis § 4 ust. 5 tego rozporządzenia wprost stwierdza, że zakaz wypowiedzania umów o pracę pracownikom korzystającym z urlopu wychowawczego nie ma zastosowania w sytuacji, w której stosowane są w zakładzie pracy zwolnienia z pracy określone art. 1 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r.

Wypowiedzenie umowy o pracę pracownikowi zatrudnionemu za granicą

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 stycznia 1997 r., I PKN 56/96 stwierdził, że przyczyny leżące po stronie pracownika nie uzasadniają wypowiedzenia, zawartej na czas określony umowy o pracę za granicą (§ 6 ust. 1 pkt. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1974 r. w sprawach niektórych praw i obowiązków pracowników skierowanych do pracy za granicą w celu realizacji budownictwa eksportowego i usług związanych z eksportem, tj. Dz.U. z 1990 r., nr 44, poz. 259).

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że dopuszczalność wypowiedzenia takiej umowy, określona w rozporządzeniu z dnia 27 grudnia 1974 r. w przypadku, "gdy jest to uzasadnione potrzebami orga-

nizacyjno-produkcyjnymi budowy (usługi) eksportowej", oznacza przyczyny leżące po stronie pracodawcy. Zasadą jest niedopuszczalność wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony (art. 32 i art. 33 k.p.). Wyjątki od tej zasady nie mogą być zatem interpretowane rozszerzająco. Przewidziana w § 6 ust. pkt. 1 tego rozporządzenia przyczyna wypowiedzenia jest okolicznością, która umożliwia wypowiedzenie przez pracodawcę. Możliwość wcześniejszego rozwiązania stosunku pracy z inicjatywą pracownika przewidziana jest natomiast w przypadku zajścia po jego stronie ciężkiego wypadku losowego (§ 6 ust. 2). Pracodawca jest wówczas obowiązany do rozwiązania umowy w drodze porozumienia stron. Także ta okoliczność przemawia za ścisłym rozumieniem pojęcia "potrzeb organizacyjno-produkcyjnych". Rozwiązanie stosunku pracy przez pracodawcę lub z inicjatywy pracownika jest bowiem dopuszczalne tylko w dokładnie określonych przypadkach, przy czym w odniesieniu do pracownika obejmuje w szczególności śmierć małżonka, dziecka, matki lub ojca albo ciężkiej choroby. Tak poważne przyczyny uzasadniają rozwiązanie stosunku pracy z inicjatywą pracownika uzasadniają - zgodnie z zasadą równości stron tego stosunku - niedopuszczalność rozszerzającego rozumienia zwrotu "potrzeby organizacyjno-produkcyjne" pracodawcy.

Ochrona trwałości stosunku pracy pracowników pełniących funkcje związkowe

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu na posiedzeniu jawnym dnia 7 listopada 1996 r., I PZP 20/96 zagadnienia prawnego przekazanego przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu do rozstrzygnięcia w trybie art. 391 k.p.c.:

"Czy przywróconemu do pracy pracownikowi korzystającemu z ochrony trwałości stosunku pracy w okresie roku od zakończenia pełnienia funkcji wymienionej w art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. nr 55, poz. 236 ze zm.) przysługuje wynagrodzenie za cały czas pozostawania bez pracy (art. 57 § 2 k.p.), także wówczas, gdy wyłączną przyczyną przywrócenia do pracy było naruszenie art. 53 § 1 pkt. 1 k.p., przy istnieniu zgody organu związkowego na rozwiązanie umo-

wy o pracę ze skutkiem natychmiastowym bez winy pracownika?" - podjął następującą uchwałę:

"Pracownikowi korzystającemu ze szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy w okresie roku po zakończeniu pełnienia funkcji związkowej wymienionej w art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. nr 55, poz. 236 ze zm.), który podjął pracę w wyniku przywrócenia do pracy, przysługuje wynagrodzenie za cały czas pozostawania bez pracy (art. 57 § 2 k.p.) także wówczas, gdy wyłączną przyczyną przywrócenia do pracy było naruszenie art. 53 § 1 pkt. 1 w związku z art. 53 § 3 k.p., przy istnieniu zgody organu związkowego na rozwiązanie umowy o pracę".

Zgodnie z art. 56 § 1 i art. 57 § 1 kodeksu pracy pracownikowi, z którym rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie, przysługuje po podjęciu pracy w wyniku przywrócenia do pracy wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy, nie więcej jednak niż 3 miesiące i nie mniej niż za 1 miesiąc. Od tej zasady wyjątek przewiduje art. 57 § 2 k.p. zgodnie z którym, jeżeli umowę o pracę rozwiązano z pracownikiem wymienionym w art. 39 (pracownik w wieku przedemerytalnym) albo z pracownicą w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego, wynagrodzenie przysługuje za cały czas pozostawania bez pracy, dotyczy to także przypadku, gdy rozwiązanie umowy o pracę podlega ograniczeniu z mocy przepisu szczególnego. Inaczej mówiąc jest zasadą, że wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy. W żaden sposób nie są różnicowane sytuacje, w których następuje naruszenie przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia (w tym przypadku bez winy pracownika). W szczególności przepisy nie różnicują naruszenia polegającego na złamaniu zasad dotyczących szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy i naruszenia innych przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie. Z treści tych przepisów nie sposób więc wyprowadzić wniosku, że art. 57 § 2 k.p. będzie miał zastosowanie tylko w przypadku, gdy naruszone zostają przepisy o szczególnej ochronie trwałości stosunku pracy. Nie można tym samym uznać, że w stanie faktycznym, w którym zostaną naruszone inne przepisy o rozwiązywaniu umów o pracę (np. art. 53 § 3 k.p.), będzie miał zastosowanie art. 57 § 1 k.p., a tym samym następować będzie ograniczenie wysokości wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy. Przepis art. 57 § 2 k.p. powinien być wprowadzony jako wyjątkowy interpretowany ściśle, ale brak przesłanek do jego zwięzłej wykładni. Przesłanek takich nie wskazuje zresztą także Sąd Wojewódzki, dokonując takiej zwięzłej wykładni, ani Sąd Apelacyjny przedstawiający rozpatrywane zagadnienie prawne.

Jeden z przypadków szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy jest określony w art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. nr 55, poz. 236 ze zm.). Zgodnie z nim pracodawca nie może bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z pracownikiem będącym członkiem zarządu lub komisji rewizyjnej zakładowej organizacji związkowej wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z pracownikiem będącym członkiem zarządu lub komisji rewizyjnej zakładowej organizacji związkowej w czasie trwania mandatu oraz w okresie roku po jego wygaśnięciu. Przepisu tego nie

można interpretować w ten sposób, że po uzyskaniu zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej na rozwiązanie umowy o pracę z jego członkiem, pracownik ten przestaje być pracownikiem szczególnie chronionym. Jest przecież oczywiste, że jeśli pracodawca po uzyskaniu omawianej zgody z jakichkolwiek przyczyn nie rozwiąże stosunku pracy, to w przyszłości będzie musiał uzyskać ponownie zgodę zarządu zakładowej organizacji związkowej na rozwiązanie stosunku pracy. Brak też podstaw do rozumowania, iż po uzyskaniu omawianej zgody pracownik - członek zarządu zakładowej organizacji związkowej przestaje być pracownikiem szczególnie chronionym w zakresie konkretnie zamierzonego rozwiązywania stosunku pracy i może być traktowany jako pracownik nie podlegający szczególnej ochronie w rozumieniu art. 57 k.p. Przepis art. 57 § 2 k.p. należy bowiem rozumieć jako przepis odnoszący się do pracowników szczególnie chronionych w ogólności, a nie jako przepis mający na względzie tylko pracowników, względem których w konkretnym przypadku nie uzyskano zgody właściwego organu na rozwiązanie stosunku pracy. Jak wyżej wskazano - odmieną wykładnią miałaby charakter wykładni zwięzłej i sprzecznej z zasadą nieróżnicowania sytuacji prawnej w stanach faktycznych objętych normą prawną, w której treści brak takiego różnicowania.

Brak różnicowania omawianych sytuacji w hipotezie przepisu art. 57 § 2 k.p. można wytłumaczyć względami funkcjonalności. Pracodawca rozwiązujący stosunek pracy z pracownikiem podlegającym szczególnej ochronie powinien dolożyć najwyższej staranności w przestrzeganiu norm prawnych regulujących sposób rozwiązania umowy o pracę. Wynika to ze specjalnej, przyznanej przez przepisy prawa pracy, a uzasadnionej między innymi wykonywaną funkcją społeczną, pozycją pracowników szczególnie chronionych. Sankcją nieprzestrzegania tych norm jest między innymi obowiązek zapłaty wynagrodzenia za cały czas pozostawania bez pracy, przy spełnieniu oczywiście pozostałych przesłanek z art. 57 § 2 k.p. w związku z art. 57 § 1 i 56 § 1 k.p. Nie sposób przyjąć, aby od dolożenia wskazanej staranności zwalniało pracodawcę uzyskanie zgody niezbędnej na rozwiązanie stosunku pracy. Pracodawca, który rozwiązał stosunek pracy z pracownikiem szczególnie chronionym, wdając się z nim w spór o przywrócenie do pracy, ryzykuje, że w przypadku przywrócenia do pracy będzie musiał wypłacić wynagrodzenie za cały czas pozostawania bez pracy. Chcąc uniknąć takiej sytuacji powinien szczególnie wnikliwie przeanalizować kwestię przestrzegania przepisów dotyczących rozwiązania stosunku pracy i rozważyć możliwość uznania powództwa.

Jan Wasilewski
Orzecznictwo Izby Administracyjnej,
Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
Sądu Najwyższego
("Służba Pracownicza" 9/97)
Tytuł od Redakcji

**Prawnik udziela
porad w siedzibie
Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność”
przy ul. Śląskiej 23/25
od poniedziałku
do piątku w godz.
8.00-15.00.**

Solidarność

Z wizytą na Śląsku



Reprezentacja Huty "Częstochowa" przed meczem w turnieju w Lipinach

Na zaproszenie drużyny oldbojów Naprzodu Lipiny w dniu 25 października reprezentacja "Solidarności" złożona z zawodników Walcowni Rur i Stalowni wzięła udział w turnieju zorganizowanym przez tamtejszy zespół. W zawodach tych poza naszą reprezentacją oraz gospodarzami brali udział: Huta "Batory" a także drużyna KWK "Polska" z Siemianowic. Mecze przy typowo zimowej pogodzie były rozgrywane systemem pucharowym. Nasz

zespół w meczu o finał spotkał się z gospodarzami, których pokonaliśmy 1:0 a zwycięską bramkę strzelił Rafał Kreduszyński. W finale po fatalnych błędach sędziego nasza drużyna przegrała 1:2 z KWK "Polska" a jedyną bramkę dla naszych zdobył Janusz Saleta. W meczu o trzecie miejsce Huta "Batory" pokonała gospodarzy 2:0. Drużyna "Solidarności" Huty "Częstochowa" grała w następującym składzie: **P. Rakosza, J. Wasiak, G. Podwysocki, M. Kowacki, S. Marchewka, A. Wo-**

chal, K. Kaczmarzyk, J. Saleta, R. Matusz, W. Radziejewski, M. Oberski, T. Kochanowski, D. Tomala, C. Suchan, R. Kreduszyński, D. Kozak.

Drużyną opiekowali się: **Władysław Olszewski, Kazimierz Miśszczak, Zdzisław Wójcik oraz Jerzy Koza.**

Ostateczna klasyfikacja turnieju:

1. KWK "Polska"
2. Huta "Częstochowa"
3. Huta "Batory"
4. Naprzód Lipiny (oldboje)

CO NAPRAWDĘ POWIEDZIAŁ KS. JANKOWSKI

Oświadczenie ks. prał. Henryka Jankowskiego w sprawie treści kazania przekazanej przez PAP i rozpowszechnionej w mediach publicznych:

"Oświadczam, że treść kazania cytowana w mediach została przekręcona i nie oddaje wiernie tak słów, jak i intencji głoszonego przeze mnie kazania. W cytowanych fragmentach mówiłem o obawach społeczeństwa co do przejścia władzy przez mniejszość narodu – w domyśle reprezentowaną przez Unię Wolności. Ponadto wszelkie inne stwierdzenia dotyczące spraw politycznych dotyczące między innymi obawy o dominację mniejszości narodowej pochodzenia żydowskiego w przyszłym rządzie polskim oraz kandydatury Pana Bronisława Geremka na Ministra Spraw Zagranicznych RP lub działań Pana Leszka Balcerowicza są moimi prywatnymi poglądami, co podkreślałem w treści głoszonej homilii i ich prezentacja miała służyć lepszemu zrozumieniu problemów. Zdecydowanie odcinam się od poglądów antysemitycznych i przeciwstawiam się próbom takich insynuacji jak i atakowania Kościoła Katolickiego poprzez wyciąganie wniosków ze słów przede mnie wypowiedzianych. Jeszcze raz podkreślam, że jako kapłanowi obce mi są wszelkie ideologie a kieruje mną wiara i troska o przyszłość ukochanej Ojczyzny".

Fragmenty kazania ks. prałata Henryka Jankowskiego wygłoszone 26 października 1997 r. w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku podczas Mszy św. w intencji Ojczyzny:

(...) Drodzy bracia i siostry, zdaję sobie sprawę z tego, (co - red.) niejednokrotnie słyszeliście z tej ambony: Narodzie obudź się, nie bój się, nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej uczynić nie mogą. W tej walce o wolność naród idzie do przodu. Pierwsze zwycięstwo, które przyniosło radość – nie w pełni tego słowa znaczeniu, dało pełną świadomość w obrazie rysującej się koniunktury czy również rozwijającej się sytuacji wyboru premiera czy ministrów, że to, co dzisiaj naród dostrzega jest przecież obrazem władzy mniejszości narodu i tego się naród bardzo boi. Uważam, że słuszne są telegramy, słuszne są teleksy, które przychodzą do mnie, słuszne są głosy niezadowolenia, bo jednak nie można akceptować mniejszości żydowskiej w naszym rządzie. I dlatego to chwilowe milczenie sobotnie, dzisiejsze, przedwczorajsze. To są trudności. Dlatego z tej ambony życzymy przedstawicielom AWS, życzymy panu Krzaklewskiemu, aby trwał mężnie na posterunku broniąc tej prawdy i tych wartości, które przyjął w przewodnictwie wspólnie z wybranymi osłami i sektorami, aby bronić prawdy. Przyszłość może być różna, może na komentarz dzisiaj za wcześnie, ale dojdę do tego również ukochani, bo lubię się dzielić swoimi i cieszyć się, że młodzież tu obecna budzi się, myśląc już o czerwcu, a nie o dziś, o swoim za-

angażowaniu. I żeby nie było obawy przed dniem jutrzejszym. Ostrzegam nas Chrystus wielokrotnie: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej uczynić nie mogą. Naród polski ma to do siebie, że dialog tak! – ale na kolana rozmawiać nie umie. Dlatego w sytuacjach wielkich przeżyć październikowych, rocznicy wyboru Ojca Świętego, fakt ten staje się dla nas akumulatorem do dalszych działań, przedsięwzięć, aby wspólnie można przeciwstawić wszelkiemu złu i arogancji, którą demonstrował pan Geremek w telewizji, nie będąc jeszcze ministrem spraw zagranicznych i uważam, że nie powinien nim być. Dlatego również, to, co się dzieje w życiu naszym narodowym powinno być wypracowane, a to jest trudne. Jest bardzo trudne ukochani, skoro dzisiaj jasno patrzymy na naszych wybrańców, którzy nie zawsze mogą ustawić dzisiaj sprawy jasno i otwarcie. Wiedzieliśmy inauguracyjnie, która dała już nam dużo do myślenia, że jednak w prawdzie trzeba być człowiekiem wolnym, że w prawdzie można się upomnieć o to, co polskie i narodowe (...).

Dlatego przypominam, ukochani bracia i siostry, jesteśmy powołani do prawdy którą się teraz kamufluje i zamyka się usta. Nie patrzy się teraz perspektywnie do przodu. Jaką rolę przyjął i dlaczego uporczywie pcha się pan Balcerowicz? Jemu trzeba patrzeć na ręce. Taka jest prawda. Trzeba patrzeć na ręce i tym, którzy w tym dyktando i w tej grze, jak również w tej pałeczce dyrygenckiej biorą udział (...).

Chciałbym powtórzyć te słowa, które powiedział Ojciec Święty do całego narodu, że: "Musicie być mocni, mocni wiarą, musicie być mocni mocą nadziei, musicie być mocni mocą miłości, miłości, która wszystko przetrzyma." I tego życzę Wam ukochani i naszym wybrańcom: aby wytrwali w tej walce – przepychance na szczycie, aby Pan przewodniczący klubu poselskiego AWS wytrzymał i nie dał się sprowokować. Zarzuty mu stawiane uważam, że są dzisiaj niesłuszne, bo wiemy, że strona Unii Wolności bardzo naciska, wszystko chce od razu. A w tym kryje się polityka zewnętrzna, amerykańizacja życia Europy chociażby – ten temat, poruszmy go sobie. Powiem tę prawdę. I dlatego przyszłemu rządowi trzeba to powiedzieć. Czy nawet poprzez ręce niemieckie sprawy idą bardzo daleko. W sytuacji naszej gdzie my się znajdujemy, możemy być w Europie, ale musimy być wolni jako Polacy. To jest bardzo ważne. Tak, że te wszystkie sprawy, którymi kieruje pan Balcerowicz są nie do przyjęcia – moim zdaniem. Mówię głośno, a osąd będzie wasz. We wszystkich sprawach, które dotyczą naszego narodu u źródła mówić prawdę. Później wyciągniemy wnioski jako naród. Rząd i państwo będą silne tylko w oparciu o społeczeństwo, a społeczeństwo nie musi się bać, nie musi się lękać. Weźcie słowa Chrystusa: Nie

Czy pociągi wrócą do Częstochowy?

Rozmowa ze Stanisławem Juraszkiem, przewodniczącym MKZ "Solidarność" w PKP



Stanisław Juraszek (w środku) na czele pielgrzymki kolejarzy. Listopad '96.

"Solidarność" kolejarska ma bardzo krytyczną opinię na temat wprowadzanych reform na kolei? Czym się kieruje?

To, co proponuje Dyrekcja Generalna ma się nijak do problemów PKP. Dlatego Związek wymusił na Zarządzie PKP wstrzymanie II fazy restrukturyzacji.

Restrukturyzacja kolei ma polegać na tym, aby wydzielić tych, którzy będą brać od klientów pieniądze – sektor przewozów pasażerskich i sektor przewozów towarowych oraz tzw. sektory pomocnicze do wykonania tych zadań, które zlecą wspomniane dwa sektory. Sektor infrastruktury i inżynierii ruchu stanie się właścicielem wszystkich gruntów, dróg żelaznych i zajmie się ich utrzymaniem. Będzie pobierał opłaty za przeprowadzenie pociągów pasażerskich i towarowych, licząc od tonokilometra. Potrzebny jest jeszcze sektor trakcji i zaplecza, który ma utrzymywać we właściwym stanie elektrowozy i wagony oraz prowadzić dany pociąg. Powstanie również pion nieruchomości, który ma przejąć cały zbędny majątek PKP, doprowadzić do uwłaszczenia gruntów i je sprzedać. Po 2005 roku, kiedy wykona swoje zadanie, ten pion ma przestać istnieć. Całe PKP po roku 2015 mają stać się jednoosobową spółką Skarbu Państwa. Tak to wygląda w głównym zamyśle.

Jakie zarzuty kierujecie pod adresem Dyrekcji Generalnej?

Nie mając ponadzakładowego układu zbiorowego nie można zgodzić się na restrukturyzację, która przyniesie m.in. przeniesienia i zwolnienia ludzi. Ten układ to jakby układ zbiorowy w zakładzie pracy, z tym, że określa go się jako ponadzakładowy, gdyż PKP składają się z kilkuset zakładów pracy. Układ jest ważny dla wszystkich kolejarzy. Tam są zawarte prawa pracownicze, sprawy socjalne, odprawy, jubileusze, itp., zgodnie z kodeksem pracy. Ważnym punktem spornym jest tabela stanowisk i taryfikator, czyli zaszeregowanie pracowników i tabela płac. Jeśli zakład przechodzi restrukturyzację, to zdarza się, że ktoś dziś pracuje w zakładzie taboru, a pojutrze może pracować w przewozach, czyli zmieni zakład pracy, choć pozostanie w PKP. Dlatego ponadzakładowy układ pracy jest tak ważny, bo nowy zakład pracy mógłby przyjąć pracownika na gorszych już warunkach.

Sporną kwestią są też regulaminy pracy, które już napisano w Dyrekcji Generalnej. Powinien być przygotowany wzorcowy regulamin dla całego pionu lub sektora, precyzowany w konkretnym zakładzie pracy. Odgórnie opracowywane regulaminy są nieloiczne i nie do przyjęcia.

Jakie są więc perspektywy wyjścia z impasu?

Dzisiaj wiele powiedzieć nie można. Z nieoficjalnych informacji wynika, że Zarząd PKP ma być odwołany na początku listopada przez Radę Nadzorczą. Czy nowi ludzie, którzy wejdą do Zarządu, podejmą ten sam kierunek? Nie wiadomo.

Tymczasem w tzw. dyrektywie numer 440 Unii Europejskiej mówi się, że kolej musi całkowicie "zejść" z dotacji, czyli być samowystarczająca. Żadna kolej w Europie nie jest samowystarczająca, być może więc na PKP robi się eksperyment. Jeśli PKP rzeczywiście zrezygnują z dotacji, zostaną zniszczone. A jeśli dyrektywy Unii nie będą realizowane, skończą się pieniądze na restrukturyzację. Nie wiem jednak, czy to byłoby źle. Wystarczyłoby istniejącym zakładom PKP dać pełne kompetencje kadrowe i finansowe, a efekty finansowe będą dużo lepsze niż przewidywane w projekcie restrukturyzacji.

Pamiętajmy, że dla Unii najważniejsze są drogi tranzytowe: Kuno-wice-Poznań-Warszawa-Terespol, Drezno-Wrocław-Kijów, Szczecin-Gdańsk-Malbork-Kaliningrad oraz CMK, Śląsk-Gdańsk przez Herby i Śląsk-Szczecin przez Poznań. I o nie państwo dba. Tymczasem gdzie indziej następuje dekapitalizacja majątku PKP. W ciągu kilku lat zostało pociętych i sprzedanych na złom kilkadziesiąt tysięcy wagonów. Ten złom za grosze – czysta stal z rezerwami i zestawów kołowych – trafił nawet nie do naszych hut, a zagranicę. Dzisiaj nam brakuje wagonów do wożenia węgla.

Jak w tym wszystkim odnajduje się Częstochowa?

Częstochowski węzeł, z dworcem, wybudowanym na miarę XXI wieku, będzie zarabiał tylko wtedy, jeśli na nasze trasy wrócą pociągi. Tory zostały wyremontowane, linię piotrkowską przygotowano do jazdy z prędkością 140 kilometrów na godzinę, "Opolanin" jechałby nią tylko 15 minut dłużej niż przez CMK, zabierając dodatkowych pasażerów z Piotrkowa, Kolu-szek i Skierniewic. Nie chodzi więc tylko o Częstochowę.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Janusz Mazur

PROGRAM XIV OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMKI KOLEJARZY NA JASNĄ GÓRĘ

Coroczna pielgrzymka kolejarzy na Jasną Górę odbędzie się w dniach 8-9 listopada. Spodziewane jest 60-100 tys. kolejarzy z rodzinami. Od kilku lat jest zwyczajem, że częstochowscy kolejarze idą na czele. 9 listopada z Tarnowskich Gór przyjedzie pociąg w stylu retro z kolegami-kolejarzami ze Śląska, po czym ok. 10.00 odbędzie się przemarsz ze sztandarami i orkiestrą na Jasną Górę. Hasło pielgrzymki: "Wierni Wojciechowemu dziedzictwu".

8 listopada 1997 r. - sobota

godz. 18.00 - Powitanie pielgrzymów i konferencja w Bazylice
godz. 19.00 - Msza św. w Bazylice Jasnogórskiej na rozpoczęcie pielgrzymki

godz. 21.00 - Apel Jasnogórski
godz. 21.30 - Droga Krzyżowa na Wałach z pochodniami.

9 listopada 1997 r. - niedziela

godz. 00.00 - Pasterka Maryjna w Bazylice
godz. 9.00 - Wyzwania stojące przed PKP - spotkanie z Ministrem Transportu, Dyrektorem Generalnym i kolejarskimi postami w Auli Jana Pawła

godz. 11.00 - Uroczysta Suma ze Szczytu; przewodniczy i głosi kazanie ks. abp prof. dr hab. Józef Życiński z Lublina

ZWIĄZKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY

Codziennie w godzinach
od 7.30 do 15.30

**POTRZEBUJESZ
PRACOWNIKA?**

SZUKASZ PRACY?

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS

Adres: Zarząd Regionu
Częstochowskiego
NSZZ "Solidarność"
42-200 Częstochowa
ul. Śląska 23/25

PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI OKRĘGOWEJ RADY HONOROWEGO KRWIODAWSTWA



W minionych latach, Okręgowa Rada Honorowego Krwiodawstwa i Rejonowe Rady HDK, prowadziły szeroko zakrojoną działalność propagującą rozwój tzw. "służby krwi". Okręgowa Rada HDK koordynuje pracę Rejonowych HDK, które mają za zadanie prowadzenie działalności informacyjnej i organizacyjnej, w wyniku której powstają między innymi nowe Kluby HDK.

Na terenie naszego województwa działa obecnie 28 klubów zrzeszających 4274 krwiodawców. Mają one za zadanie nie tylko organizować w miarę systematyczne oddawanie krwi przez ich członków, ale również propagować oświatę zdrowotną, oraz organizować różnorodne imprezy popularyzujące ideę krwiodawstwa.

W ramach prowadzonych prac popularyzacyjnych zorganizowano wiele pogadanek w szkołach podstawowych oraz ponadpodstawowych, czego efektem jest powstanie dwóch klubów młodzieżowych HDK w Częstochowie i Lublińcu.

Okręgowa Rada docenia zaangażowanie krwiodawców zrzeszonych i nie zrzeszonych w Klubach HDK, czego dowodem są przyznawane odznaczenia państwowe, odznaki Polskiego Czerwonego Krzyża, upominki z emblematem HDK, oraz wyróżnienia. W minionych latach doceniono wielu Częstochowian, przyznając im odznaczenia: Medal FIODS (1), Srebrny Krzyż Zasługi (20), Brązowy Krzyż Zasługi (18), Kryształowe Serce (9), Odznaka Honorowa PCK (25), Zasłużony Honorowy Dawca Krwi (1020), Krzyż Kawalerski (2), Zasłużony dla Rozwoju Województwa Częstochowskiego (7).

W ciągu ostatnich lat organizowane były spotkania z krwiodawczyniami z okazji Dnia Kobiet, odbywały się uroczyste wigilie dla wyróżniających się krwiodawców i ludzi popularyzujących honorowe krwiodawstwo. Przeprowadzono także konkursy rysunkowe dla dzieci (z uroczystym wręczeniem

nagród i poczęstunkiem), oraz dla oddających krew po raz pierwszy pt. "Oddając krew - ratujesz życie". Częstochowianie zrzeszeni w klubach krwiodawstwa co roku bezinteresownie oddają krew w Centrum Zdrowia Dziecka.

Okręgowa Rada Honorowego Krwiodawstwa w Częstochowie była organizatorem XXI Ogólnopolskiego Rajdu HDK "Czerwona Róża", który odbył się w dniach 27-31 maja 1997 roku w Poraju. W tej turystycznej imprezie uczestniczyło 435 krwiodawców z 19 województw. Rajd zorganizowany został dzięki pomocy rzeczowej i finansowej wielu firm i instytucji, w tym Huty "Częstochowa".

Częstochowski Polski Czerwony Krzyż oczywiście nie pozostał obojętny na los, który spotkał ludzi pokrzywdzonych lipcową powodzią. Szczególne zaangażowanie wykazali nasi krwiodawcy angażując się w różnorodną pomoc, nie szczędząc swoich sił i czasu. Przede wszystkim pomagali przy transportowaniu darów wysyłanych między innymi w rejon Raciborza, Opola, czy Wrocławia. Niektórzy z nich sami zdecydowali się na wyjazd w konwoju na miejsce powodzi, inni służyli pomocą na miejscu w magazynie przy zbieraniu, sortowaniu, pakowaniu i wysyłaniu darów. Byli też tacy, którzy bezpośrednio po oddaniu krwi w Stacji Krwiodawstwa, przynosili otrzymane czekolady z przeznaczeniem dla dzieci powodzi.

By poprawić efekty promowania honorowego krwiodawstwa, coraz częściej są wykorzystywane doświadczenia i metody stosowane w krajach zachodnich. Odchodzi się od materialnych form zachęcania dawców, na rzecz bezinteresowności daru krwi. Stały kontakt i współdziałanie ze sprzymierzeńcami tej szczytnej idei, pozwala mieć nadzieję na osiąganie lepszych wyników w zakresie honorowego krwiodawstwa.

W częstochowskiej Radzie Okręgowej HDK znalazły się trzy osoby związane z Huta "Częstochowa": **Teresa Pijewska, Waldemar Mańka i dr Bohdan Politański**. Dwie pierwsze osoby zostały także wybrane do Zarządu Okręgowej Rady HDK.

Poezja Teresy Zielińskiej ukazała się w książce pt. "Wybór wierszy", która stanowi efekt V Konkursu Poezji Religijnej - Ludźmierz '97. Na ten konkurs (przewodniczącym Jury był ks. prof. Józef Tischner) wpłynęło ponad 400 utworów, w książce opublikowano wiersze 76 poetów, w tym jeszcze jednej częstochowianki - Barbary Drózd. Jesienią ma ukazać się "Poetycka Księga Przyjaciół", w której również zostaną opublikowane wiersze Teresy Zielińskiej.

**ZAPRASZAMY
Komisja Zakładowa NSZZ
"Solidarność" Huty "Częstochowa" zaprasza członków Związku, ich rodziny i sympatyków, na Mszę św. w intencji Ojczyzny, która zostanie odprawiona 9 listopada br. o godz. 12¹⁵ w kościele pw. św. Józefa na Rakowie.**

Posiedzenie Komisji Zakładowej hutniczej "Solidarność"

29 października odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Zakładowej hutniczej "Solidarność". Tradycyjnie już, rozpoczęto od przedstawienia deklaracji osób chcących wstąpić do NSZZ "Solidarność". Nie było żadnych zastrzeżeń do przedstawionych kandydatur, toteż hutnicza "Solidarność" powiększyła swoją liczebność o kolejnych dziesięć osób.

Drugi punkt posiedzenia dotyczył przyjęcia sprawozdania z finansowania kampanii wyborczej do parlamentu. Komisja Zakładowa postanowiła przyjąć przedstawione przez Prezydium sprawozdanie (szczegółowe zestawienie poniesionych wydatków jest zawarte w załączniku do Uchwały).

Przed zbliżającymi się wyborami do władz w hutniczej "Solidarność", postanowiono podjąć uchwałę w sprawie powołania Zakładowej Komisji Wyborczej. Jej skład tworzą: **Marek Wójcik, Czesław Grewenda, Maria Olszewska, Waldemar Skawiński, Walenty Grygoruk, Adam Witkiewicz, Tadeusz Fatyga, Mieczysław Kuczera, Wiesław Kamiński, Wojciech Kreduszyński, Henryk Walaszczyk**. Komisja Zakładowa powołała na funkcję przewodniczącego Zakładowej Komisji Wyborczej Adama Witkiewicza. **W związku z Uchwałą (297) Walnego Zebrania Delegatów NSZZ "Solidarność" Huty "Częstochowa" z 8 lutego 1997 roku, ZKW została zobowiązana do przygotowania dokumentów w celu przekształcenia Komisji Zakładowej w Międzyzakładową Komisję NSZZ "S" Huty "Częstochowa"**. Na posiedzeniu członkowie Komisji Zakładowej zobowiązali także Zakładową Komisję Wyborczą do opracowania i przeprowadzenia wyborów na kadencję rozpoczynającą się w

marcu 1998 r., a kończąca się w marcu 2002 roku. Wyniki pracy ZKW mają zostać przedstawione 26 listopada br. na najbliższym posiedzeniu Komisji Zakładowej.

Kolejna uchwała dotyczyła powołania zespołu ds. opracowania programu działalności Międzyzakładowej Komisji NSZZ "Solidarność" Huty "Częstochowa" na wcześniej wymienioną kadencję. W jej skład weszły następujące osoby: **Marek Wójcik, Czesław Grewenda, Maria Olszewska, Waldemar Skawiński, Walenty Grygoruk, Cezary Suchan, Zbigniew Zielski, Piotr Gawroński i Robert Gonera**.

Jak zwykle, także i na tym posiedzeniu, postanowiono udzielić jednorazowych zapomóg losowych dla członków naszego Związku. Tym razem kwotę tysiąca złotych rozdzielono pomiędzy siedmiu naszych związkowców. Kolejne trzy osoby otrzymały zapomogi z hasła "na Ratunek", na łączną kwotę 750 zł. Kolejnym obdarowanym, została Publiczna Szkoła Podstawowa nr 8 im. Haliny Poświatowskiej w Częstochowie. Przekazana kwota 200 zł będzie wkładem hutniczej "Solidarność" do urzeczywistnienia zamierzeń dyrekcji, grona pedagogicznego i społeczności uczniowskiej, czyli sfinansowania rzeźby patronki szkoły, w 30 rocznicę śmierci poetki.

Zebraniem najwięcej czasu zajął kolejny punkt posiedzenia: wyrażenie stanowiska w sprawie likwidacji Ośrodka Kolonijnego w Kulach koło Wąsosza. Na ten temat wypowiedziała się zaproszona na posiedzenie, Maria Baran - zastępca kierownika Działu Socjalnego. Zapoznała zebranych ze stanem fizycznym Ośrodka Kolonijnego w Kulach, oraz przedstawiła rozliczenia finansowe z jego działalności. Faktem jest, że ośrodek ten "cie-

szyl się" małym zainteresowaniem wśród pracowników Huty, którzy w zasadzie wysyłali tam swoje dzieci z braku możliwości uzyskania miejsca w atrakcyjniejszych miejscowościach. Druga sprawa, to stan techniczny obiektów, które wymagają już teraz dużych nakładów pieniężnych na konieczne remonty, by wyrównać standard jaki panuje w pozostałych hutniczych ośrodkach. Kolejną trudnością, wiążącą się z wydatkowaniem sporych pieniędzy, jest nieuregulowana sprawa własności gruntów należących nie do Huty, a do gminy Zawada. Opinię podkomisji ds. socjalnych w tej sprawie przedstawił Walenty Grygoruk, potwierdzając słuszność propozycji dyrekcji co do likwidacji tego ośrodka, z zastrzeżeniem ujętym w stanowisku Komisji Zakładowej. Otóż Komisja Zakładowa w swym stanowisku zwróciła się do Dyrekcji Huty i Rady Pracowniczej w związku z likwidacją Ośrodka Kolonijnego w Sianożętach i Ośrodka Sportów Wodnych w Poraju. Z wyjaśnień składanych przez M. Baran wynika, że ilość miejsc kolonijnych nie zmniejszy się, bo zostaną one uzupełnione poprzez zakup skierowań do innych atrakcyjniejszych miejscowości nadmorskich i górskich. Pod koniec posiedzenia (w części informacyjnej) Stefan Polis złożył sprawozdanie z działalności Rady Miasta Częstochowy. Poinformowano także zebranych m.in. o planowanych najbliższych szkoleniach związkowych i o kolejnej Mszy św. w intencji Ojczyzny (9 XI, godz. 12¹⁵, kościół na Rakowie). Kolejne posiedzenie Komisji Zakładowej zaplanowano na 26 listopada.

Niby "drobiazg"

Tematy poruszane w "Gazecie Solidarnej" dotyczą spraw nie tylko związkowych, co zauważył zapewne każdy czytelnik. Interesuje nas wszystko, co jest związane z szeroko pojętą tematyką pracowniczą, co zahacza o wszystkie strony pracy i życia naszych czytelników. Temat, który chcemy w tym miejscu poruszyć jest być może "drobiazgiem" wśród innych otaczających nas problemów, ale przecież życie składa się właśnie z drobiazgów. W rzeczywistości chodzi tu o wcale nie małą rzecz, bo o potężne schody, które setki pracowników i interesantów Huty pokonuje, zmierzając do budynku dyrekcji na Rakowie z przystanku tramwajowego i autobusowego. Piszemy "pokonuje", ponieważ jest to dobre określenie, mając na uwadze stan tych schodów. Bryły kamienia, z których wykonana jest ta budowla, układane były kilkadziesiąt lat temu. Złośliwość natury jest taka, że rujnuje z czasem to, co stworzył człowiek, który w dodatku nie dba o swoje dzieło. Tak jest i w tym przypadku. Zapomniano o schodach, nie remontując ich, a natura powykrzywiała je i w dodatku "upiększyła" zielskiem. Obrazek godny dalekich peryferii



małej miejsciny. Tak się składa, że to nie peryferie, ale dzielnica sporego miasta. Ba, to miejsce jest nawet reprezentacyjne, biorąc pod uwagę całą masę użytkowników, podążających tą drogą do wielkiego przedsięwzięcia. Wiemy, że rozwiązanie tego problemu podlega Wydziałowi Zarządu Dróg Urzędu Miasta. Wskazujemy ten problem, bo uważamy, że oprócz estetyki istnieje jeszcze sprawa bezpieczeństwa użytkowników tych schodów. Przy takim ich stanie o wypadek nie trudno (odpukać), tym bardziej, że zima blisko.



*Matko Boża Ludźmierska
Kłękam przed Tobą z różańcem
w ręku
proszę
Wskaż mi światło nadziei
na którą czekam
Jestem niegodna prosić
cierpienia moje
niech
będą ofiarą
jakie
śluby mam jeszcze złożyć
Wzmocnij mnie Pani odwagą
proszę
Weź mnie pod Swoją opiekę
na którą czekam*

Matko Boża Ludźmierska

Teresa Zielińska

Jest dobrze, ale...

Rozmowa z Antonim Kaliszukiem – przew. Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Wydziału Konstrukcji i Urządzeń

Czy w ostatnich dwóch latach zmieniła się liczebność członków NSZZ „Solidarność” w wydziale?

Do wydziałowej „Solidarności” należą obecnie 272 osoby. Biorąc pod uwagę statystykę powiem, że w ciągu roku odchodzi z wydziału około 10 – 12 pracowników. Podobna ilość wstępuje w tym okresie do naszego Związku. Trzeba tu wziąć pod uwagę, że przyjęcie do Huty jest niewiele, a osób nie zrzeszonych w żadnym związku zawodowym jest bardzo mało. Tak więc pozyskanie nowych członków jest dość trudne.

Jakie zmiany zaszły w wydziale pod względem modernizacji?

W związku z wprowadzeniem do użytku nowej generacji maszyn i urządzeń, zmieniły się warunki pracy. Kierownictwo Wydziału Konstrukcji i Urządzeń dba o ich systematyczną poprawę, stara się eliminować zagrożenia dla zdrowia pracowników, związane z hałasem i zapyleniem. W miejsce starych maszyn i urządzeń kupowane są nowe, dające komfort pracy. Tu chciałbym wymienić pozyskanie do produkcji automatu do rozkroju blach, sterowanego numerycznie, firmy „Cinsser”. Nowym nabytkiem jest również automat do spawania firmy „Esab”, ułatwiający pracę spawaczom. Najnowszym urządzeniem jest linia antykorozyjna, służąca do czyszczenia blach i zabezpieczania ich specjalnymi powłokami. Dzięki lepszej jakości zabezpieczonego w ten sposób produktu, można go kierować do dalszej produkcji na linii rozkroju. W dawnej hali traserni zlokali-

zowano nowe stanowiska służące do cięcia blach, rur i kształtowników. Posiadamy pięć taśmową firmy „Pehaka”, która pozwala na cięcie elementów o rozmiarach 1260 na 3000 milimetrów. Jest to jedyne tego typu urządzenie w kraju, o takich możliwościach technicznych. Zmiany które zaszły w Wydziale Konstrukcji i Urządzeń w ostatnich latach są widoczne „gołym okiem”. Hale produkcyjne Oddziałów zostały odnowione, jest czysto i widno. Warunki BHP poprawiły się w stosunku do lat ubiegłych, notuje się mniej wypadków, praca stała się bezpieczniejsza. Znikła estakada i składowisko różnych zbędnych elementów, które na nim zalegały. Można powiedzieć, że produkcja biegnie planowo, a konstrukcje są odbierane terminowo i wywożone na bieżąco.

Na co najbardziej skarżą się pracownicy?

Mówiłem tu o pozytywnej stronie zachodzących przemian w naszym wydziale, ale jest jeszcze temat, który wywołuje niezadowolenie wśród załogi. Chodzi o tak zwaną „drugą stronę medalu”. Mam tu na myśli halę nr 2, w której pracują urządzenia jeszcze z lat pięćdziesiątych. Przeszły park maszynowy utrudnia normalną pracę, ludzie narzekają na uciążliwość z tego wynikającą. Istnieje pilna potrzeba wymiany frezarek, strugarek, wytaczarek na nowe. Tylko dzięki wysokiej klasie fachowców pracujących na tak przestarzałym sprzęcie, można zadowiedzieć jakość produkcji na przyzwoitym poziomie. Byłoby

niewspółmiernie lepiej, gdyby mieli oni możliwość pokazania swoich możliwości na nowych, nie zużytych maszynach. Gwarantowałoby to jeszcze lepszą jakość obrabianych elementów – tego jestem pewien. Gdyby te zaniedbania zaczęto likwidować kilka lat temu, kupując po dwie, trzy maszyny rocznie, to dziś nie stalibyśmy przed koniecznością uzupełnienia parku maszynowego aż w tak dużej ilości. Tym bardziej mnie to dziwi, że przecież od kilku lat nasza Huta poczynia kroki, zmierzające ku przetwórstwu. O tym odcinku jakoś zapomniano. Boli również i to, że po odchodzących na emeryturę pracownikach, którzy „zostawiają po sobie” 12 i 13 kategorii zaszerogowań, ich następcy uzupełniają te stanowiska pracy, mają niższe stawki zaszerogowań. Jest to o tyle dziwniejsze, że to przecież stanowisko pracy ma przypisaną daną kategorię zaszerogowania, a nie konkretny pracownik. Czemu więc przechodzący na to stanowisko, które wcześniej było opłacane na stałym poziomie, otrzymuje mniej? Jest to dla Komisji Wydziałowej niezrozumiałe, tym bardziej, że nie potrafią nam tego sensownie wytłumaczyć w Dziale Organizacji i Normowania Pracy. Poza tym załoga naszego wydziału, chyba podobnie jak i wszyscy hutnicy, niecierpliwie czeka na „wakacje inwestycyjne”, o których mówił Dyrektor Naczelny Huty podczas różnych zebrań. Ludzie chcieliby, aby nadszedł już czas, jak to było obiecywane, „odcinania kuponów”, a co się z tym wiąże – obiecywanego polepszenia warunków placowych. Nasz wydział przyczynił się do budowy piecokadzi, COS-u, konwertora elektrycznego, modernizacji Walcowni Rur i innych wydziałów Huty. Przy tak dużym wkładzie w rozwój naszego przedsiębiorstwa, pracownicy Konstrukcji i Urządzeń czują się pominięci, niedoceniani, za mało wynagradzani. Najwyższy czas, aby przyjrzeć się temu problemowi z bliska, bo odczucia są takie, że „góra” zapomniała o „dole”.

Jakimi jeszcze problemami zajmuje się Komisja Wydziałowa?

Tak jak w życiu, tak i w pracy problemów nie brakuje, szczególnie gdy jesteśmy obecni przy tak dużych zmianach zachodzących w wydziale. Szczególnie są nam bliskie sprawy związane z BHP. Pracujemy nad tym wspólnie z kole-

gami pełniącymi obowiązki Wydziałowych Społecznych Inspektorów Pracy. Nie tylko staramy się reagować na zaistniałe sytuacje stwarzające niebezpieczeństwo wypadku, ale propagujemy także bezpieczny styl pracy. Poza tym uczestniczymy przy tworzeniu regulaminu premiowania, przy podziale premii. Bierzymy udział przy rozdziale skierowań na wczasy i kolonie. Podobnie jak koledzy z „Solidarności” z innych wydziałów, również i my organizowaliśmy pomoc dla powodzian. Zbieraliśmy także pieniądze na kosztowne operacje dla hutników. Często przychodzą do nas pracownicy, którzy uważają iż ich praca jest nie doceniana, i proszą o interwencję u kierownika wydziału. Trudno jest tego typu sprawy doprowadzić do pomyślnego finału, ale muszę powiedzieć, że kilka udało nam się pozytywnie zakończyć.

Kiedyś pracownicy wynagradzani byli w systemie akordowym, obecnie funkcjonują kategorie zaszerogowań. Czy ta zmiana była korzystna dla pracowników? Jakże są opinie na temat w wydziale?

Zdania na ten temat są podzielone. Szczerze mówiąc, jest wielu zwolenników dawnego systemu wynagradzania twierdzących, że dla dobrych fachowców stare zasady były korzystniejsze. Trudno im nie przyznać racji, lecz jest też duża grupa zwolenników obecnego systemu z jednym zastrzeżeniem: chcą aby połowa wartości premii została przesunięta w płacę podstawową. To byłoby o tyle korzystniejsze, bo jak wszyscy wiemy, premia jest systematycznie co miesiąc zmniejszana. Dlatego też trudno jest dostrzec nawet „podwyżkę”, która miała miejsce w marcu bieżącego roku. Osobiście się z tym zgadzam.

Wydział Konstrukcji i Urządzeń ma swój oddział na terenie Walcowni Blach Grubych...

Oddział ten znajduje się w hali nr 6, 7 i 8. Był on tworzony z wielkim trudem, praktycznie od przysłowiowego „zera”. Gdy pierwszym razem weszliśmy do hali, zobaczyliśmy istic „księżycowy krajobraz”. Głębokie wykopy, jakieś fundamenty, sterty złomu – to wszystko trzeba było uporządkować, by przygotować teren pod automaty do rozkroju blach. Obecnie patrząc na halę 7 czy 8, trudno nawet wyobrazić sobie tamten stan. Cieszy fakt, że w tym miej-



scu pracują teraz koledzy z naszego i z innych wydziałów, że udało się stworzyć oddział w którym przetwarza się blachę, gdzie powstają gotowe konstrukcje. Na przykład są tam obecnie wytwarzane elementy konstrukcji mostu dla Wyszogrodu. Jeśli chodzi o załogę, to ci młodzi ludzie kierowani przez kolegę Janka Szłękę, radzą sobie bardzo dobrze, choć jest to trudny odcinek pracy.

Jakie są głosy w wydziale na temat przekształcenia Huty w spółkę?

Jak na razie jest to temat w sferze domysłów i przypuszczeń. Każdy chce wierzyć, że zmiany te powinny przynieść korzyści dla zakładu, dla pracowników. Mamy nadzieję, że spółka będzie zarządzana przez właściwe osoby, mające na uwadze nie tylko swój prywatny interes, ale przede wszystkim dobro załogi i firmy. Trudno w takiej sytuacji bawić się we wróżkę, w jasnowidza. Trudno przewidzieć przyszłość... Ludzie czekają na to co się wydarzy po przekształceniu Huty w spółkę. Wszyscy liczą na stworzenie dobrego Paktu Socjalnego, który da naszej załodze gwarancje pracy, płacy, świadczeń socjalnych i zabezpieczenie przed zwolnieniami.

Zapewne w tym czasie wzrosnie rola związków zawodowych?

Też tak myślę. Istota działalności NSZZ „Solidarność” jest jasna. Podstawowe zadanie to obrona praw pracowniczych. Chodzi o to, by pracownicy mieli potężnego sprzymierzeńca w walce o swoje słuszne racje. Nasz Związek powinien w tym okresie być poważnym negocjatorem zachodzących zmian, a zarząd spółki dobrym gospodarzem. Uważam, że w czasie przekształceń przybędzie związkowi zawodowemu wiele nowych zadań, które będą się wiązały z interesem pracowniczym. Dobrze się stało, że pomyślano wcześniej o szkoleniach w różnych podkomisjach związkowych, bo przez to jesteśmy dobrze przygotowani do obrony praw pracowników teraz i w przyszłości.

Dziękuję za rozmowę.



★ ★ ★ SKOK ★ ★ ★
czyli Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
proponuje Państwu nowy
„KREDYT GWIAZDKOWY”
- bez poręczycieli, z niskim oprocentowaniem.

★ Kredyt w wysokości 1000 zł (spłata w 10 ratach)
- naszym zabezpieczeniem są Państwa konta:
IKS i ROR.

★ Kredyt w wysokości 600 zł (spłata w 10 ratach)
- naszym zabezpieczeniem jest Państwa konto:
IKS lub ROR.

Od każdego kredytu pobieramy tylko 2% prowizji!

Solidarność

Szczegóły w kasach SKOK-u,
tel. 86-05, 89-00.

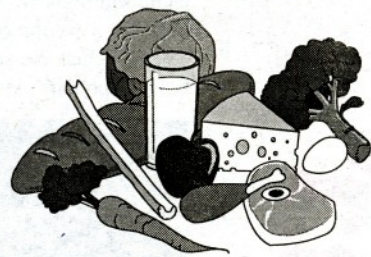
ŻYJMY ZDROWIEJ

Jest bardzo wiele czynników, które mają wpływ na stan naszego zdrowia, naszą kondycję, szybkość procesów starzenia a w końcu na długość naszego życia. Na pewne czynniki, takie jak np. odziedziczoną po przodkach – uwarunkowaną otrzymanymi od rodziców genami skłonność do wielu chorób - nie mamy żadnego wpływu. Eliminacja innej grupy czynników ujemnie wpływających na nasz organizm, takich jak zatrucie środowiska – jest trudna i wymaga kosztownych niekiedy działań podejmowanych na szczeblu zakładu pra-

cy, gminy, miasta, państwa a nawet na najszerszym, ogólnoswiatowym polu.

Stan naszego zdrowia i długości życia w największej mierze zależy jednak od naszego postępowania.

Onegdaj spotkałem się z wypowiedzią którą spróbuję zacytować: „Człowiek zaprogramowany jest biologicznie na 120 lat życia. O dwadzieścia lat żyje się krócej z powodu nieprawidłowego odżywiania, następną dwudziestkę odbiera nam hipokineza, czyli brak ruchu. Dwadzieścia lat należy też odpisać ludziom palącym papierosy a kolejną dwudziestkę



odejmuje permanentne narażenie na przewlekły stres.” Jest w tej wypowiedzi nieco przesady ale i bardzo wiele prawdy.

Wymienione wyżej czynniki skracające ludzkie życie w mniejszym lub większym stopniu związane są z cywilizacją.

Dokończenie na str. 8

Dokończenie ze str. 7.

Postęp w tej dziedzinie niesie nam szereg udogodnień i ułatwień, ale też pociąga za sobą złe skutki.

Nasze starania do ułatwienia i uproszczenia sobie życia sprowadzają się w wielu wypadkach do eliminacji wysiłku fizycznego. Korzysta się z najróżniejszych form transportu zarówno osób jak i rzeczy, taki też między innymi jest cel całej gamy urządzeń telekomunikacyjnych. Wszelkie maszyny począwszy od tych najprostszyc a na najbardziej skomplikowanych kończąc, poza oszczędnością czasu - służą minimalizacji wysiłku podczas wykonywania pracy zawodowej oraz zajęć domowych.

Nikt nie chce już kosić kosą, wykonywać wykopów łopatą, ciąć ręczną piłą i wykonywać innych ciężkich prac. Aby broń Boże nie przemęczyć się, pilotem zmienia się kanał odbiornika telewizyjnego i otwiera garażową bramę. Taki też, poza higienicznym, jest cel i efekt instalowania wodociągów, kanalizacji, stosowania pralek, odkurzaczy itp.

Cywilizacja przyniosła też bardzo łatwy i poza istotną tylko dla części społeczeństwa barierą finansową - poddany jedynie samokontroli dostęp do żywności. Wysoko przetworzone a zarazem bogato kaloryczne i będące stale nieomal w zasięgu ręki a do tego smaczne i bardzo sugestywnie reklamowane pożywienie, nader często zawiera szkodliwe dla zdrowia domieszk. Konsumując różne produkty przyswajamy również trucizny, jakie znalazły się tam za sprawą skażenia środowiska, stosowania środków ochrony roślin

itp. W toku procesów preparowania żywności używa się też nieobojętnych niekiedy dla zdrowia konserwantów, czy podnoszących walory smakowe lub wizualne dodatków.

Możliwości dogadania podniebieniu pozostają w coraz większej sprzeczności z nakazem ograniczeń spożycia z uwagi na mniejszą dozę wysiłku fizycznego i związanych z tym wydatków energetycznych. Bardzo więc łatwo dochodzi do dodatniego bilansu kalorycznego co manifestuje się przyrostem wagi ciała.

Cywilizacja jest też źródłem stresu i to niezwykle obciążającego stresu przewlekłego, który trudno jest odreagować i z którym niezwykle ciężko walczyć.

Nawet jeśli nie towarzyszy temu wszystkiemu nadal jeszcze bardzo popularne w Polsce palenie, to i tak stanowi to olbrzymie obciążenie i zagrożenie dla naszego samopoczucia oraz naszego zdrowia.

Poza beneficjami „zyskujemy” więc wraz z postępem cywilizacyjnym szereg minusów z tzw. chorobami cywilizacyjnymi włącznie. Olbrzymi odsetek dorosłych osób ma nadwagę. Statystyki mówią, iż dotyczy to ponad 70% osób po czterdziestym roku życia. Wielu ludzi ma znaczną niekiedy otyłość. Osoby takie częściej nęka potem miażdżycza, choroby serca z zawałem włącznie, nadciśnienie, udary mózgu, czy inne, mniej groźne takie jak żylaki, kamica żółciowa oraz wiele innych. Trudniejsze technicznie i groźniejsze są zabiegi chirurgiczne. Znacznie częstsza jest w tej grupie osób cukrzyca i ma ona obciążony większymi powikłaniami przebieg. Wy-

stępujące z czasem niemal u każdej otyłej osoby, a zarazem trudniejsze do leczenia, są dolegliwości bólowe kręgosłupa i przeciążonych, zwyrodniałych stawów, a kondycja i sprawność tych ludzi pozostawia bardzo wiele do życzenia. Pojawianie się i rozwój wymienionych wyżej schorzeń oraz całej gamy dolegliwości, w ogromnej mierze można złożyć na karb prowadzenia nieodpowiedniego trybu życia a konkretnie: nieprawidłowego, zbyt obfitego w stosunku do potrzeb odżywiania i braku lub choćby tylko niedostatku ruchu.

Jakkolwiek postęp (i to bardzo szybki) obejmuje również medycynę, to nastawiona jest ona bardziej na diagnozowanie i leczenie chorób a mniej na profilaktykę. Lepiej zresztą tak postępować, by jak najrzadziej zmuszonym być do korzystania z usług medycznych, a kontakt ze służbą zdrowia ograniczać się do skądinąd koniecznych (by nie powiedzieć niezwykle istotnych i ważnych) kontrolnych badań okresowych oraz szczepień.

Niegdyś nadwaga czy otyłość kojarzona była z osiągnięciem powodzenia i pewnego sukcesu w życiu, bywała oznaką wyższego statusu społecznego. Pokutuje to jeszcze w powiedzeniu iż ktoś „dobrze wygląda”, które jednak nabrało nieco dwuznacznego charakteru. Zmienił się obecnie ideał piękna. Tzw. „rubensowskie kształty” dawno już przestały być kanonem. Stały się nimi natomiast obecnie sylwetki szczupłych modelek i umięśnionych sportowców. Większość ludzi chciałaby być podobna tym wzorcom, ale tylko nie-

wielu dokłada starań by temu sprostać, choć są po temu nie tylko zdrowotne powody.

Poza niezbędnymi kwalifikacjami (tzw. dobra aparycja), której atrybutem jest zgrabna sylwetka, stała się obecnie jednym z ważniejszych atutów otrzymania intratnej posady zwłaszcza na stanowiskach reprezentacyjnych. Pracodawca chętnie też zazwyczaj wybierze i zatrudni osobę szczupłą licząc na to, iż będzie bardziej wydajna i rzadziej będzie chorować. Wygląd zewnętrzny może więc zarówno ułatwić, ale i utrudnić karierę osobistą, prowadzenie interesów, egzystencję w środowisku pracy, czy życiu towarzyskim. Warto zatem być szczupłym i sprawnym i to nie tylko po to, aby dłużej żyć ciesząc się do tego dobrym zdrowiem. Bardzo często stoją jednak temu na przeszkodzie mocno niekiedy zakorzenione złe nawyki żywieniowe. Także nawyki dotyczące aktywności fizycznej, nader często bywają niestety bardzo dalekie nie tylko od ideału, ale też nawet od minimum przyzwoitości.

Temat tu poruszony jest bardzo obszerny i jeżeli czytelnicy są nim zainteresowani, a rada programowa „Gazety Solidarnej” znajdzie nieco miejsca na łamach pisma - gotów jestem go kontynuować w cyklu krótkich artykułów dotyczących bardziej już szczegółowych zagadnień, zwłaszcza z kręgu żywienia.

Lek. internista Andrzej Szczerek

3 mecze - 0 punktów!

Widzew - Raków 5:1

Tradycji stało się zadość! Raków po raz czwarty grał I ligowy mecz na stadionie przy al. Piłsudskiego i po raz czwarty strzelił gola. Kiedyś jako beniaminek nawet dwa, co dało wówczas jeden punkt. Niestety pozostałe trzy mecze, w tym i ten ostatni, to bezdyskusyjne porażki. Trenera Smudę najbardziej zdenerwowała czerwona kartka dla A. Curtiana, który zafundował nie dość że spóźniony to jeszcze bezmyślny „ślubny prezent” G. Skwarze w postaci kopniaka dzięki czemu wcześniej powędrował pod prysznic. Sympatyków Rakowa i trenera Hajdasa zmartwiła kontuzja J. Spychalskiego, lekkomyślna postawa drużyny oraz brak odpowiednich piłkarskich kołków do gry w zimowych warunkach. Jak więc widać zima w naszym kraju potrafi zaskoczyć nie tylko drogowców. Ale żarty na bok. Czerwononiebiescy są w głębokiej depresji. Czy uda się uniknąć najgorszego?

1:0 Bogusz (3 min. głową), 2:0 Curtian (16), 3:0 Bogusz (40), 3:1 Koltko (53), 4:1 Siadaczka (73), 5:1 Kubiak (86).

Raków: Matuszek (62) - Wieprzć (24), Kłoczek (2) od 39 min. Skwara (81), Synoradzki (78) - Bański (92), Spychalski (105) od 24 min. Matore (10), Koltko (37), Jasiński (9), Kielbowicz (26) - Szopa (37), Potent (14).

Raków - Ruch 1:2

Być może, że mecz z Ruchem potoczyłby się po myśli częstochowian gdyby w 10 min. padła samobójcza bramka (zawodnik gości trafił piłką w poprzeczkę swojej „świętyńi”). Tak się jednak nie stało. Za to w 13 min. (13 kolejki spotkań - i jak tu nie wierzyć w prze-

sady) „Niebiescy” otrzymali 38 dni przed właściwym terminem mikołajkowy prezent, który zafundował im J. Wieprzć (czerwony kolor kostiumu upoważniał go do tego, lecz brak czapki, brody, worka na plecach, że o saniach i reniferze nie wspomnę - już nie!) fatalnie podając do M. Matuszka. Rozpaczliwa interwencja bramkarza przyniosła gościom rzut karny i było 0:1 i po meczu! Ktoś może zapytać: dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Raków jeszcze nigdy nie wygrał meczu w I lidze gdy jako pierwszy tracił gola. Trudno więc było przypuszczać, że stanie się to w czasie gdy drużyna tkwi w totalnej niemocy. Wypożyczony z Legii P. Włodarczyk podwyższył na 0:2 i ... Czerwononiebiescy i owszem momentami starali się, szczególnie w drugiej połowie. Ba, strzelili na 8 min. przed końcem gola (Szopa głową) grając w



Na zdjęciu u góry: R. Szopa - zdobywca gola nr 100 w historii występów Rakowa w I lidze.

Na zdjęciu poniżej: M. Koltko (w wyskoku) w meczu z Ruchem walczył bardzo ambitnie.



osłabieniu, gdyż w 78 min. czerwoną kartkę zobaczył A. Jasiński, lecz na tym się skończyło. Goście w 88 min. również ponieśli straty personalne („czerwień” dla M. Wleciałowskiego), ale to oni zainkasowali tak dla nas bezcenne 3 punkty.

0:1 Mizia (13 min. karny), 0:2 Włodarczyk (57), 1:2 Szopa (82 głową).

Raków: Matuszek (63) - Wieprzć (25) od 60 min. Stępień (77), Synoradzki (79), Bodzioch (99) - Załęski (93) od 58 min. Skwara (82), Koltko (38), Matore (11), Jasiński (10), Kielbowicz (27) - Potent (15) od 39 min. Pikuta (7), Szopa (38).

PS. Po raz pierwszy od czasu gdy w 1994 r. Raków awansował do pierwszej ligi na meczu przy ul. Limanowskiego było mniej niż tysiąc widzów. Bez komentarza.

Polonia - Raków 3:0

Mecz w Warszawie z drużyną „Czarnych Koszul” to ciąg dalszy czarnej serii piłkarzy Rakowa. Jeśli można było mieć jakieś złudzenia, to tylko do 8 min. (gol G. Lewandowskiego). Gdy boiskowy zegar wskazywał „oczko” było już 2:0 a przy okazji mały jubileusz świętował G. Mikulenas (10 bramka Litwina w I lidze). „Zaduszki” zakończył w drugiej połowie strzałem z „wapna” A. Bąk. Skończyło się więc na 3:0 dzięki temu, że w bramce stoi jeszcze M. Matuszek. Bramkarz Polonii P. Wojdyga zmarł w tym meczu niemilosierdzie i jeżeli zachoruje to winni po części będą piłkarze Rakowa, którzy zrobili niewiele by go rozruszać. Krótko mówiąc: szósta z rzędu (dziesiąta w tej rundzie) porażka i „niezagrożona” pozycja w tabeli. Nasz słynny komentator o pseudonimie „Cis” powtarzał często: „Dopóki piłka w grze...”. Właśnie, ale w sytuacji częstochowskiej drużyny (12 pkt. straty do tzw. bezpiecznej strefy) można mieć wątpliwości, czy może się jeszcze coś zmienić. Na lepsze oczywiście.

1:0 Lewandowski (8 min.), 2:0 Mikulenas (21), 3:0 Bąk (64 - karny).

Raków: Matuszek (64) - Wieprzć (26) od 57 min. Dziedzic (60), Kłoczek (3), Synoradzki (80), Koltko (39) - Załęski (94), Matore (12), Skwara (83), Kielbowicz (28) - Pikuta (8) od 64 min. Potent (16), Szopa (39).

Uwaga: cyfry w nawiasach przy nazwiskach piłkarzy oznaczają liczbę występów w I lidze w barwach Rakowa.

DaD

Krisbut kontra Zawisza czyli

DOBOSZ - KOKOTT 1:1

25 października w kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi doszło w Myszkowie do ciekawej konfrontacji zespołów, których trenerami są byli szkoleniowcy częstochowskiego Rakowa. Spotkanie stało na dobrym poziomie a bliżsi końcowego sukcesu byli gospodarze. W pierwszej odsłonie podopieczni Z. Dobosza mieli sporo dobrych pozycji strzeleckich, łącznie z rzutem karnym (A. Minikina), ale ich nie wykorzystali. Goście natomiast rzadziej przebywali na polu karnym Krisbutu, ale po jednej z akcji zdobyli (wg opinii trenera Kokotta prawidłowo) bramkę, której jednak nie uznał arbiter główny widząc wcześniej sygnalizację sędziego bocznego. Gole padły natomiast w nieco mniej ciekawej drugiej połowie. Najpierw R. Witkowski strzelił w 60 min. na 1:0 a rezultat meczu na 1:1 ustalił w 77 min. niedoszły gracz ligi brazylijskiej K. Konon. Tak więc żaden z byłych trenerów Rakowa nie zgarnął całej puli. Czy do ponownej konfrontacji w tym samym składzie trenerskim dojdzie w rundzie wiosennej w Bydgoszczy - pokaże życie.

PS. Fatalna konstrukcja płotu okalającego boisko uniemożliwia normalne obserwowanie gry!

● W następnym meczu na własnym boisku piłkarze MZKS-u Krisbut pokonali Miedź Legnica 4:1. Bramki zdobyli: W. Gwiździel (40 min.), M. Mizgala (54), R. Witkowski (88) i J. Cisowski (90). Dla M. Mizgala był to 40 gol a dla R. Razakowskiego 100 występ w barwach Krisbutu w drugiej lidze. Obaj są byłymi piłkarzami częstochowskiego Rakowa.

● I. Kościelniak (Krisbut) został powołany przez trenerów kadry narodowej: J. Wójcika i E. Lorensa na konsultacje, przed meczem pomiędzy teamem ekstraklasy i II ligi w Koninie. (DaD)

III liga

Raków II - Concordia Knurów 1:1 (Konieczko 85 min.)

GKS Jastrzębie - Raków II 2:0

Międzywojewódzka Liga Juniorów Raków - Sońnica Gliwice 3:1 (Caban, Ciępy, Kufel)

GKS Katowice - Raków 4:0 (DaD)

Bez udziału władz miejskich odbyły się uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego w Częstochowie w 1936 roku

DZIEJE JEDNEGO POMNIKA

W dniu tegorocznego Święta Niepodległości w Częstochowie, na placu Biegańskiego, po nabożeństwie w Archikatedrze pw. św. Rodziny odbyły się uroczystości odsłonięcia odbudowanego pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego. Odsłonięty 11 listopada br. pomnik różni się znacznie wyglądem od pierwszego pomnika, odsłoniętego 12 maja 1936 roku, tj. w pierwszej rocznicę śmierci Marszałka. Wszelako idea tych pomników jest jedna i ta sama - uczczenie pamięci Pierwszego Marszałka Polski, wielce zasłużonego dla odzyskania Niepodległości.

Dzieje częstochowskiego pomnika Józefa Piłsudskiego są dość zawile i sądzę, że powinny być podjęte badania w tym zakresie, aby choć po części odtworzyć losy monumentu. Jest to bowiem pomnik o wyjątkowym znaczeniu. Stał obecnie w najbardziej eksponowanym punkcie miasta. Dlatego też wydaje się, że jego historia powinna być dokładniej znana.

Uroczystości odsłonięcia pierwszego pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie w 1936 roku były nadzwyczaj skromne. Odbyły się one bez udziału władz państwa i samorządowych. Nie uczestniczyli w nich ani ówczesny starosta częstochowski **Bazyli Rogowski** (a był on wtedy równocześnie starostą grodzkim częstochowskim), ani tymczasowy prezydent miasta **Jan Mackiewicz**. Dlaczego tak się stało? Należy zaznaczyć, że częściowo dał już odpowiedź na postawione pytanie **Juliusz Sętowski** ("Gazeta Wyborcza" z 8-9 listopada 1997). Jednakże wydaje się, że jest ona niewyczerpująca, pozostawia pewien niedosyt.

Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego powstawały w całym kraju różnego rodzaju komitety dla uczczenia jego pamięci. Dla pewnej koordynacji działań w tym zakresie powołany został Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, mający siedzibę na Zamku.

Władze Miejskie Częstochowy, tj. Rada Miejska i Zarząd Miejski działały, można powiedzieć, bardzo szybko. Już 27 maja 1935 roku, a więc 2 tygodnie po śmierci Marszałka Rada Miejska podjęła uchwałę zobowiązującą Zarząd Miejski do zorganizowania Społecznego Komitetu, który zajmłby się budową pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie. W dniu 6 czerwca tegoż roku odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego Trwałego Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Częstochowie. Tak właśnie brzmiała jego pełna nazwa. We wspomnianym zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych i miejskich, przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych, kombatanów, działaczy społecznych itp., w sumie około 40 osób.

Wybrano Komitet Honorowy, w skład którego weszli: biskup częstochowski, dr **Teodor Kubina**, wojewoda kielecki, dr **Władysław Dziadosz** i dowódca Korpusu Okręgu Nr IV w Łodzi, generał **Władysław Langner**. Natomiast do Prezydium Komitetu Wykonawczego powołano: tymczasowego prezydenta miasta Częstochowy Ja-

na Mackiewicza na przewodniczącego oraz na członków: generała **Wacława Stachewicza** (był on wtedy Szefem Sztabu Głównego), byłego dowódcę 7 Dywizji Piechoty i **Bazylega Rogowskiego**, starostę powiatowego i grodzkiego w Częstochowie. Sekretarzem Prezydium został **Bolesław Stala**, naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego.

Rozważano między innymi sprawę lokalizacji pomnika. Przedstawiono zostały 4 warianty: plac

szawie, a także na ofiary Polaków w Ameryce.

Tymczasem rozbudzone nadzieje nie spełniły się. Prawdopodobnie wtedy nie uzyskano w ogóle oficjalnego pozwolenia na budowę pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie. W tej sytuacji sprawę budowy pomnika przyjął Towarzystwo Szkoły Społecznej. Wiadomo, że zgromadzone były już pewne fundusze na ten cel. Pomnik Józefa Piłsudskiego wybudowany został na dziedzińcu Lice-

Sienkiewicza złożono wieniec z napisem na szarfie: „W rocznicę zgonu Wodza - Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny” i inne wieniec. O godz. 18.00 odbyła się akademія żałobna w Teatrze Kameralnym. W akademii tej udział wzięli (kolejność według „Gońca Częstochowskiego” z 14 maja 1936 r.): starosta częstochowski **Bazyli Rogowski**, dowódca piechoty dywizyjnej płk dypl. **Stanisław Maczek**, tymczasowy prezydent miasta **Karol Motal**, przedstawiciele duchowieństwa, Kurii Biskupiej z ks. prałatem **Antonim Zimniakiem** i oo. Paulinów z o. przeorem **Norbertem Motylewskim**, przedstawicielem sądownictwa z prezesem, sędzią **A. Kellerem**, szkolnictwa, różnych instytucji i społeczeństwa.

Pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie został odsłonięty tegoż dnia o godz. 20 min 45. O tej godzinie bowiem Marszałek zakończył życie. Cytowany już „Gońca Częstochowski” tak oto relacjonował m.in.: „Uroczystość rozpoczęła orkiestra zakładu marszem żałobnym *Beethovena*, po czym przy głuchym turkocie werbli odsłonięcia pomnika dokonał prezes Towarzystwa Szkoły Społecznej, p. inż. **Adam Stępkowski**, przekazując go symbolicznie dyrektorowi gimnazjum p. **Juliuszowi Rzędowskiemu**”.

Trudno jest dziś zrozumieć nieobecność przedstawicieli władz administracji ogólnej i samorządowej Częstochowy i powiatu na uroczystościach odsłonięcia pomnika w 1936 roku. Wydaje się jednak, że skoro nie było zgody Naczelnego Komitetu w Warszawie na budowę pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie, to tutejsze władze, postępując konsekwentnie, nie wzięły udziału w uroczystościach jego odsłonięcia.

Wszakże pomnik marszałka J. Piłsudskiego nie stał długo na dziedzińcu Gimnazjum T.S.S., zlokalizowanego właściwie na peryferiach miasta. Już w 1937 roku przeniesiono go na ul. Narutowicza (obecnie ul. Krakowską) 27/29. Pomnik został ustawiony na cokole naprzeciwko nowo wybudowanego gmachu Szkoły Powszechnej, stanowiącego dziś siedzibę Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza. Starostą częstochowskim był wtedy **Władysław Rozmarynowski**, a prezydentem miasta **Jan Szczodrowski**. Ponowne odsłonięcie pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie na nowym miejscu nastąpiło w sierpniu 1937 roku. Tym razem już z udziałem władz Częstochowy i powiatu.

FRANCISZEK SOBALSKI



Pierackiego (obecnie Biegańskiego), Nowy Rynek (obecnie plac Daszyńskiego), róg Alei Najświętszej Marii Panny i ul. Piłsudskiego oraz pod Jasną Górą. Propozycję lokalizacji pomnika na Nowym Ryнку zgłosili tamtejsi straganiarze, deklarując na ten cel kwotę 50 zł.

Obywatelski Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego w Częstochowie, pismem z dnia 12 czerwca 1935 roku, zwrócił się do Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie z prośbą o wyrażenie zgody na budowę pomnika Marszałka w Częstochowie. W uzasadnieniu tej prośby podkreślono, „że Częstochowa jako duchowa stolica Polski, z uwagi na swój reprezentacyjny charakter musi mieć pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdyż oglądały go będą miliony patriotów i turystów rokrocznie przybywających na Jasną Górę”. Dlatego domagano się „zaliczenia Częstochowy do rzędu miast, w których ma stanąć pomnik Marszałka”. Początkowo były brane pod uwagę jedynie największe miasta, jak Warszawa, Kraków i inne.

Władze Częstochowy liczyły równocześnie na pomoc finansową Naczelnego Komitetu w War-

um i Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Społecznej przy ul. Sowińskiego 35. Był on dziełem miejscowego artysty - rzeźbiarza **Stefana Policińskiego**.

Na posiedzeniu Pow. Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego w Częstochowie, odbytego w dniu 7 maja 1936 roku pod przewodnictwem starosty B. Rogowskiego z udziałem wiceprezydenta miasta **Henszela** ustalono program obchodów pierwszej rocznicy śmierci Marszałka. Rzecz znamienna, że nie wspomniano nawet o odsłonięciu pomnika. A przecież pomnik był już gotowy (najwyżej, jakieś drobne prace wykończeniowe mogły być jeszcze prowadzone) i jego odsłonięcie powinno stanowić, jak się wydaje, główny punkt w programie przygotowywanych uroczystości żałobnych, związanych z pierwszą rocznicą śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 12 maja 1936 roku w Częstochowie, między innymi w godzinach rannych, orkiestry wojskowe i inne obchodziły miasto „z werblem żałobnym”. O godz. 10.00 została odprawiona msza św. żałobna przed szczytem na Jasnej Górze, później była defilada wojskowa, przy płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Alei Henryka

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE SA
ROK ZAŁOŻENIA 1870

NIEMI ŚWIADKOWIE NASZEJ HISTORII

HISTORIA ŚWIERKOWEJ KAPLICY

W samym środku lasów kochceickich, leżących na terenie gminy Kochanowice, można odnaleźć malownicze jeziorko o nazwie STARA BRZOZA. Dziedzicznym właścicielem tych lasów był do roku 1945 ziemczony Ślązak - hrabia **Ludwik Karol von Ballestrem**, który po III Powstaniu Śląskim postanowił nie opuszczać rodzowego gniazda, mimo że zna-



lazło się ono w Polsce. Człowiek ten był bogobojnym katolikiem, prowadzącym samotny i trochę ekscentryczny żywot. Jego największą pasją były lasy (których miał 2600 hektarów) i żyjąca w nich zwierzyna. Nad wspomnianym już jeziorkiem posiadał drewniany dworek, w którym spędzał większość czasu, chcąc być jak najbliżej leśnej natury. W roku 1928 wybudował w pobliżu swej leśnej siedziby świerkową kaplicę, w której często przebywał, a w niedziele sprowadzał księdza dla odprawienia mszy św. Na nabożeństwa te zapraszał mieszkańców pobliskich Paweleków, którzy nie musieli teraz wędrować w każdą niedzielę do odległych Kochanowic. Kaplicę tę otoczył enklawą rododendronów, planując spocząć po swej śmierci w tym miejscu.

Na początku lat pięćdziesiątych drewniany dworek został rozebrany i przeniesiony do powstającego skansenu etnograficznego w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Niedługo potem spłonął po jednej z pohulek wojewódzkich notabli. Natomiast pozbawiona swej funkcji kaplica niszczała wśród dziczej rododendronów, będąc teraz własnością „państwowych lasów”. W roku 1954, jakimś tylko sobie znanym podstępem, wykupił od leśniczego tę budowlę sołtys z Paweleków - **Augustyn Kaczmarczyk**. Zbudowaną bez użycia gwoździ kaplicę rozebrano, znakując dokładnie każdą belkę (czego ślady są widoczne do dzisiaj) i przewieziono do wioski. Tutaj ustawiono ją ponownie na przygotowanym już fundamencie, wykazując, jak się później okazało, proroczy pośpiech. Ledwie bowiem zmontowane zostały ściany, przyjechali urzędnicy z Katowic chcąc zarekwirować rozebraną już kaplicę. Widząc, że ponownie stoi odjechali z niczym. Całością rozbiórki i ponownego ustawienia kierował mistrz stolarski z Paweleków, pan **Wincenty Pawelczyk**. Dzisiaj mając już 86 lat nadal oprowadza po kaplicy i opowiada jej historię, będąc tutaj i kustoszem, i kościelnym. W kaplicy prawie nic się nie zmieniło od czasów „grafa” - bowiem tak go wspominają najstarsi mieszkańcy - za wyjątkiem obrazu w ołtarzu. Pierwotnie wisiał tutaj wizerunek św. Huberta, który Ballestrem zabrał ze sobą kiedy uciekał do Niemiec, gdzie zmarł w r. 1957 w wieku 82 lat. Nad jeziorkiem Stara Brzoza można jeszcze odszukać ślady fundatorów po nieistniejącym już dworku (na obecnym polu biwakowym). Cofając się natomiast od jeziorka w głąb lasu znajdziemy się po 400 m w niezwyklej miejscu. Oto w gąszczu sosnowego lasu rośnie niczym oaza wybujały rododendronowy ogród, będąc - chronionym prawem - pomnikiem przyrody.

Tekst i foto: ANDRZEJ SIWIŃSKI

Nakładem Biblioteczki miesięcznika „Teraz Zdrowie” ukazała się książeczka pt. „Bądź Fit”, która mówi o tym jak zyskać i zachować szczupłą sylwetkę, dobrą kondycję i zdrowie. Jej autorem jest częstochowianin, lek. internista Andrzej Sławomir Szczerek. Poniżej drukujemy kilka przemyśleń doktora Szczereka na temat zdrowego życia.

SYLWETKA, KONDYCJA, ZDROWIE,

Obecnie coraz więcej mówi się o genetycznie uwarunkowanych skłonnościach do wielu chorób. Tzw. wywiad rodzinny, czyli pytania o określone choroby dotyczące spokrewnionych osób dostarczają wiadomości o ewentualnych zagrożeniach dla danego człowieka konkretnymi schorzeniami. Wszyscy zapewne wiedzą, iż do takich chorób należy hemofilia czy cukrzyca. Prawidłowość częstego, rodzinnego występowania ma cały szereg innych chorób jakkolwiek przekłada się to jedynie na zwiększoną o kilka czy kilkanaście procent zachorowalność na te choroby w danej rodzinie. Na ową odziedziczoną skłonność do wielu chorób, nie mamy żadnego wpływu.



Jest jednak bardzo wiele innych czynników, które mają wpływ na stan naszego zdrowia, naszą kondycję, szybkość procesów starzenia a w końcu na długość naszego życia. Eliminacja pewnej grupy czynników ujemnie wpływających na nasz organizm, takich jak zatrucie środowiska - jest trudna i wymaga kompleksowych działań o bardzo szerokim nierzadziej charakterze.

Stan naszego zdrowia i długość życia w dużej, by nie powiedzieć olbrzymiej mierze zależy jednak od naszego postępowania, prowadzonego trybu życia. Nieprawidłowe co do składu i ilości odżywianie, nagości a zwłaszcza palenie, hipokineza, czyli brak ruchu a wreszcie - przewlekły stres, to czynniki ujemnie wpływające na stan naszego zdrowia, których eliminacja jest możliwa, jakkolwiek niekiedy bywa nawet bardzo trudna.

Postęp cywilizacyjny niesie nam szereg udogodnień i ułatwień, pociąga jednak za sobą niekiedy i złe skutki. Starania homo sapiens do ułatwienia i uproszczenia sobie życia sprowadzały się w większości wypadków do eliminacji wysiłku fizycznego. Korzystamy więc z najróżniejszych form transportu osób jak również rzeczy i taki też między innymi jest cel całej gamy urządzeń telekomunikacyjnych. Wszelkie maszyny, począwszy od tych najprostszych, a na najbardziej skomplikowanych kończąc, poza oszczędnością czasu - służą minimalizacji wysiłku podczas wykonywania pracy itp. Cywilizacja przyniosła też bardzo łatwy i poza istotną tylko dla części społeczeństwa barierą finansową - poddany jedynie samokontroli dostęp do żywności. Wysoce przetworzone, a zarazem bogato kaloryczne i będące stale nieomal w zasięgu ręki a do tego smaczne i bardzo sugestywnie reklamowane pożywienie nader często zawiera szkodliwe dla zdrowia domieszki. Konsumując różne produkty przyswajamy również substancje jakie znalazły się tam za sprawą skażenia środowiska, stosowania środków ochrony roślin itp. W toku procesów preparowania żywności używa się też nieobojętnych niekiedy dla zdrowia konserwantów czy podnoszących walory smakowe lub wizualne dodatków. Możliwości dogadania podniebieniu pozostają w coraz większej sprzeczności z nakazem ograniczeń spożywania z uwagi na mniejszą dozę wysiłku fizycznego i związanych z tym wydatków energetycznych. Bardzo więc łatwo dochodzi do dodatniego bilansu kalorycznego co manifestuje się przyrostem wagi ciała. Teraz w perspektywie nadchodzących okazji do uctowania te uwagi stają

się szczególnie aktualne. Parafrazując znane porzekadło, iż coś należy robić na co dzień, a nie tylko od święta - sformułowałem kiedyś następujące powiedzenie: „O swoją sylwetkę należy dbać na co dzień, a zwłaszcza od święta”.

Wracając zaś do przerwanych wątków, to cywilizacja jawi się nam też jako

źródło stresu i to niezwykle obciążającego stresu przewlekłego, który trudno jest odreagować i z którym niezwykle ciężko walczyć. Nawet jeśli nie towarzyszy temu wszystkim popularny niestety nałóg palenia to i tak stanowi to olbrzymie obciążenie i zagrożenie dla naszego samopoczucia oraz naszego zdrowia.

Poza beneficjami „zyskujemy” więc, wraz z postępem cywilizacyjnym, szereg minusów z tzw. chorobami cywilizacyjnymi włącznie. Olbrzymi odsetek dorosłych osób ma nadwagę. Statystyki mówią, iż dotyczy to ponad 17% osób po czterdziestym roku życia. Wielu ludzi ma znaczną niekiedy otyłość. Osoby takie częściej nęka potem miazdźca, choroby serca z zawałem włącznie, nadciśnienie, udary mózgu czy inne, mniej groźne, takie jak żylaki, kamica żółciowa oraz wiele innych. Trudniejsze technicznie i groźniejsze są zabiegi chirurgiczne. Znacznie częściej jest w tej grupie osób cukrzyca i ma ona obciążony większymi powikłaniami przebieg. Występujące z czasem niemal u każdej otyłej osoby a zarazem trudniejsze do leczenia są dolegliwości bólowe kręgosłupa i przeciążonych, zwyrodniałych stawów, a kondycja i sprawność tych ludzi pozostawia bardzo wiele do życzenia. Pojawianie się i rozwój wymienionych wyżej schorzeń oraz całej gamy dolegliwości w ogromnej mierze można złożyć na karb prowadzenia nieodpowiedniego trybu życia a konkretnie: nieprawidłowego, zbyt obfitego w stosunku do potrzeb odżywiania i braku lub choćby tylko niedostatku ruchu. Jakkolwiek postęp i to bardzo szybki obejmuje również medycynę, to nastawiona jest ona bardziej na diagnozowanie i leczenie chorób a mniej na profilaktykę. Lepiej zresztą tak postępować, by jak najrzadziej zmuszonym być do korzystania z usług medycznych a kontakt ze służbą zdrowia ograniczać się do skądinąd koniecznych, by nie powiedzieć niezwykle istotnych i ważnych okresowych kontrolnych badań oraz szczepień.

Niegdyś nadwaga czy otyłość kojarzona była z osiągnięciem powodzenia i pewnego sukcesu w życiu, bywała oznaką wyższego statusu społecznego. Pokutuje to jeszcze w powiedzeniu, iż ktoś „dobrze wygląda”, które jednak nabrało nieco dwuznacznego charakteru. Zmienił się obecnie ideał piękna. Tzw. rubensowskie kształty dawno już przestały być kanonem. Stały się nimi natomiast obecnie sylwetki szczupłych modelek i umiędzonych sportowców. Większość ludzi chciałaby być podobna tym wzorcom, ale tylko niewielu dokłada starań, by temu sprostać choć są po temu nie tylko zdrowotne powody. Poza niezbędnymi kwalifikacjami tzw. dobra aparycja, której atrybutem jest zgrabna sylwetka, stała się obecnie jednym z ważniejszych atutów otrzymania intratnej posady zwłaszcza na stanowiskach reprezentacyjnych. Pracodawca chętnie też zazwyczaj wybierze i zatrudni osobę szczupłą licząc na to, iż będzie bardziej wydajna i rzadziej będzie chorować. Wygląd zewnętrzny może więc zarówno ułatwić, jak i utrudnić karierę osobistą, prowadzenie interesów, egzystencję w środowisku pracy czy życiu towarzyskim. Warto zatem być szczupłym i sprawnym, i to nie tylko po to, aby dłużej żyć ciesząc się do tego dobrym zdrowiem. Bardzo często stoją jednak temu na przeszkodzie mocno niekiedy zakorzenione złe nawyki żywieniowe. Także nawyki dotyczące aktywności fizycznej nader często bywają niestety bardzo dalekie nie tylko od ideału, ale też nawet od minimum przyzwoitości. Może więc teraz to dobry czas na poczynienie planów, by w nadchodzącym roku dokonać na tym polu prozdrowotnych zmian.

Notowała: JOANNA BAR

Serdeczne życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia, wszelkiej pomyślności w Nowym 1998 Roku wszystkim współpracownikom, dostawcom, odbiorcom, farmaceutom, aptekom i ich klientom oraz Czytelnikom Gazety Częstochowskiej składa



Dyrektor Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego "Cefarm" w Częstochowie
Piotr Stojek

Złota gałązka

Jemiola pospolita - to zimotrwała krzewinka pasożytująca na gałęziach drzew liściastych. Ma owalne skórzaste liście, na których kątach wyrastają drobne kwiaty. Roślina jest dwupienna. Owoce są lepkie, kuliste (jak jagody), białe lub żółtawe, pojawiają się tylko na roślinach żeńskich.

Dawniej była rośliną kulturową. Zielonymi gałązkami jemioli ozdabiano domostwa na kolendę. Nad łóżkiem chorego wieszano ją, by przywracała siły i zdrowie. Noszono jako talizman, przeciw padaczce i wszelkiemu złu.

Surowcem leczniczym jest cała roślina. Zbiera się ją w listopadzie i właśnie teraz, w grudniu oraz w marcu i kwietniu. Bardzo trudno się suszy. Schnie powoli przez kilka tygodni w temperaturze do 30°C. Suszenia nie należy przyspieszać.

Lekarze zalecają jemiolę w chorobach krążenia - reguluje zarówno nadmierne, jak i zbyt niskie ciśnienie i działa normalizująco na cały organizm. Jest dobrym lekiem nasercowym, stosuje się ją także przy krwawieniach z przewodu pokarmowego i chorobach płuc, ostatnio nawet przy chorobach nowotworowych. Korzystnie oddziałuje na system nerwowy, płodność oraz epilepsję. Jest popularnym środkiem tonizującym i przeciwkuczrowym. Pamiętać należy, że jemiola działa bardzo silnie i przyjmować ją można tylko po konsultacji z lekarzem.

Wyciąg z jemioli

3 czubate łyżki zgniecionych drobno lub pociętych suszonych liści zalać 3 szklankami zimnej, przegotowanej wody i pozostawić na noc. Przecedzić. Popijać 3 - 4 razy dziennie po pół szklanki (można rozcieńczać gorącą wodą). Można również kupić w aptece *intractum visci* - wyciąg z jemioli i zażywać przy nadciśnieniu tętniczym i wahanii ciśnienia krwi. Jemiola świetnie wpływa również na trzustkę, zapobiega powstawaniu cukrzycy - obniża poziom cukru. Przez kilka tygodni pije się wyciąg 3 razy dziennie po szklance, później przechodzi się na 2 szklanki nieco później na 1. Kuracja kończy się, gdy pojawią się świeże rośliny wskazane dla chorych na cukrzycę.

Po udarze mózgu z objawami paraliżu bardzo skuteczna jest również kuracja jemiolą. Przez 6 tygodni pije się codziennie 3 szklanki, przez następne 3 tygodnie po 2 szklanki, a przez kolejne 2 tygodnie po 1 szklance wyciągu. Aby uniknąć podgrzewania w ciągu dnia najlepiej trzymać w termosie.

Najsilniejsze właściwości lecznicze mają jemioli pochodzące z dębu i topoli, ale działają również zebrane z wszystkich innych drzew liściastych, owocowych i jodły.

Pamiętajmy! Nie wolno używać białych jagód jemioli.

Z nordyckich krajów przyszedł do nas zwyczaj zawieszania jemioli u sufitu na Boże Narodzenie. Przysłowie ludowe mówi: „Bez jemioli rok będzie goły”, a „Złota gałąź” Frazera przypomina, iż tą małą złotą-żółtą gałązką jemioli Eneasza otworzył drogę do podziemnego królestwa cieni.

JOANNA BAR

LISTY, LISTY

Zwracam się z gorącą prośbą i apelem do wszystkich Państwa, którym nie jest obojętny los człowieka niepełnosprawnego.

Może ktoś z czytelników „Gazety” jest w posiadaniu elektrycznego wózka akumulatorowego, którego już nie potrzebuje.

Kilka lat temu mój mąż miał amputowaną prawą nogę, potem miał wylew i porażenie całej lewej strony. Obecnie może siedzieć na wózku inwalidzkim, ale sam nie jest w stanie się poruszać. Ja nie mam siły wyjeżdżać z nim gdziekolwiek, gdyż sama jestem też schorowana. Akumulatorowy wózek inwalidzki rozwiązałby nam wiele problemów, ułatwił normalną egzystencję. Niestety, zakup wózka akumulatorowego nie mieści się nawet w naszych marzeniach (potrzeba około 10.000 złotych), a my oboje z mężem utrzymujemy się tylko z niskich rent inwalidzkich.

Bylibyśmy ogromnie wdzięczni czytelnikom „Gazety” za pomoc i otwarte serce.

Wiadomość w redakcji.

Konkurs filmowy

Zasada jest prosta: wystarczy tylko dopasować właściwą ilustrację okładki filmu do krótkiej informacji o tymże. I oczywiście przesłać poprawną odpowiedź pod adres redakcji (ul. Równoległa 68, 42-200 Częstochowa) do 8 stycznia 1998 roku. Wśród osób, które prześlą prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

Przyjemnej zabawy!



A 1. Dramatyczna opowieść o walce o życie uprowadzonego dziecka. Główne role w tym trzymającym w napięciu filmie odwarza duet znany już z trzeciej części „Zabójczej broni”.

THE ROCK
(IMPERIAL)

2. Tom Cruise wisi na linach w pomieszczeniu, w którym nawet spadająca na podłogę kropla potu może decydować o jego życiu. Taka to misja.

CZUŁE SŁÓWKA
(BEST FILM)



C 3. Po 20 latach od premiery ponownie triumfalny przemarsz przez ekrany kin na całym świecie. Jedna z najwspanialszych baśni kosmicznych w dziejach kina.

PROTOKÓŁ WINDSORSKI
(BEST FILM)

4. Steven Seagal jak zawsze w formie. Na początku roku przypomniał się widzom w nietypowej dla siebie roli w filmie „Krytyczna decyzja”. Tym razem gra faceta nie do uchwycenia.

GWIEZDNE WOJNY
(IMPERIAL)

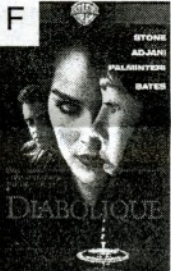


E 5. Kontynuacje nie zawsze się udają. Ta udało się z pewnością, w czym ogromna zasługa takich gwiazd jak Shirley Mac Laine czy Jack Nicholson. Czuła opowieść o zwykłych ludzkich losach.

MISSION IMPOSSIBLE
(ITI)

6. Któż jak nie jedyny człowiek, któremu udało się uciec ze słynnego więzienia Alcatraz może pomóc po latach w walce z ukrywającymi się tam terrorystami?

DIABOLIQUE
(WARNER BROS)



G 7. Czy pod koniec XX wieku mogą nam jeszcze zagrażać demony hitlerizmu? Ano mogą! Możemy się o tym przekonać w tym, oraz drugiej jego części, filmie.

SARA
(VISION)

8. Jeżeli mężczyzna chce pozbyć się swojej żony, by być z kochanką, to niekoniecznie musi mu się to udać. Ale jeśli żona z kochanką zechcą go wyeliminować, to już po nim.

KRYTYCZNA DECYZJA
(WARNER BROS)



I 9. O tym, że Hemingway był wielkim pisarzem wiedzą prawie wszyscy. Ale o tym, jak doszło do napisania jednej z najslawniejszych jego powieści („Pożegnanie z bronią”) - to już wiedzą raczej nieliczni. A odpowiedź daje ten świetnie zrealizowany film.

NIEUCHWYTNY
(WARNER BROS)

10. Czym skończyć się może miłość nastolatki i dojrzałego mężczyzny? Jeśli jest on ponadto jej ochroniarzem? Wiadomo - kłopotami. W jednej z ról - obecny dyrektor częstochowskiego teatru.

OKUP
(IMPERIAL)



K 11. Jeśli parę osób utknęło w tunelu, którego oba wyloty zasypał gruz, to pomóc może tylko Rambo. Choćby dlatego, że nie traci głowy w żadnej sytuacji.

MIŁOŚĆ I WOJNA
(VISION)

12. Jaką decyzję można podjąć w sytuacji największego z możliwych zagrożenia? Gdy w powietrzu, nad obszarem USA, znajduje się samolot z gotowymi na wszystko terrorystami? No i, rzecz jasna, pasażerami...

TUNEL
(ITI)



KRZYŻÓWKA

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N	O	P	R	S	T
1																				
2	
3									
4	
5									
6	
7									
8
9									
10
11									
12
13									
14					
15						
16
17									
18
19						
20
21						
22	
23
24						
25
26									
27
28									
29

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

1. szparag, 2. szpitalna siostra, 3. lekarz, imieniem którego nazwano plac w centrum miasta i jeden z częstochowskich szpitali, 4. spichrz zbożowy, 5. amerykański wodospad dla nowożeńców * rywal diabła, 6. ryś stepowy, 7. sztuka rzeźbienia w drewnie, 8. pospolity składnik skał osadowych, 9. irlandzki pisarz, noblista ("Czekając na Godota") * staropolska opłata rogatek * likier kminkowy, 10. nieład * roślina oleista na mąkę i olej, 11. burak liściowy * żydowski placek świąteczny, 12. wzajemny stosunek zachwy do szczęki * dojrzałe stadium owada, 13. okropność * ciemnowłosy mężczyzna, 14. zdrobniałe imię wrześniowej solenizantki * rocznik, 15. tatarski poeta satyryczny * złoty przysmak z dziurkami * oddawanie czci ikonom i rzeczom świętym, 16. hiszpańska promenada, 17. dawniejszy napój wysokowy * główny kościół diecezji, 18. kobieta skłonna do wszczynania kłótni, 19. człowiek niepozorny, potworkowaty * 100 m² * stolica Macedonii, 20. nieokrzesaniec * kapitan z "20 tys. mil podmorskiej żeglugi" J. Verna, 21. reklamowana pasta do zębów * trzymasztowy żaglowiec handlowy, 22. podstawowy rodzaj wojsk, 23. bursztyn * sklep z wolnym dostępem do półek, 24. Jan Marcin, znany ilustrator książek dla dzieci, 25. pańska na pstrym koniu jeździ, 26. kraina w północno-zachodniej Francji * światowa królowa rzek, 28. wcześniejsza nazwa Nowej Częstochowy, 29. nauka o pastwiskach,

PIONOWO:

A. bielak * uszczelnia szyby w oknie * tan, B. spór, zwada * pomór, epidemia, C. Maria z martwym Jezusem na kolanach * workowata sieć na ryby * przybrzeżna pułapka koralowa, D. członek Rządu Tymczasowego Rosji w 1917 r. * upiór wysysający krew * pisemny egzamin dla kandydatów na kierowców, E. ewolucja narcziarska * rosyjski bajkopisarz (1779-1831) * ruch obrotowy wokół własnej osi, F. największa z Wysp Cooka * pora dnia * lampy tworzące reklamę świetlną, G. czary - drogocenny gobelin na Wawelu * warzywo przyprawowe, H. 100 * przewzisko * piaszczysta mielizna na rzece, I. lanca, dzida * pokraka, brzydal * osłona chłodnicy samochodowej, J. lantanowiec * rodzaj dekolty * wyraz, K. przywódca włoskich socjalistów (1891-1989) * apatia, zubożenie * drapieznik na pajęczynie, L. amerykański łowny kot drapieżny * amerykański poeta rewolucyjny (1866-1937) * ćwierćbeczek, Ł. supeł * okres godowy ryb * miasto w Lombardii, M. rodzaj sklepu * powstanie ludowe w Konstantynopolu * zespół pieśni i tańca mający swą siedzibę w Koszęcinie, N. telewizyjna na dachu * dydelf * metropolia państwa czarnomorskiego, O. parobek, najemnik folwarczny * zaliczka, P. rewia * pod sufitem * kwaśny siedmiu złodziei, R. udomowione zwierzę mleczne, S. bukolika, idylla * piłkarka ręczna, T. naddunajskie miasto w Austrii * tkanina ubraniowa koloru ciemnoszarego.



Wśród czytelników, którzy w ciągu siedmiu dni nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosowana zostanie atrakcyjna nagroda książkowa wydana przez "Świat Książki".

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: "Gazeta Częstochowska", ul. Równoległa 68, 42-200 Częstochowa, z dopiskiem przy adresie: "Krzyżówka świąteczna".

LIST DO OBROŃCY KULTURY

Pan Tadeusz,

czyli sumienie Częstochowy

W „Gazecie Częstochowskiej” z 30 stycznia zostałem bezceremonialnie zaatakowany przez p. radnego **Tadeusza Wronę** i w rezultacie oskarżony o czynny przez niego zmysłone. Otóż ja nie rozbijałem Komisji Edukacji i Kultury Rady Miasta, jak to zarzuca mi p. Wrona, lecz wobec tego, że problemy edukacji są tak rozległe, a jeszcze dodając do tego fakt, iż składała się ona z pedagogów a wobec braku fachowców z dziedziny kultury samą kulturę zajmowała się Komisja marginalnie, bo zresztą i kiedy? Skutkiem tego, zdopingowany przez ludzi zawodowo czynnych w kulturze, już ponad dwa lata temu organizowałem spotkania z niektórymi z nich. W sposób fachowy przedstawiali swoje uwagi i potrzeby, co ja z kolei przerosłem na Radę. Nie była to bezpośrednia forma przekazu wyników dyskusji w łonie samej Rady, ale jej Komisja, wręcz powstał pewnego rodzaju dualizm działalności. Z jednej strony nieformalnego, lecz czynnego ciała opartego na profesjonalistach, z drugiej - Komisji Edukacji i Kultury o zbyt obszernym i dwojakim ukierunkowaniu. I rzeczywiście, to na mój wniosek Rada Miasta postanowiła dokonać podziału tej Komisji, aby nie uszczuplając edukacji podnieść rangę kultury. Radni w/g swej woli opowiadali się za udziałem w jednej lub drugiej Komisji, a są tacy, którzy pracują w obu. Poza tym, Komisja Kultury została wzmocniona przez udział w niej, w formie „stałych członków Komisji, osób spoza Rady”, profesjonalistów z dziedziny teatru, muzyki i sztuk plastycznych. P. radny T. Wrona pozostał przy szkolnictwie, kulturą się nie para, co najwyżej głośno wyraża swoją dezaprobatę na organizację nie od niego wywodzącą się. A Komisja naprawdę działa z pozytkiem, mimo, że nie wszystkim jest to w smak, bo samym

istnieniem narusza ona czyjeś przyzwyczajenia i ambicje. A czyje to ambicje, najlepiej wskazuje ton artykułu p. Wrony.

A teraz co do pomników. Nie mamy jakoś do nich szczęścia. Wpierw naraził się p. radny T. Wrona pewnej grupie obywateli miasta, gdy w czasie swojego prezydentowania pozbył się skwapliwie pomników, teraz zarzuca mi, że przeszkadzam w stawianiu w ich miejsca następnych. Jednak to nieprawda. Według mnie pomniki winne być owocem woli społeczeństwa i fundusze na nie pochodzić od społeczeństwa. Zrozumiałe, że zawsze jego jakiejś części, nigdy całości, bo taka jednomyslność jest praktycznie niemożliwa. Natomiast nie godzę się z tym, aby powstawał w mieście pomnik decyzją grupy radnych za pieniądze podatników ściągane drogą przymusową. Zresztą inicjatywa społeczna nie wyklucza udziału miasta w całym przedsięwzięciu, jak również i w kosztach. I tak w Częstochowie parę lat temu zawiązał się Komitet Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego. Zbiórka pieniędzy nie najlepiej poszła, zebrano podobno 18 zł (słownie osiemnaście). Trochę mało jak na pomnik a co gorsze, Komitet zrezygnował z dalszej zbiórki schodząc ze sceny w sposób nie bardzo jasny. Ale to nie znaczy, żeby nie powstał następny, gdy taka jest wola społeczna.

I wreszcie grób Nieznanego Żołnierza w naszym mieście. Nie ludźmi się, że pielgrzymi dochodzący pod jasnogórskie mury, zafascynowani widokiem klasztoru, który jest uwieńczeniem ich pielgrzymowania, zwracają tyle uwagi na ten, znajdujący się na poboczu, grób. Wątpię, czy choć co setny zauważa go. Zresztą my, Częstochowianie, też raczej tylko okazjonalnie, z racji świąt państwowych, zatrzymujemy się przy nim. I tak jest

wszędzie. Nie znaczy jednak, abyśmy pozostawili go w tej nieudanej formie. Tyle, że projekt forowany przez p. Wronę kosztuje 33.430 zł już zapłaconych, następnie 26.550 zł do zapłaty w tym roku i na tym bynajmniej nie koniec. Tymczasem architekt częstochowski zaprojektował go bezinteresownie dla swego miasta, a rzemieślnicy nasi znani z ofiarności dla miasta zaofiarowali modernizację grobu jako swój kolejny dar. Czyli koszt ogólny wynosiłby zero, co w dużym stopniu zadecydowało o tym, że w Komisji Kultury ośmiu jej członków głosowało za drugą wersją, nikt przeciwko niej, a trzech wstrzymało się od głosu. Nie imponowały im tytuły projektantów pierwszej wersji. Może dlatego, że rzeczywiście zabrakło w budżecie pieniędzy na remont Muzeum w ratuszu, gdzie w piwnicy stoi woda i budynku Muzeum w Alei, gdzie wali się stropy i budynek ten trzeba wyłączać z eksploatacji. A więc mamy w mieście pilniejsze wydatki. Poza tym, Panie Radny, w mieście naszym ok. 150 km ulic nie ma w ogóle żadnej nawierzchni, po prostu, na przemian piach lub błoto, a zawsze dziury. Trafiają się takie ulice nawet w śródmieściu. Czy nie nakazuje to nam ograniczenie wydatków na reprezentację, której Pan tak wytrwale hołdował?

Drogi Tadeuszu!

W formie nieco zryzykowanej nawiązujesz do mojej ambicji. To prawda, że o mojej obecności w Radzie Miasta zadecydowała ta ambicja i wola mieszkańców, podobnie zresztą było w Twoim przypadku. Tyle, że mnie obcy jest przerośnięta ambicja, na zaspokojenie której zużywa się pieniądze podatników.

BOGDAN JASTRZĘBSKI

Wiceprzewodniczący

Rady Miasta Częstochowy

Pan **Tadeusz Wrona** z uporem twierdzi, że wie wszystko lepiej.

W opublikowanym w „Gazecie Częstochowskiej” przed kilkoma tygodniami tekście Pan Tadeusz pryncypialnie, pod moim adresem, zapytuje jak spojrzalbym w oczy komuś tam, po czym podniecony własną myślą zarzuca mi ignorancję. Nie mam nic przeciwko temu, że ktoś mi coś wytyka, bo należę do osób ciekawych świata i raczej dociekliwych. Lubię jednak, by, posądzony o ignorancję, ktoś mądry wskazał mi to czego nie wiem, powiedział dlaczego nie wiem oraz jasno i wyraźnie obalil moje błędne myślenie na jakiś temat. Niestety, Pan Tadeusz nie raczył mi tego wykonać, utwierdzając mnie w przekonaniu, że - o zgrozo! - wciąż się jednak nie myliłem. W tej sytuacji i z powodów, o których poniżej, bardzo ostrożnie - na miejscu Pana Tadeusza - używałbym słowa ignorancja.

Pan Tadeusz nie lubi Częstochowy i Jej mieszkańców. To poważny zarzut. Pełniąc funkcję prezydenta Częstochowy głównym jego zajęciem było urzeczenie Zachodem i fascynacja tym, co poza Częstochową. To Włosi (dla przypomnienia, nazywali się Grupą TEAM) mieli zrobić z Częstochowy miasto nowoczesne o charakterze pielgrzymkowo-turystycznym. To Włosi także (ale inni) mieli przyozdobić nasze miasto nowymi tablicami z nazwami ulic. To ministerialny, warszawski urzędnik stanął na czele jakiegoś dziwnego tworu pod nazwą Komitet Koordynacyjny do

spraw rozwoju Częstochowy, czy jakoś tak, z Panem Tadeuszem jako jego zastępcą zresztą. To warszawski autor miał opracować Raport o stanie edukacji. Inny warszawski autor miał (czy ma) opracować projekt nowego wyglądu i otoczenia pomnika w Alei Sienkiewicza. To wreszcie wielkopolscy uczeni wydali książkę o własnym regionie, co tak bardzo spodobało się Panu Tadeuszowi, iż wytyka częstochowianom opieszałość i brak inicjatywy w tym względzie. No cóż, nawet tak pobieżny przegląd wyraźnie dowodzi, iż my, częstochowianie nie dorosiliśmy jeszcze do idei lansowanych przez Pana Tadeusza. Mój adwersarz twierdzi wprost, iż wszystko wszędzie robi się dobrze, tylko nie u nas. Jeśli więc w Częstochowie coś trzeba byłoby zrobić, to jasne, że siłami z zewnątrz. No bo u nas, w Częstochowie ani ludzi zdolnych, ani pomysłów sensownych żadnych, ani inicjatywy. Trzeba doprawdy bardzo nie lubić Częstochowy i Jej mieszkańców...

Byłoby pół biedy, gdyby Pan Tadeusz swoje wickopomne pomysły prezentował do lusterka lub przynajmniej raczył je z kimś konsultować. Niestety, Pan Tadeusz grozi wszystkim, którym nie podobają się jego śmiałe projekty, pryncypialnie wymachując palcem i, niestety, obrażając. Po prostu niczego nie rozumie. Szkoda.

ANDRZEJ KAWKA

Męska decyzja Pani Prezydent

Owa męska decyzja dotyczy ostatecznego postanowienia przyjętego przez panią prezydent naszego miasta, mgr **Halinę Rozpondek**, a także radnych i Radę Miasta, postanowienia pomnika Marszałka **Józefa Piłsudskiego** oraz przebudowy Grobu Nieznanego Żołnierza. Deklarację taką złożyła pani prezydent na ręce zaproszonych do rozmowy w tej sprawie przedstawicieli kombatanckiego środowiska. Dziękujemy.

Obydwa historyczne akty mają się dokonać w ciągu bieżącego lata. Pan przewodniczący Wojewódzkiej Rady Kombatanatów **W. Wydrychiewicz** oraz pan major **Jan Kadras** - przewodniczący Ogólnokrajowego Związku b. Żołnierzy Korpusu Wojska Polskiego (II konspiracji) wyrazili życzenie, aby odsłonięcie i poświęcenie G.N.Ż. przypadło na 1-go września. Jako że dzień ten obchodzony jest przez kombatanatów jako Dzień Weterana. Natomiast, na podstawie oznajmienia pani prezydent, odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku czci Marszałka nastąpi 11-go listopada.

Należy podkreślić, że rok 1997 będzie bogaty w religijno-patriotyczne wydarzenia w naszym umiłowanym mieście. Mianowicie - kolejny pobyt Ojca Świętego w Częstochowie, odsłonięcie w nowym wydaniu G.N.Ż. oraz odsłonięcie pomnika Józefa Piłsudskiego.

Grób Nieznanego Żołnierza w aktualnej wersji urąga wszelkim zasadom tak zaszczytnej pamięci i nie pasowałyby do zbliżającego się XXI wieku. Stąd jego przebudowa staje się niezbędną koniecznością. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do postawienia pomnika ku czci Naczelnego Wodza Wojska Polskiego. Zdaniem kombatanckiego środowiska im szybciej, to nastąpi tym lepiej dla naszego miasta.

Kierownictwo Ogólnokrajowego Związku b. Żołnierzy Korpusu Wojska Polskiego (II konspiracji) z siedzibą Z.G. w Częstochowie upoważniło mnie do nawiązania kontaktu z Wydziałem Kultury i Sztuki w celu uruchomienia dystrybucji cegiełek na przebudowę G.N.Ż. Zamysł przeszedł wszelkie oczekiwania. W dość krótkim czasie kol. **T. Gałęcki** sprzedał kilkaset cegiełek za 18.000.000 starych złotych (po 1,5 i 10 nowych złotych każda). Nabyli je członkowie organizacji kombatanckich, a także osoby nie zrzeszone.

Ze względu na autentyczną szczerść osób w nabywaniu cegiełek uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie ich nazwisk. Posłużyć bowiem mogą jako żywy przykład zaangażowania w tę piękną akcję.

A oto oni: **J. Kadras, T. Morawski, M. Klucznik, J. Dobrowolski,**

S. Tomczyk, L. Zabochnicki, H. Horyłek, T. Ptaszek, F. Adamczyk - (Korpus Wojska Polskiego II konspiracji), **H. Odrzygóźdź, R. Wątorski, J. Korczyński, A. Piotrowska.** Wśród członków ZKRP i Byłych Więźniów Politycznych na szczególne wyróżnienie zasługują prezesi i skarbnicy terenowych kół, którzy nabywali cegiełki na kwotę od 500.000 do 1500.000 starych złotych. Do nich należą: **W. Włodarz, J. Sikorski, Drzazga, A. Wróz, S. Styczeń, Z. Grzybowski, pani E. Król, K. Zembała, S. Wilk, T. Świerżbiński, W. Koch, T. Tomala, S. Łabuś.** Wśród Związku Żołnierzy AK posiadaczami cegiełek są: **W. Wydrychiewicz, M. Sapota, M. Lechowicz.**

Wśród niezrzeszonych cegiełki posiadają: prof. dr hab inż. **M. Gierzyński**, mgr **H. Rozpondek**, prof. med. **A. i V Gałęcy** - USA, dr med. **G. i M. Gałęcy** - Vancouver Kanada, **T. Baliak, A. Szware** - pełnomocnik ds. kombatanatów, **A. Jaworski.**

Serdecznie dziękuję pani mgr **I. Ciemcioch** za współpracę w sprzedaży cegiełek.

dr inż. **T. GAŁECKI**

Jabłońska, wójt Rędzin - **Ryszard Fuchs**, sekretarz Gminy ds. Oświaty - **Andrzej Pakuła**, przewodniczący Rady Gminy - **Zdzisław Wyrębski**, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego - **Ognisko Rędziny** - **Janina Skrzy-**

Zespół wojskowy - **pczyńska**, w Rudniki - **Je** emeryci, abs wie, rodzice



Pani Małgorzata Gruszewska dyrektorka szkoły 6 rok.

Remont do Wielkanocy

W Urzędzie Poczтовым przy ulicy Śląskiej trwa remont od października ubiegłego roku. Klienci - licznie odwiedzający tę placówkę - są już, zresztą nic dziwnego, trochę zmęczeni trwającą renowacją wnętrza. Kolejki są dłuższe, gdyż połowa okienek w części remontowanej jest nieczynna.



Z dzie

Określenie przyjęło się do wania przesyłanie na jedno raz pierwszy glisty w 1883 r. W dziesięć lat w taki sam sposób reczki z samoszczu, znajdujące w okresie „głównie” rowerowej użyciu w Ameryce po pierwszych kolejkach rowej.

Znaczkę o nominale 1

TYGODNIK REGIONALNY

GAZETA

CZĘSTOCHOWSKA

Marzec 1997 r.

11 LISTOPADA NA PLACU BIEGAŃSKIEGO STANIE
 POMNIK MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

KOMENDANT W ALEJACH



Pomnik Józefa Piłsudskiego, wysokości 1,75 m, stać będzie na dwumetrowym postumencie w miejscu, gdzie przed laty znajdował się pomnik radzieckiego żołnierza. Autorem projektu jest krakowski artysta rzeźbiarz **Stanisław Słonina**.

Decyzja Rady Miasta o lokalizacji pomnika Marszałka zapadła już trzy lata temu. Na przeszkodzie w realizacji zamierzenia stanęły jednak względy finansowe. Dobrze się stało, że udało się je pokonać i w rocznicę odzyskania Niepodległości pomnik Komendanta stanie w Częstochowie.

Dziś w numerze

31 października przy ulicy Śląskiej w Częstochowie policjanci zatrzymali kierowcę forda. We krwi miał 4,83 promila alkoholu! Poza tym weekend upłynął spokojnie.

czytaj str. 2

BRZYTWĄ DLA TONACEGO a nuż się uda

SPORT czytaj str. 17-20

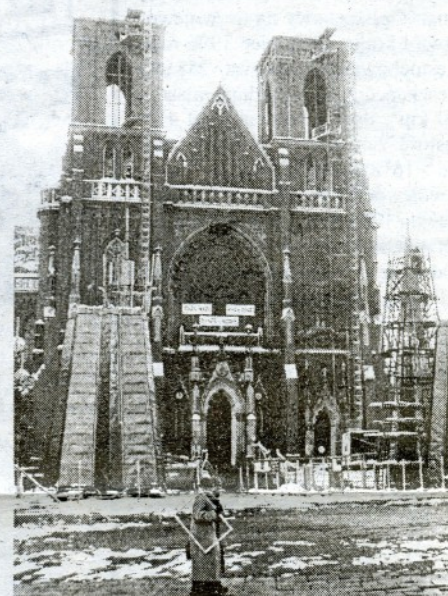
KATEDRA CORAZ WYŻSZA!

W dniach 28 i 29 października br., parafia pw. Świętej Rodziny obchodziła 80-lecie swojego istnienia. Z okazji Jubileuszu, metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak dokonał wizytacji kanonicznej wspólnoty parafialnej, której proboszczem jest od 26 I 1996 r. ksiądz dr Marian Duda.

Uroczystości 80-lecia parafii, obchodzone były w połączeniu z 72. rocznicą ustanowienia diecezji częstochowskiej, na mocy bulli papieża Piusa XI „Vixdum Poloniae unitas” z dnia 28 X 1925 r. Pierwszym biskupem diecezji częstochowskiej został bp Teodor Kubina.

Parafia św. Rodziny erygowana była 29 X 1917 r. z parafii św. Zygmunta decyzją biskupa wrocławskiego Stanisława Zdzitowieckiego. Proboszczem nowo utworzonej parafii został ks. prałat Bolesław Wróblewski (1917 - 1951). Kolejnymi proboszczami byli: ksiądz prałaci Józef Chwistecki (1951 - 1990) i Bronisław Preder (1990 - 1996). W ciągu 80 lat duszpasterzowało w tej parafii 78 księży wikariuszy.

Obecnie prowadzone są prace budowlane nadbudowy wież bazyliki archikatedralnej. To dzieło na miarę stulecia zbliża się do końca. 29 października, po uroczystej sumie odprawianej przez abp Stanisława Nowaka wspólnie z członkami kapituły archikatedralnej, zostały zamonto-



wane dwa krzyże metalowe na helmach - stożkach wież.

Tekst i foto J.L. WYPYCH

Wyższa Szkoła Języków Obcych i Ekonomii

W ODPOWIEDZI NA WYZWANIA CZASU

"Kształcenie w Wyższej Szkole Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie jest odpowiedzią na szczególne potrzeby edukacyjne młodego człowieka, wynikające z wielkich zmian strukturalnych w gospodarstwie polskim. Wyzwania obecnego czasu domagają się szerokiej wizji kształcenia, przekraczającej dotychczasowe tradycyjne systemy nauczania i przekazywania wiedzy. Każdy młody człowiek musi otrzymać takie przygotowanie, aby mógł w przyszłości podejmować odpowiedzialne decyzje i w pełni uczestniczyć w życiu naszego kraju..." - tak określili w przemówieniu inauguracyjnym nowy rok studiów Rektor, ks. **Andrzej Kryński** cel istnienia Wyższej Szkoły Języków Obcych i Ekonomii.

Pierwsza wśród częstochowskich szkół niepublicznych powstała w 1992 r. W obecnym roku akademickim kształcą 1902 słuchaczy, w tym 522 osoby na pierwszym roku. Poprzedni zakończono wypromowaniem 183 absolwentów Wydziału Ekonomiczno - Prawnego i Wydziału Filologicznego. Ambicją szkoły jest także ich przygotowanie, by bez problemów uzyskali atrakcyjną pracę w kraju i za granicą. Uznając jakość kształcenia MEN nadało obu kierunkom prawo prowadzenia studiów magisterskich. Rangę szkoły podkreśla fakt zajęcia 14. pozycji w ogólnopolskim rankingu szkół, wśród szkół niepaństwowych była to pozycja 4.

W ubiegłym roku akademickim zatrudnionych było 171 nauczycieli akademickich, w tym 83 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, 39 adiunktów i 49 asystentów. Zajęcia na uczelni prowadziło 19 wykładowców zagranicznych oraz gościnnie 31 profesorów z Belgii, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Kanady. WSJOiE jest członkiem Europejskiej Federacji Uniwersytetów Katolickich (FUCE) oraz kandydatem do Międzynarodowej Federacji (FIUC). Partnerami jej są 73 wyższe uczelnie z Europy, obu Ameryk, Azji i Afryki. W ramach wymiany zagranicznej na staże i studia zagraniczne wyjechało 58 pracowników naukowo-dydaktycznych, oraz 149 studentów. W Częstochowie kształcono 30 studentów z Belgii, Francji, Anglii, Filipin, Kamerunu, Indii.

Konieczność wyposażenia słuchaczy w wiedzę najbardziej poszukiwaną na rynku pracy doprowadziła do utworzenia szerokiej oferty studiów podyplomowych. Sławę zdobyły organizowane wspólnie z Zakonem Ojców Paulinów na Jasnej Górze i Instytutem



Grupa studentów I roku ekonomii magisterskiej podczas zajęć Public Relations.

Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego studia z zakresu „Pielgrzymki, Turystyka religijna”. Unikatowe w skali kraju studia ukończyło już 28 absolwentów, zdobywając wiedzę teoretyczną i praktyczną (staże we Francji, Włoszech, Hiszpanii i Niemczech) umożliwiającą pracę w zakresie organizatorów i animatorów turystyki religijnej. W ramach integracji europejskiej można spodziewać się wzrostu zapotrzebowania na wysoko kwalifikowanych pracowników socjalnych. Kształceniu ich służą studia podyplomowe

wz w zakresie Zdrowia środowiskowego i opieki socjalnej prowadzone przez naukowców polskich i zagranicznych. Pewnym „przebojem” ze względu na oczekiwania rynku pracy jest uruchomienie studiów z zakresu Ekspertyzy dokumentów. Prowadzone przez prof. **Kazimierza Bobowskiego** pozwolą opanować stosowane w czołowych światowych ośrodkach kryminalistyczno - sądowych metody analiz pismoznawczych - graficznych, językowych i chemicznych. W czasach, gdy najgroźniejsze stają się tzw. przestępstwa „w białych rękawiczkach” na posiadaczy takiej wiedzy będzie stały popyt w wymiarze sprawiedliwości, bankach, towarzystwach ubezpieczeniowych, ważniejszych urzędach państwowych.

Osobny temat to system dokształcania dla nauczycieli. Polecić można ważną i unikatową specjalność Zarządzania szkołą kierowaną głównie dla dyrektorów placówek oświatowych. Dla nauczycieli skierowany jest także kurs dla wychowawców klas i katechetów prowadzony przez dr. **Krystynę Chałas**. Można także wybrać kurs pedagogiczny dla uzyskania uprawnień nauczycielskich połączony z praktyką pedagogiczną.

Przedsiębiorstwa, urzędy, instytucje i osoby prywatne mogą skorzystać z szerokiej oferty ośrodka Tłumaczeń Językowych dysponującym zapleczem specjalistów z języków: angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niderlandzkiego, czeskiego, słowackiego, węgierskiego. Można także korzystać z kursów uczelnianego Centrum Informatyki obejmujących cały zakres wiedzy związanej z posługiwaniem się komputerami.

Uczelnia nie istnieje tylko dla kadry i słuchaczy. Przyszłość Częstochowy zależy bezpośrednio od stopnia edukacji jej mieszkańców. Im wyższy poziom naszych uczelni, tym pewniejszy wydaje się nasz wspólny awans cywilizacyjny.

Rozmowa z dyrektorką Public Relations (PR), panią **Teresą Kaczor** na str. 5.

TELEGRAF

Projekt parku krajo-
brazowego „Lasy nad
Górną Liswartą” o po-
wierzchni ponad 50 tys.
hektarów w 12 południo-
wo - zachodnich gmi-
nach województwa na-
potyka na coraz silniej-
szy opór samych zain-
teresowanych. Z ograni-
czeniami w zakresie pla-
nowania przestrzennego
i budownictwa nie zga-
dzają się mieszkańcy
i władze, między innymi,
Blachowni, Boronowa,
Ciasnej, Herbów, Koszę-
cina i Woźnik.

Częstochowski cam-
ping „Oleńka” zajął dru-
gie miejsce w ogólnopols-
kim konkursie,

w kategorii największych obiektów
turystycznych tego typu.

Czesław Tarczyński, nowy dyre-
ktor Miejskiej Galerii Sztuki w Czę-
stochowie, objął urządowanie.

Końcowe prace przebiegają
sprawnie i wszystko wskazuje na to,
iż w Święto Niepodległości, 11 listo-
pada na placu Biegańskiego zostanie
odsłonięty pomnik marszałka **Józefa**
Piłsudskiego.

Ukazało się opracowanie Urzędu
Statystycznego w Częstochowie na
temat: Częstochowa na tle wojewód-
ztwa i kraju. Na koniec 1996 roku
Częstochowę zamieszkiwało 258 900
mieszkańców, powierzchnia miasta -
160 km², ilość mieszkań - 89 400.
Gęstość zaludnienia: w Częstocho-
wie - 1618 mieszkańców na 1 km²,
w województwie - 126, w Polsce -
124. Na 100 mężczyzn przypada ko-
biet: w Częstochowie - 110, w woje-
wództwie częstochowskim - 105,
w Polsce - 106. Liczba firm zareje-
strowanych w systemie REGON na
1000 ludności: w Częstochowie - 90,
w województwie - 65, w Polsce 62.
Liczba Lekarzy medycyny na 1000
ludności: w Częstochowie 3,4; w wo-
jewództwie - 1,9; w Polsce - 2,3. Li-
czba ludności przypadająca na 1 leka-
rza medycyny: w Częstochowie -
290, w województwie - 504, w Pol-
sce - 426. Liczba ludności przypadają-
ca na 1 aptekę i punkt apteczny:
w Częstochowie 3864, w woje-
wództwie częstochowskim - 4543,
w Polsce - 5713.

Liczba ludności przypadająca na 1
przychodnię zdrowia: w Częstocho-
wie - 3983, w województwie - 6679,
w Polsce - 6068. Emisja zanieczyszczeń
przemysłowych w to-
warach na 1 km²: w Częstochowie -
17,7 pyłów i 88,8 gazów;
w województwie - 0,8
pyłów i 3,5 gazów;
w Polsce 1,3 pyłów i 8,5
gazów. Nagromadzone
odpady przemysłowe
w tysiącach ton na 1 km²:
w Częstochowie - 12,3;
w województwie czę-
stochowskim - 1,1; w Pol-
sce - 6,4.

Tomasz Mysłek, jed-
na z najbarwniejszych
postaci częstochowskie-
go życia politycznego,
zgodnie z przedwybor-
czymi zapowiedziami,
złożył rezygnację i prze-
stał prezesować lokal-
nemu oddziałowi Unii
Polityki Realnej. Zastąpił
go **Waldemar Łyko**.

Solenizanci tygodnia

12 listopada

Witold Koćwin - dyrektor Izby Gospodarczej Rólno Przemysłowej w
Częstochowie

Witold Gwiździel - piłkarz Krisbutu Myszków

Solenizantom składamy najserdeczniejsze życzenia
wszystkiego co najlepsze.

"Chata", czyli komis

Państwo **Maria i Mikołaj Wło-
chowiczowie** kochają stare wyroby.
Całe życie je zbierali. Obecnie pani
Maria jest już na emeryturze, a mąż na
rencie inwalidzkiej.



Państwo Włochowiczowie we
własnym mieszkaniu, w oficynie na
I piętrze, przy ul. Dąbrowskiego 8,
otworzyli komis „CHATA”.

Z początku sprzedawali tam tylko
swoje zbiory. Obecnie to klienci przy-
noszą zarówno rzeczy drobne, jak
i większe (oczywiście takie, które mo-
gą zmieścić się w mieszkaniu).

Można tu kupić tani, śliczny pier-
ścionek srebrny, obrazek, figurę po-
rcelanową, serwetę przepięknie hafto-

waną, stary zegar czy niewielką ko-
modkę.

Prowizję komisową pobierają bar-
dzo niską, bo tylko 15%, więc warto
zajrzeć do tego specyficznego w swo-
im charakterze komis.

Tekst i foto: **JOANNA BAR**

Pierwszeństwo z prawej

Maszty

Don Kichot chciał przejść do historii jako obrońca
cywilizacji. Walczył z wiatrakami. Jedynym, który brał go
poważnie, był głupkawy Sanczo (i oczywiście jego
osioł). Kto by przypuszczał, że ta literacka postać odrodzi
się współcześnie a powszechnie w osobach licnie poja-
wiających się tu i ówdzie szamanów od ekologii.

Dzisiejszy błędny rycerz, też bardzo chce mieć rozgłos
i sławę. Na ogół walczy o zabytkową siernieźność naszych
wsi, dla której gotów jest poświęcić całą cywilizację. Zam-
miasł wiatraków uważał się na wszelkie maszty i anteny.
Szczególnie upodobał sobie te od telefonii komórkowej
GSM, bo podobno emitują. Taki maszt od „jednokomór-
kowców” sieje wszem i wokół wysoką częstotliwość, od
której pomór i zaraza.

A zawsze znajdzie się w gminie paru takich, którzy
wysłuchają go z należytym szacunkiem, i osłimi oczami
pójdą jak za prorokiem. Kiedy taki szaman ogłosi, że
dziecko kaszle i pies się drapie, to wszystko na pewno przez
te promieniowania. Nastawiali cholery jakieś maszty,
z których samo zło i choroby. I rozpoczynają się wokół
anteny przedziwne ruchy społeczne. Protest zaczął się już
w Romanowie, a jego eskalacja grozi prawie wszystkim
nadajnikom w częstochowskim.

Każdego dnia przez wiadukt kolejowy w Ale-
jach przechodzą tysiące mieszkańców i przejeżd-
żają tabuny samochodów. Dołem majestatycznie
suną pociągi z urobkiem śląskich kopalni i wagony
pullmanowskie, rozwożące po kraju pasażerów.
Ten widok - do połowy lat pięćdziesiątych dymyły
jeszcze parowozy - to los wygrany przez miasto na
loterii, bowiem początkowe plany towarzystwa za-
łożonego dla budowy trasy Warszawa - Wiedeń,
nie uwzględniały miejsciny słynnej ze starożytnego
klasztoru. Kiedy jednak na prowizoryczny jeszcze
dworzec zjechał przed 150 laty pierwszy pociąg,
wysiedli z niego pionierzy gotowi wykorzystać
walory tego miejsca.

Rychła perspektywa dostępu do tworzącej się
właśnie europejskiej sieci połączeń transporto-
wych, obejmującej porty, kanały i drogi żelazne,
związane coraz sprawniejszą łącznością telegrafic-
zną, uruchomiła źródła finansowe w bankach ber-
lińskich, paryskich, zuryjskich i londyńskich. Głód
towarów w Imperium Romanowych stanowił gwa-
rancję dobrej lokaty powierzonych „grynderom”
pieniędzy. Wszyscy znamy z filmu Wajdy postano-
wienie trzech przyjaciół stojących na gruzach
spalonej tkalni: „Ja nie mam nic, ty nie masz nic,
on nie ma nic - budujemy fabrykę!” Scena wzięta
z Reymonta wydaje się bardzo prawdziwa, gdyż
trzeba było wielkiej odwagi i wyobraźni, by na
peryferiach kontynentu, gdzie królowały senne
miasteczka, mentalność zagrodowej szlachty i po-
powstaniowe żale, wdzierać się z najnowszymi
zdobyczami nauki i inżynierii.

Kiedy dziś patrzymy na rdzewiejące i omszale
pamiątki tamtych czasów, skłonni jesteśmy trakto-
wać XIX wiek jak niepodzielną, bezhistoryczną ca-

łość, utrwaloną w literackich kliszach pokazują-
cych drobnomieszczańską moralność (Gabriela
Zapolska) albo bezmiar robotniczej krzywdy (Emil
Zola). Tymczasem ówczesny przemysł czekał nie-
cierpliwie na wynalazki, ulepszenia technologicz-
ne, wzory użytkowe, systemy dystrybucji, słowem
- na nowocześnieść. To praktyczne zainteresowanie
innowacjami zaowocowało istną erupcją odkryć
w naukach ścisłych i inżynierii. Każdy rok rozwo-
ju i ekspansji na światowych rynkach, przynosił
ściślejszą wiedzę o tym, czego ludzkość potrzebu-

**BLASK
XIX WIEKU (2)**

je. Odpowiedzią było wypracowanie coraz dosko-
nalszych standardów towarowych, zwiększanie
skali produkcji i spadek cen. Wszyscy uczeni
i zwariowani wynalazcy wiedzieli, co trzeba wy-
myślić i szukać dla swych idei źródeł wsparcia u
fabrykantów albo w towarzystwach naukowych.

Kręgosłup gospodarki, jaki zawsze stanowił
przemysł, obrastał pomniejszą przedsiębiorczością
produkcyną - usługową i towarzyszącymi urzą-
dzeniami społecznymi. Zwłaszcza istnienie tych
ostatnich było szczególnie zatajane w powojennej,
antykapitalistycznej retoryce, której schematem
były wiersze Władysława Broniewskiego szczydzące z
„pasących się robotniczym potem Schieble-
rów i Grohmanów”. Pan Jerzy Grohman, potomek
rodziny łódzkiej fabrykantów wliczał w rozmo-

31 października przy ulicy Śląskiej w Częstochowie policjanci
zatrzymali kierowcę forda. We krwi miał 4,83 promila alkoholu!
Poza tym weekend upłynął spokojnie.

PROMILOWCY

Obawialiśmy się tego weekendu
na naszych drogach. Nie dość, że to-
goroczne Święto Zmarłych przypadło
na koniec tygodnia, to na dodatek jed-
na z najważniejszych arterii miasta -
aleja Jana Pawła II nie została w porę
wymontowana. Pełni obaw byli poli-
cjanci z częstochowskiej drogów-
ki...

Na szczęście nie sprawdził się
przewidywany czarny scenariusz. Jak
poinformował nas podkomisarz **Sta-
niław Zatyka** z Wydziału Ruchu
Drogowego KRP w Częstochowie
w dniach 31 października - 1,2 listo-
pada nie zanotowano na naszych dro-
gach ani jednego wypadku!

- **To był najspokojniejszy 1 listo-
pada na przestrzeni wielu ostatnich
lat** - stwierdził pdkm Zatyka.

Jednak nie wszyscy kierowcy
w pełni odpowiedzialnie potraktowa-
li powtarzane często apele o bezpie-
czną jazdę. Policjanci zatrzymali wie-
lu nietrzeźwych za kierownicą. Re-
kordzista, **Jacek I.** z Częstochowy,
jadący „wężykiem” ulicą Śląską, miał
4,83 promila alkoholu we krwi!
W „rywalizacji” trabantów lepszy
okazał się **Marek S.** z Blachowni, u
którego stwierdzono 2,90 promila,
a prowadzący podobny cud motory-
zacji z „enerdowa” **Robert L.** z Czę-
stochowy, zatrzymany dopiero przez
„przeszkodę” przy ul. Bohaterów Ka-
tynia miał 2,48 promila alkoholu we
krwi. Obecność 2,54 promila wyka-
zało badanie **Wojciechowi J.** zatrzy-
manemu 31.10. przy ulicy Okulickie-
go. (ak)

Tymczasem wystarczy poczytać licealny podręcznik od
fizyki. Promieniowanie telewizora, lodówki czy kucharki
mikrofalowej jest znacznie intensywniejsze niż dowolnego
masztu w tym kraju. Ponadto działa z bliska. Każdy talerz
telewizyjny emituje bardzo wysoką częstotliwość. I koniecznie umieścić go
trzeba w szczególnie widocznym
miejscu, najlepiej na balkonie od ulicy. Tylko, że sprzęt
domowy jest mój bądź szwagra i obcym od niego wara.
A maszt sterczy sam z siebie i tylko psuje krew. Do umy-
słów uwiedzionych przez ekologicznych oszołomów nie są
w stanie dotrzeć żadne ekspertyzy.

Dawno, dawno temu stawałem linie wysokiego napię-
cia. Uruchomienie takiej stacji na wsi to było więcej niż
święto. Zjawiały się wszystkie osoby urzędowe, od soltysa
po zespół folkloru śpiewanego i tupanego. Raz tylko zażar-
towałem niechcący, że tak właściwie, to ludność okoliczna
nie ma się z czego cieszyć, bo transformator swoją moc ma
i promieniuje bez względu na pogodę. A wtedy to i kury
nieść przestaną, i wydojność krów spadnie, a i zboże pod
linią urośnie rachityczne. Powiedzieli mi się to w złą go-
dzinę, gdyż jakoś bardzo szybko ustawiła się w Energetyce
kolejka po odszkodowania. Bo to i kury, i krowy, i zboże
szwankuje, co jest przecież naukowo udowodnione.

JERZY KOWALIK

wie ze mną, jak wiele szkół elementarnych, zawo-
dowych, ochronek, szpitali, poliklinik czy świetlic
urządziła dla załogi fabryka dziadka.

Wiedza o tym, jak wyglądał ten aspekt działal-
ności przemysłu częstochowskiego, nie jest łatwo
dostępna i w wielu przypadkach trzeba się zdać na
intuicję czy dedektywistycznego nosa. Pierwszy
ślad to katalogi produkcji, pokazujące wzory tysią-
cy wysokiej jakości wyrobów z naszej czołowej
branży - włókiennictwa. Tej jakości ręczników,
płótna pościelowego czy obrusowego, nie udało się
nam osiągnąć do dziś. Inne oglądane przeze mnie
próbki pokazywały niezwykle piękności guziki
toczone z orzecha w fabryce przy Ogrodowej, ta-
pety z nie istniejącej już fabryki przy Wolności,
papier i kartony z naszej papierni czy papierowa
galanteria wytwarzana w licznych kartoniarniach.
Widziałem także oferty mebli produkowanych u
Klawego na Wilsona oraz filigranowe odlewy że-
liwne z „Wulkana”.

By to wszystko wytwarzać, potrzebna była wy-
soko kwalifikowana kadra sprowadzana z europej-
skich politechnik i dbali o swe rzemiosło robotni-
cy, wyszkoleni na miejscu albo w coraz liczniej-
szych zawodowych zakładach naukowych. O stop-
niu specjalizacji tychże, niech świadczy istnienie
liceum drogistowskiego, do którego uczęszczała
nieszczęśna Lola Ujma, zgasała w dziewiętnastym
roku życia. Jej grób znajduje się na rakowskim
cmentarzu. Tamże można zobaczyć zapomnianą
mogilę pewnego „zawidowcy wielkich pieców
Południa Rosji i Huty Częstochowa”. (cdn)

RYSZARD BARANOWSKI

**Koledze
Przemysławowi
MISKIEWICZOWI
serdeczne
wyrazy
współczucia
z powodu śmierci
OJCA**

składają
przyjaciele
z Ligi Republikańskiej
w Częstochowie



„Gazeta Częstochowska” - Tygodnik Regionalny. Wydawca: Gazeta Częstochowska sp. z o. o. Adres redakcji: ul. Równoległa 68,
42-200 Częstochowa, tel. 24-41-53, 24-97-05, fax: 24-65-73. Redaktor naczelny - Szymon Giżyński, sekretarz redakcji, zastępca
redaktora naczelnego - Andrzej Kawka. Zespół: Joanna Bar, Ryszard Baranowski, Andrzej Grądzan, Andrzej Kalinin, Jarosław
Kapsa, Bożena Kiersnowska, Marek Koprowski, Andrzej Zaguła, Wiesław Zdanowicz. Stale współpracują: Halszka Adamczyk,
Romuald Cieśla (Krzepice), Grzegorz Dors (Janów), Andrzej Hondzel (Myszków), Marian Kotarski, Mieczysław Malik, Wojciech
Mścichowski (Koniecpol), Stanisław Podobiński, Wiesław Popielak (Poraj), Jerzy Rudenko, Dariusz Urbaniak (Starcza), Leszek
Węgrzyn, Krzysztof Wójcik (Kłomnice), Józef L. Wypych, Ryszard Zawadzki (Miedźno). Skład i łamanie: Mirosława Bińczyk, Tomasz Chłopaś (informatyk),
Beata Siudeja.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.
PLISSN 0208-6859 Nr ind. 359025. Druk: „Poligrafia” S.A. Grupa Kapitałowa Exbud S.A., ul. Górna 21, 25-415 Kielce, tel. 446-15, 482-76, fax 482-77. Członek Polskiej
Izby Druku. Prezes Zarządu Spółki mgr inż. Helena Zych.

BRZYTWĄ DLA TONACEGO a nuż się uda

Dwie kolejne porażki Rakowa, śrubowanie własnego, katastrofalnego rekordu ilości spotkań bez zwycięstwa (już 13!) - to najkrótszy i w zasadzie jedyny potrzebny komentarz do obu ostatnich spotkań częstochowian, na własnym boisku z Ruchem i w Warszawie z Polonią.

Nigdy nie jest tak źle, by nie mogło

13. kolejka

Raków - Ruch Chorzów 1:2 (0:1)

0:1 - Mizia, 13 k

0:2 - Włodarczyk, 57

1:2 - Szopa, 82

RAKÓW: Matuszek - Wieprzęc (60, Stępień), Synoradzki, Bodzioch, Kołtko, Kielbowicz, Matore, Załęski (58, Skwara), Jasiński, Potent (38, Pikuta), Szopa.

Żółte kartki: Jasiński, Kielbowicz

Czerwona kartka: Jasiński.

być jeszcze gorzej. Raków może bowiem przegrać - tak jak przegrywa ostatnio wszystko - trzy pozostałe jeszcze w tej rundzie spotkania. Zakończy wtedy pierwszą część sezonu trudnym do pobicia rekordem: 1 zwycięstwem, 3 remisami i 13 porażkami. Będzie mieć na koncie tyle punktów ile obecnie, czyli 6, a dystans do strefy bezpieczeństwa wydłużyłby się do około 20 punktów. Innymi słowy - znajdzie się już praktycznie w II lidze. Ale przecież wcale tak się stać nie musi! Częstochowianie są od wielu tygodni chłopcami do bicia. Dla rywali i dla dziennikarzy. Drużyna jest rozbita psychicznie i fizycznie, gra fatalnie. Kolejne mecze przegrywa zanim w ogóle wyjdzie na boisko. Czy w tej sytuacji możliwa jest jakkolwiek poprawa? Czy Raków stać jeszcze na wygranie pierwszego w tej rundzie meczu na własnym boisku? Czy jest jakikolwiek, choćby najwęższy, promień nadziei na uratowanie się przed spadkiem? Teoretycznie - nie! Ale przecież teoria dość często różni się z praktyką.

Warunki jakie muszą zostać spełnione, by można było jeszcze myśleć o nawiązaniu walki z rywalami o uratowanie ekstraklasy są proste i nie przekraczają obecnych możliwości piłkarzy Rakowa. Są one - uprzedzam - być może nieco dziwne, ale przecież jak powiada porzekadło: tonący brzytwę się chwyta.

Wokół boiska

* Po meczu z chorzowskim Ruchem Raków pozostaje w dalszym ciągu jedynym zespołem w I lidze, który nie wygrał jeszcze w tym sezonie spotkania na własnym boisku. Bilans dotychczasowych 6 pojedynków Rakowa w Częstochowie, to 3 remisy i 3 porażki.

* Pechowa okazała się dla Rakowa 13. kolejka. Nie dość, że hutnicy przegrali kolejny mecz, to pierwszą bramkę stracili w 13. minucie. Pech?

* Zaledwie około 1000 widzów obserwowało mecz Rakowa z Ruchem. Sporą część z nich stanowili kibice ze Śląska.

* Czwartą w tym sezonie bramkę zdobył **Robert Szopa**, dołączając tym samym do czołówki najlepszych strzelców naszej ligi.

* Czerwona kartka jaką ujrzał w meczu przeciwko Ruchowi **Andrzej Jasiński** była pierwszą w tym kolorze kartką dla gracza Rakowa w obecnych rozgrywkach. Mamy nadzieję, że ostatnią.

* Na trybunach w czasie spotkania z "Niebieskimi" zasiadło pięciu zawodników, którzy jeszcze w ubiegłym sezonie grali w komplecie w podstawowej jedenastce Rakowa: **Jan Spychalski** (kontuzja), **Andrzej Wróblewski** (obecnie Ruch Radzionków), **Witold Gwiżdźiel** (Krisbut), **Bartłomiej Wilk** (Wawel Kraków), **Zbigniew Sieja** (Raków II).

* W drugim kolejnym meczu piłkarze Rakowa stracili bramkę z rzutu karnego. Po bramce straconej z "jedenastki" w meczu z Ruchem, także w następnym pojedynku, z Polonią Warszawa, częstochowianie zapisali po stronie strat gola z rzutu karnego.

* Porażka z Polonią była szóstą z kolei przegraną Rakowa w tym sezonie i trzynastym kolejnym meczem hutników bez zwycięstwa.

(ak)

Po pierwsze - zapomnieć!

Do końca rundy pozostały trzy mecze i jeśli Raków nie zdobędzie w nich co najmniej 5 punktów (to wersja minimalna, zakładająca 1 zwycięstwo i 2 remisy), to wiosną grać już będzie wyłącznie o pietruszkę. Wobec faktu, iż hutnicy przegrywają ostatnio wszystko co jest do przegrania, nie ma żadnego znaczenia czy w najbliższych meczach połączą 0:1 czy 0:7. A to każe już odłożyć na półkę teorię o tym, że Raków nie może prowadzić otwartej gry. Jeśli uznamy, że do tej pory też jej nie prowadził, to 10 porażek w 14 meczach i 30 straconych bramek wystawia tej koncepcji jak najgorsze świadectwo. Czyli - do lamusa z nią! Raków nie tylko może, ale obecnie musi (!) atakować. I to nie jednym czy dwoma zawodnikami, ale połową drużyny! Bo nie ma innego wyjścia! Potwarzam - bez znaczenia jest czy przegra 0:1 czy 0:7. A jeśli będzie grał tak, jak obecnie, to jest przecież pewne, że przegra. Zatem - po pierwsze: zapomnieć o tym, że nie można prowadzić otwartej gry.

Po drugie - przemeblować!

Czasy, w których obrona Rakowa należała do najlepszych w naszej lidze należą już do odległej przeszłości. Obecnie linia defensywna częstochowian jest nią wyłącznie z nazwy. Innymi słowy, wobec tak katastrofalnej jej postawy i straty w 14 meczach 30 bramek (w całym sezonie 95/96 Raków stracił 36 goli!) praktycznie każdy może być obrońcą. Bo przecież dużo gorzej spisywać się nie będzie. Oznacza to, że szkoleniowcy Rakowa w tej zupełnie wyjątkowej sytuacji, dla osiągnięcia doraźnego celu, czyli zdobycia w trzech ostatnich meczach maksymalnej liczby punktów, powinni zapomnieć o tradycyjnym podziale na obrońców, pomocników i napastników. Potrzebą chwili jest takie zestawienie drużyny, które może (choć oczywiście nie musi) przynieść pozytywny efekt. Trzeba więc przemeblować drużynę. Nie ma czasu na sprawdzanie jakichkolwiek koncepcji, na ustalanie jakiejś wyszukanej taktyki. Cel jest oczywisty. Zatem, może warto spróbować zupełnie innego ustawienia? Trzech szybkich graczy w linii obrony. Ich zadaniem byłoby nie dopuszczenie do utraty bramki poprzez tzw. grę „jeden za jeden”. Jak wiadomo z pustego

i Salomon nie należy, więc nie ma o specjalnie się rozglądać. Kandydatami do gry w tej formacji i z zadaniami, o których wyżej są (moim zdaniem): **Kielbowicz, Matore i Załęski**. Każdy z nich jest dość szybki, nieustępliwy, umiejący i lubiący walczyć. Wspomniana trójka powinna także maksymalnie skrócić pole gry, przenosząc jej ciężar jak najdalej od własnego pola karnego. Przed trzema obrońcami ustawilibym dwóch defensywnych pomocników. Ich zadaniem byłoby czyszczenie przedpola, wspomaganie defensywy i włączanie się w akcje ofensywne. Natych pozycjach grać powinni na przykład **Kołtko i Synoradzki**.

14. kolejka

Polonia Warszawa - Raków 3:0 (2:0)

1:0 - Lewandowski, 8

2:0 - Mikulenas, 21

3:0 - Bąk, 64 k

RAKÓW: Matuszek - Wieprzęc (58, Dziedzic), Kłoczek, Synoradzki, Załęski, Matore, Kołtko, Szopa, Kielbowicz, Pikuta (64, Potent), Skwara.

Sędziował: Andrzej Kozłowski (Poznań).

A cała reszta, czyli pięciu graczy, musi bez wytchnienia atakować bramkę rywala! Nie może być żadnej innej rozmowy na ten temat! Czego można bronić? Jeżeli Raków chce w przyszłym sezonie grać nadal w I lidze, to nie ma po prostu innego wyjścia. Samo nie się nie robi. A straty jakie Raków dotąd poniósł są tak wielkie, że nie już nie dadzą kosmetyczne zabiegi. Dodatkowo, trzeba pamiętać, że raczej nie zagra już w tej rundzie kontuzjowany **Spychalski**, co jest osłabieniem dla zespołu ogromnym. Jedyną taktyką na najbliższe trzy spotkania może być atak i jeszcze raz atak. Jeśli starsi zawodnicy nie dają rady, to trzeba wybrać takich - a jest na to czas na treningu - którzy będą w stanie biegać przez 90 minut. Paru młodych graczy jeszcze jest w Rakowie, być może to najwłaściwszy dla nich czas. Nawet jeśli przegrają, to nie zrobią przecież niczego innego niż robią ich starsi koledzy od początku tego sezonu. Być może też to decydujący egzamin dla takich graczy, jak **Bański, Stępień, Skwara**. Uzupełnieni **Szopą i Pikutą** mogliby tworzyć tę gotową do ataku non stop piątkę. Każdy z nich powinien jednak nie tylko atakować, ale i paraliżować ruchy rywala w momencie utraty piłki. Czyli walczyć od pierwszej do ostatniej minuty!

Po trzecie - wygrać!

Ogromna strata jaką ma w tej chwili Raków do rywali jest nie do zniwelowania w tej rundzie. Co najwyżej można przeskoczyć w tabeli KSZO. Ale najważniejsze przecież, to nie powiększać dystansu do rywali z bezpiecznej strefy. A warunkiem jest zdobycie punktów w trzech ostatnich w tej rundzie meczach. Nie zawdzi przypomnieć raz jeszcze w tym miejscu, iż bez znaczenia są już teraz rozmiary porażek. Wszystkie niemal dotychczasowe spotkania Rakowa w tym sezonie dowodnie pokazały, że nie tędy droga. Potrzebne są radykalne, choć z konieczności doraźne zmiany. Doraźne, czyli do końca tej rundy. Ale zmiany być muszą. Bronić nie ma czego!

(ak)

II liga

Krisbut zmniejsza dystans!

Już tylko jeden punkt dzieli MZKS **Krisbut** od prowadzącego duetu z Bytomia: **Polonii/Szombierki i Ruchu** z bytomskiej dzielnicy **Radzionków**. Oba prowadzące zespoły spotkały się w minioną niedzielę w arcyciekawie zapowiadającym się derby. Obejrzało je ponad 7 tys. widzów, więcej niż we wszystkich pozostałych meczach tej grupy!

Kontynuuje świetną passę **Krisbut**. Podopieczni **Zbigniewa Dobosza** zdecydowanie pokonali zawsze przeciż groźną **Mieź Legnica 4:1**, po bramkach **Gwiżdźiela, Mizgały, Witkowskiego i Cisowskiego**. Dla **Witolda Gwiżdźiela**, od tego sezonu dopiero występującego w myszkowsko-żareckiej jedenastce, był to pierwszy gol w II lidze od czasu pamiętnego (wygranego 6:0) meczu Rakowa ze **Ślązą Wrocław** w sezonie 1993/94. Dzięki podziałowi punktów w meczu na szczyście w bytomskim derby, **Krisbut** zmniejszył dystans do prowadzącego duetu do zaledwie jednego „oczka”. A cztery zdobyte w spotkaniu przeciwko **Mieźi** bramki sprawiły, iż **Krisbut** jest obecnie najsukuteczniejszym zespołem w I grupie II ligi. A przed sezonem myszkowianie skazywani byli na rolę chłopców do bicia...

Bardzo interesujące widowisko stworzyli gracze **Polonii/Szombierki i Ruchu**. Pytanie przed tym spotkaniem było tylko jedno: czy radzionkowie pozostaną po meczu jedną drużyną bez porażki w II lidze. Nie! Stała! Mało tego, gdyby arbiter pojedynku uznał prawidłowo - zdaniem większości obserwatorów spotkania - zdobytą bramkę, drużyna **Andrzeja**

Wróblewskiego mogła zainkasować w tym meczu komplet punktów!

Cenne punkty zdobył zespół **Gotharda Kokotta Zawisza Bydgoszcz** w pojedynku z **Górnikiem Wałbrzych**. Jeszcze niedawno wydawało się, że wałbrzyskanie powoli się odradzają, tymczasem coraz bliżej im do III ligi. A trzy „oczka” bydgoszczan pozwoliły graczom **Kokotta** spokojnie odetchnąć przed końcówką jesiennej rundy.

Prowadzące w grupie II zespoły **Bełchatowa, Wawelu i Hutnika** solidarnie wygrały swoje spotkania zachowując status quo na trzy kolejki przed zimową przerwą. Lider z **Bełchatowa**, z **Krzynówkiem** w składzie pewnie uporał się ze słabowitą **Unią Tarnów 3:0**. Sporo szczęścia miał tym razem **Wawel**. Rywal drużyny **Bartłomieja Wilka - Avia Świdnik** należy do silniejszych ekip w tej grupie i tania skórą nie lubi sprzedawać. Zawodnicy ze **Świdnika** nie myśleli poddawać się bez walki wyżej notowanym gospodarzom i przez całe spotkanie prowadzili otwartą grę. Szczęście opuściło ich w ostatnich sekundach, bo wtedy właśnie padł zwycięski, na 2:1, gol dla **Wawelu**. **Gładko, 2:0**, poległ w Opcynie **RKS Radomsko**. Smaczką tej konfrontacji była obecność w szeregach **Ceramiki** byłego gracza **Radomska**, testowanego swego czasu także przez **Raków, Rafała Dopierają**. Ten ciągle bardzo groźny napastnik i tym razem trafił na listę strzelców, choć celne uderzenie zaliczył z rzutu karnego.

(ak)

RANKING "GŁOSU HUTNIKA" I "GCZ"

Na pierwszym miejscu punkty „Głosu”, na drugim „Gazety”.

Raków - Ruch: Matuszek - 5 i 5, Kielbowicz - 5 i 5, Bodzioch - 3 i 3, Kołtko - 4 i 4, Wieprzęc - 3 i 3, Jasiński - 0, Matore - 4 i 4, Synoradzki - 4 i 3, Załęski - 3 i 4, Szopa - 5 i 5, Pikuta - 4 i 4.

Polonia - Raków: Matuszek - 6 i 5, Wieprzęc - 3 i 3, Synoradzki - 4 i 4, Kielbowicz - 4 i 4, Kłoczek - 4 i 3, Kołtko - 4 i 4, Matore - 4 i 4, Skwara - 4 i 4, Pikuta - 3 i 3, Załęski - 5 i 4, Szopa - 4 i 4.

147 - Matuszek
136 - Kielbowicz
125 - Kołtko
122 - Spychalski
119 - Szopa
115 - Matore
105 - Synoradzki
97 - Bodzioch
92 - Wieprzęc
86 - Jasiński.

WÓJCİK OGLĄDAŁ KOŚCIELNIKA

Piłkarz myszkowsko-żareckiego **Krisbutu Ireneusz Kościelniak** powołany został przez selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski **Janusza Wójcika** na konsultację kadry. Konsultacja odbyła się w środę, 5 listopada, w Koninie. Wójcik powołał na nią 37 wyróżniających się zawodników z I i II ligi, którzy nie mieli jeszcze okazji pokazania swoich umiejętności w reprezentacji. W trakcie konsultacji rozegrane zostało spotkanie kontrolne pierwszoligowych aspirantów do drużyny narodowej z ich drugoligowymi kolegami. Trenerami pierwszych byli szkoleniowcy łódzkich drużyn: **Franciszek Smuda i Ryszard Polak**, drugich poprowadzili szkoleniowcy czolowych zespołów II ligi: **Jerzy Wyrobek i Janusz Białek**.

(ak)

Wolny bezpośredni

W czołówce II ligi

Już teraz, grubo przed planowanym skokiem do II ligi, można mówić o spektakularnym sukcesie **Rakowa** na drugoligowych boiskach. Z sześciu drużyn (po trzy w każdej grupie), które tworzą ścisłą czołówkę zaplecza ekstraklasy tylko w dwóch nie ma graczy **Rakowa**. Tak się też dziwnie ułożyło, że większość z tych zawodników jeszcze do niedawna składało się na całkiem przyzwoitą linię obrony hutniczej jedenastki. Byli gracze **Rakowa** nie robią w swoich nowych drużynach niczego nadzwyczajnego. Robią to, co umieją najlepiej: jedni porządnie bronią dostępu do własnej bramki, inni wypracowują sytuacje partnerom z przedniej formacji. Jeśli ktoś w **Rakowie** uznał, że kwalifikacje tych futbolistów nie odpowiadają pierwszoligowym wymaganiom, to znaczy, że miał w zanadrzu graczy, którzy takowe kwalifikacje posiadają. Jednak nad wyraz skromna liczba strzelonych i przesadnie wielka ilość straconych przez **Raków** bramek nie chce jakoś potwierdzać śmiałego pomysłu z pozbyciem się paru piłkarzy.

ANDRZEJ KAWKA

PIŁKARSKA JESIEŃ ZAKOŃCZONA

NIC NA SIŁĘ

Częstochowski Stradom jak na razie nie zajmuje eksponowanej pozycji w tabeli częstochowskiej A-klasy. Nic dziwnego, po incydencie podczas spotkania z Gromem, Stradomiowi odebrano punkty. W kilku innych pojedynkach częstochowianom brakowało przysłowiowego lutu szczęścia. Jak bowiem wytłumaczyć przegraną ekipy Stradomia w Dźbowie, gdzie podopieczni Ryszarda Chojnackiego prowadząc już 4:1 przegrali z gospodarzami 4:5.

Prezes Stradomia Marek Wojtal pod koniec tej rundy nie sprawia wrażenia człowieka załamane. Wprost przeciwnie, tryska energią i zapowiada marsz w górę tabeli.

- Przejął pan klub w trudnym momencie.

- Faktycznie. Stradom stanął na skraju przepaści. Były przecież głosy, aby zlikwidować klub, ale na szczęście nie doszło do tego. Na początku skupiliśmy się na odbudowaniu infrastruktury i zaplecza organizacyjnego Stradomia. Boisko było w opłakanym stanie, chłopcy nie mieli w czym grać. Teraz mamy cztery komplety strojów, przy zakupie których pomógł nam sponsor „PPH PGH” Cegielnia Kawodrza, wyremontowane trybuny, odnowioną murawę dzięki pomocy firmy „Płon” z ulicy Sabinowskiej, a przede wszystkim zgrany, ambitny kolektiw, któremu zależy na zwycięstwach.

- Chyba odpowiednia to chwila do odniesienia sukcesu?

- Zgadza się. Gdybyśmy mieli trochę więcej punktów już teraz, zastanawialibyśmy się, jak wzmocnić drużynę, by znaleźć się w klasie okręgowej. Oczywiście nie robimy tragedii z tego, że mamy tych „oczek” mniej niż oczekiwaliśmy. Do zakończenia

piłkarze beniaminka ligi okręgowej, Jedności Boronów, co prawda nie zajmują ostatniej pozycji w tabeli, ale spokojni o swoją ligową egzystencję być nie mogą. Mimo, że Jedność zdecydowanie lepiej radzi sobie od Rolnika Wartów, który jako reprezentant podokręgu lublinieckiego spisywał się w minionych rozgrywkach fatalnie, to jednak trener Dariusz Szymanek oraz piłkarze muszą pomyśleć w rundzie rewanżowej o poprawieniu swojego dorobku punktowego.

DOBRZE PRZEPRACOWAĆ ZIMĘ

- Czy spodziewaliście się, że jesienią zdobędziecie dwanaście ligowych „oczek”?

MIROSLAW ŻUK - prezes Jedności Boronów: - Jeśli mam być szczerzy to myślałem, że nasz dorobek



Atutem piłkarzy Stradomia Częstochowa jest - jak zapewnia nas prezes Marek Wojtal - przede wszystkim wielka ambicja. Czy pozwoli ona awansować w ligowej tabeli?

Foto: Andrzej Zaguła

rundy zostały jeszcze dwie kolejki i jest szansa na podreperowanie naszego dorobku. Wtedy będziemy mieli pełną jasność czy stać nas na odrobienie strat do najlepszych. Wiosną grać będziemy aż dziewięć pojedynków ligowych na własnym obiekcie i to jest niewątpliwie naszym dużym atutem.

- Utarła się opinia, że Stradom to klub czysto dzielnicowy, do którego trafiają prawie wyłącznie zawodnicy z tamtego rejonu Częstochowy.

- Przed nikim nie zamykamy naszych bram. W zespole seniorów mamy przecież zawodników mieszkających na Tysiącleciu. Jest jednak rzeczą logiczną, że do klubu mają najbliższą chłopcy ze Stradomia.

- Czy więc myślicie o następcach piłkarzy występujących w pierwszej drużynie?

- Od niedawna zajęcia z naszymi juniorami prowadzi wychowanek Stradomia, były zawodnik Rakowa Częstochowa i Lecha Poznań, Jan Słowik. Z jego pracą wiążemy nadzieję na przyszłość, choć jeszcze nie na tę najbliższą.

- Jak ocenia pan poziom tegorocznych rozgrywek w A-klasie?

- Na pewno są zacięte. To nie ulega wątpliwości. Zdecydowanego faworyta nie ma i to zapewne wprowadza dodatkowe emocje. Wiele spotkań jest ciekawych i w wielu padają dość niespodziewane rezultaty.

- Dziękuję za rozmowę i życzeń powodzenia w kolejnych pojedynkach ligowych.

Z prezesem KS Stradom MARKIEM WOJTAŁEM rozmawiał ANDRZEJ ZAGUŁA



Drużyna Jedności Boronów po zimowej przerwie ma zamiar znacznie wzbogacić swój dorobek punktowy. Foto: Andrzej Zauła

będzie nieco większy. Trudno jednak załamywać ręce, bardzo źle nie jest.

- Jak odczuliście przejście z A klasy do ligi okręgowej?

- Bardzo mocno. To jest kolosalna różnica w poziomie gry, którą dostrzegali sami piłkarze podczas pojedynków ligowych. Klasa okręgowa stawia zdecydowanie wyższe wymagania. Punktów od nikogo nie dostaje się za darmo.

- Jak futboliści Jedności Boronów spędzą okres przerwy w rozgrywkach?

boisko.

- Słabością Jedności jest linia pomocy...

- Tak, i nie ukrywam, że na tę pozycję szukać będziemy nowych piłkarzy. Pomocnicy są niewralgicznym punktem w każdej drużynie, i decydują o grze całej jedenastki.

- Dziękuję za rozmowę

Z MIROSLAWEM ŻUKIEM rozmawiał AZ

SIATKOWKA

YAWAL W KRATKĘ

Powiększona do dwunastu zespołów ekstraklasa siatkarska nie zwalnia tempa. W ubiegłym tygodniu zespoły rozegrały dziewiątą i dziesiątą serię spotkań. Częstochowski Yawal AZS zawiązał do odległego Olsztyna, gdzie podejmowany był przez tamtejszych akademików oraz do Warszawy. W stolicy rywalami podopiecznych Stanisława Gościńskiego była oczywiście Legia, która sprawiła ogromną niespodziankę ogrywając częstochowian 3:0.

- Zagraliśmy słabo i to w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła - skwitował porażkę akademików trener Stanisław Gościński.

Fakt jest faktem. Yawal gra w tym sezonie bardzo nierówno. Obok dobrych spotkań naszej szóstce zdarzają się takie występy jak w stolicy. Legia, wskazywana przez wszystkich fachowców jako potencjalny spadkowiec, z meczu na mecz spisyuje się coraz lepiej. „Azetesiakom” brakuje stabilizacji formy i to chyba jest największym zmartwieniem częstochowskiego szkoleniowca.

Mecz z AZS Olsztyn też nie był najlepszym występem w wykonaniu aktualnych mistrzów Polski. Częstochowianie ostatecznie, po pięciosetowej walce, pokonali jednak **Mariusza Sordyla** i spółkę 3:2. Zwycięzców się nie sądzi... My też ich za ten występ nie osadzamy, bo przed Yawalem AZS-em kolejne ciężkie próby.

We wtorek akademicy próbowali swoich sił w Radomiu, gdzie ich przeciwnikiem byli rewelacyjni Czarni (wynik tej konfrontacji podamy za tydzień). W niedzielę (godz. 12.00) i poniedziałek (godz. 19.00) potyczkami ze Stalą Hochland Nysa i Chełmcem Walbrzych biało-zieloni zainaugurują rundę rewanżową pierwszej fazy rozgrywek o mistrzostwo Polski. Aby wywalczyć sobie dobrą sytuację wyjściową przed drugą rundą nie można tracić punktów z teoretycznie słabszymi rywalami jakimi są szóstki z Walbrzycha i Nysy.

(az)

HALA NA GWIAZDKĘ

Prawdopodobnie dopiero w grudniu zostanie oficjalnie przekazana do użytku nowa hala sportowa w Praszce. Pierwotnie planowano jej otwarcie już na koniec czerwca, lecz wykonawcom nie udało się dotrzymać terminów.

Wszystko wskazuje na to, że nowy obiekt uda się wykończyć w najbliższych tygodniach i już w styczniu będą mogli wejść do nowej hali nie tylko piłkarze Motoru.

- Obiekt w pierwszym rzędzie będzie służył uczniom szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Nie wiemy na jakich zasadach będzie mógł z niej korzystać klub. Jedno jest pewne. Dla piłkarzy, siatkarzy i koszykarzy to wymarzone miejsce do treningów - powiedział w nam w klubie.

(az)

WILTSHIRE WE WŁÓKNIARZU

Australijczyk Todd Wiltshire po powrocie na tor znów będzie zawodnikiem częstochowskiego Włókniarza. Nowy zarząd podpisał już kontrakt z zawodnikiem, który w 1989 roku wprowadzał drużynę z Olsztyńskiej do ekstraklasy.

Płowowłasy żużlowiec z Antypodów ma zagwarantowany udział w dwunastu pojedynkach ligowych naszego zespołu. Działacze zastanawiają się jeszcze kogo - obok Wiltshira, byłego medalisty Indywidualnych Mistrzostw Świata - z obcokrajowców zatrudnić w drugoligowym zespole.

KOSZYKÓWKA

DWIE PORAŻKI

Koszykarze III-ligowego Piasta Cieszyn już od dłuższego czasu pukają do bram III ligi. W tym sezonie cieszynianie są w znakomitej formie. Najlepszym tego dowodem było zwycięstwo Piasta w Częstochowie nad drużyną miejscowego Domexu Politechniki 107:62 (45:32).

Podopieczni Ryszarda Janasa tylko w pierwszej połowie stawali opór piątce Piasta. W drugiej, przewaga przyjeźdźców była już zdecydowana i przyniosła im wygraną różnicą aż 45 pkt. W zespole Domexu najsukuteczniejszymi zawodnikami byli: **Knapczyk** - 15 pkt, **Olejnik** - 10, **Domański** - 9, **Musialik** - 8, **Gałka** i **Barszcz** po 5, **Morawski** i **Czerwonka** po 4 oraz **Rataj** - 1.

Spory zawód sprawili swoim sympatykom koszykarze Techmetu Częstochowa. Techmet grał z Pogonią Prudnik, której barw bronią niestrudzeni bracia **Kasprzyccy** oraz inny

Nie zerwano kontaktu z **Joe Screenem**, choć między zainteresowanymi stronami nie doszło jeszcze do konkretnych rozstrzygnięć. Przystąpiono także do rozmów z krajowymi liderami drużyny **Sławomirem Drabikiem** i **Sebastianem Ułamkiem**. Ten ostatni jest kuszony przez kilka klubów ekstraklasy. Oferty są ponoć niezwykle konkretne.

Pod znakiem zapytania stoją występy w Częstochowie takich zawodników, jak: **Robert Przygódzki**, **Robert Jucha** i **Dariusz Rachwałik**. To ich słaba postawa zadecydowała

w głównej mierze o spadku biało-zielonych do II ligi. Zespół byłego drużynowego mistrza Polski może też opuścić trener **Marek Cieślak**, który również nie może narzekać na brak propozycji z innych klubów.

Nie tylko w Częstochowie trwają ruchy kadrowe. Spore zmiany szykują się we Wrocławiu, Ostrowie Wielkopolskim, Łodzi i Gdańsku.

(az)

TENIS STOŁOWY

Coraz lepiej spisują się tenisistki stołowe AZS WSP Częstochowa. W kolejnym meczu ligowym podopieczne **Wiesława Pięty** przed własną publicznością pokonały Burzę Wrocław 4:1. Smaczkowi konfrontacji dodawał fakt, że w zespole Burzę występowała była zawodniczka akademicka, **Jolanta Prusiene**. To

BURZA NIE STRASZNA

właśnie eks-częstochowianka wywalczyła jedyny punkt dla drużyny z Wrocławia.

Po 1,5 pkt zgromadziły dla naszej drużyny **Jolanata Pękała** oraz **Paulina Narkiewicz**. Do tego dorobku 1 pkt dorzuciła jeszcze **Magdalena Staszak**.

W tabeli pingpongowej ekstraklasy AZS WSP zajmuje trzecie miejsce. Prowadzi niezawodny **ASTS KSS Tewel** z Tarnobrzeg (dawna Siarka), który w Pucharze Europy po trzygodzinnej walce wyeliminował rosyjski zespół z Nowogrodu i awansował do ówczesnego finału tych rozgrywek.

(az)